Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 304 (675) ROK III — WARSZAWA — NIEDZIELA 5 LISTOPADA 1950 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Ludność Sheffield przygotowuje się do przyjęcia delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

(f) LONDYN (PAP). — Przygotowania do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, który odbędzie się w Sheffield w dniach 13—19 listopada br., posuwają się szybko naprzód mimo przeszkód, stawianych przez tych, którzy czują lęk przed masowym ruchem w obronie pokoju.

Poszczególne lokalne organizacje labourzystowskie dokonują wyboru delegatów na Kongres, nie zważając na to, że Morgan Phillips w imieniu Komitetu Wykonawczego Partii Pracy zagroził pozbawieniem członkostwa tych, którzy wezmą udział w pracach przygotowawczych i w samym Kongresie. W całej Anglii odbywają się wiece i zebrania, na których są omawiane problemy, związane z Kongresem, wybierani są delegaci i zbierane są środki na pokrycie wydatków.

Szczególnie czynny udział w przygotowaniach bierze ludność Sheffield. Przeszło 700 rodzin w tym mieście zaofiarowała w swych domach gościnę dla delegatów.

Oddział brytyjskiego związku górników w Szkocji, reprezentujący 60 tysięcy robotników, wysyła 4 delegatów na Kongres w Sheffield.

W dwa dni milion Japończyków podpisało apel sztokholmski

(d) PEKIN (PAP). Według doniesień z Tokio, japoński komitet obrońców pokoju postanowił zwołać na dzień 6 listopada do Tokio krajową konferencję obrońców pokoju, w której wezmą udział japońscy delegaci na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Sheffield.

Oświadczenie Krajowego Komitetu, opublikowane w związku ze zwołaniem konferencji krajowej stwierdza, że w ciągu dwóch dni: 14 i 15 października br., zostało zebranych w Japonii, milion podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Przed I Ogólnoniemieckim Kongresem Pokoju

(f) BERLIN (PAP) — Przygotowania do I Ogólnoniemieckiego Kongresu Pokoju, którego otwarcie nastąpi w Berlinie w dniu 4 listopada, czynione są na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jak i Niemiec zachodnich w atmosferze entuzjazmu, świadczącego o tym, że w całych Niemczech rośnie opór przeciwko remilitaryzacji i wprzęganiu Trizonii do agresywnych planów anglo-amerykańskich.

Katolicy słowaccy manifestują na rzecz pokoju

(f) PRAGA (PAP). Ksiądz prof. Horak, pełnomocnik rządowy do spraw poczt w Słowacji, wybrany delegatem na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, oświadczył przedstawicielom prasy, że ruch w obronie pokoju ogarnia coraz liczniejsze rzesze katolików słowackich.

Ksiądz Horak podkreślił, że doroczne zebranie plenarne największego stowarzyszenia katolickiego św. Wojciecha, które odbędzie się wkrótce w Słowacji, stanie się wielką manifestacją słowackiego społeczeństwa katolickiego na rzecz pokoju światowego.

Sztafety ZMP-owskie ku czci II Światowego Kongresu Pokoju

(f) Z okazji II Światowego Kongresu Pokoju, który odbędzie się w Sheffield (Anglia), ZMP organizuje w dniach 7—9 listopada br. sztafety, które z zakładów pracy, szkół i kół ZMP-owskich przyniosą pozdrowienia i meldunki dla delegacji polskiej na kongres.

W sztafetach biegaczy motocyklowych, kolarskich i konnych weźmie udział młodzież ZMP, junacy SP, uczniowie szkół, członkowie klubów i kół sportowych oraz Ludowych Zespołów Sportowych.

Sztafety przebiegać będą z gromad wiejskich do gmin, a następnie do miast powiatowych i wojewódzkich. Z miast wojewódzkich sztafety przybędą do Warszawy. Na wszystkich punktach, którymi przebiegną sztafety, organizowane będą wiece i masówki, z udziałem młodzieży i starszego społeczeństwa.

Zarządy ZMP na wszystkich szczeblach wspólnie z władzami PZPR i organizacjami społecznymi rozpoczęły przygotowania organizacyjne.

Francuskie wojska kolonialne w Vietnamie ewakuowały ważną bazę Laokay

(d) GENEWA (PAP) Do Paryża nadszedł komunikat oficjalny z Saigonu donoszący, że francuskie wojska kolonialne ewakuowały bazę Laokay wraz z przyległą strefą, a to wobec tego, że groziło im okrążenie ze strony vietnamskich wojsk ludowych, które sforsowały rzekę Czerwoną na południe od Laokay.

PEKIN (PAP). — Jak donosi vietnamska agencja informacyjna, w wyzwolonym mieście Kaobang odbyły się 24 października uroczystości dla uczczenia ostatnich zwycięstw vietnamskiej armii ludowej. W uroczystościach wzięli udział członkowie rządu, przedstawiciele armii i dziesiątki tysięcy mieszkańców prowincji Kaobang i Langson.

10-letni plan elektryfikacji Rumunii

(f) BUKARESZT (PAP) W tych dniach obradowało w Bukareszcie plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej. Referat poświęcony planowi elektryfikacji kraju wygłosił sekretarz generalny KC — Cheorghiu - Dej.

Mówca stwierdził, że 10-letni plan elektryfikacji kraju przewiduje budowę nowych i rozbudowę istniejących elektrowni.

W ciągu 10 lat powstanie w Rumunii 13 ciepłowni o mocy ponad 1.000.000 kwh, 24 elektrownie wodne o mocy 764.000 kwh, oraz wiele mniejszych ciepłowni i elektrowni wodnych.

W związku z elektryfikacją kraju stworzone zostaną warunki dla dodatkowego nawodnienia i irygacji 1.200.000 ha urodzajnych ziem nawiedzanych dotychczas przez posuchę. Irygacja tych terenów da krajowi dodatkowo 2.400.000 ton zboża. W realizacji planu elektryfikacji kraju — zakończył mówca — ogromną pomoc okazuje Rumunii Związek Radziecki.

Koreańskie wojska ludowe przechodzą do natarcia w coraz to nowych punktach

(d) PEKIN (PAP). Ogłoszony 2 listopada komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej stwierdza, że na wszystkich frontach wojska ludowe prowadziły aktywne walki z wojskami amerykańskimi i południowo-koreańskimi. W rejonie na zachód od Anczżu jednostki armii ludowej prowadzą uporczywe walki obronne z nacierającymi wojskami amerykańskimi. Na północ i północny-wschód od Anczżu jak również w rejonie na północ od Hamhyn jednostki armii ludowej energicznymi przeciw-uderzeniami na poszczególnych odcinkach wyparły nieprzyjaciela z jego pozycji.

NOWY JORK (PAP) Jak wynika z doniesień korespondentów pism amerykańskich, silne ataki wojsk północno - koreańskich trwają w dalszym ciągu.

Rzecznik sztabu Mac Arthura oświadczył, że wskutek przeciwuderzenia oddziałów północnokoreańskich wojska amerykańskie i lisynmanowskie zmuszone zostały do „skrócenia frontu" i wycofania się na nowe pozycje".

Liczne oddziały agresorów okrążone

3 bm. posłano znaczne posiłki w celu umożliwienia jednemu z otoczonych pułków amerykańskich — wydobycia się z okrążenia. Jednakże wojska amerykańskie, idące z odsieczą, zostały nie tylko zatrzymane, lecz także zmuszone do odwrotu. Otoczony pułk pozostawiono na łaskę losu. Zrezygnowano też z wysłania pomocy licznym jednostkom południowo - koreańskim, okrążonym w wyniku przeciwuderzenia wojsk ludowych.

Czołówki atakujących wojsk północnokoreańskich znajdują się w pobliżu miejscowości Kunuri na północ od Phenjanu. W Kunuri znajduje się siedziba sztabu wojsk lisynmanowskich.

Wojska USA porzucają ciężki sprzęt

Rzecznik sztabu Mac Arthura przyznał, że sytuacja w Korei jest poważna. Przyznał on także, że tempo wycofywania się wojsk amerykańskich było tak szybkie, że porzucono znaczną ilość ciężkiego sprzętu wojennego, w tym około 20 czołgów najnowszego typu.

Korespondent agencji Reutera donosi, że wojska brytyjskie i lisynmanowskie okopują się wzdłuż rzeki Czongczon.

Pod Unsan zginął dowódca wojsk australijskich

Prasa brytyjska wyraża głębokie zaniepokojenie z powodu rozwoju wydarzeń w Korei Północnej.

Dziennik „Times" zaznacza, że świeże oddziały północno-koreańskie rozpoczęły kontrataki i przecięły w kilku miejscach nadmiernie rozciągnięte linie wojsk amerykańskich. Podczas walk koło Unsan zginął dowódca wojsk australijskich w Korei, pułkownik Charles Hercules.

„Times" stwierdza, że w przeciwuderzeniu bierze udział około 20 tysięcy żołnierzy północnokoreańskich, którym pomagają intensywnie liczne jednostki partyzanckie.

Masy pracujące Polski przygotowują się do uroczystego obchodu rocznicy Wielkiego Października

Akademie w zakładach pracy gorącymi manifestacjami przyjaźni polsko-radzieckiej

(f) Już tylko kilka dni dzieli nas od wielkiego święta mas pracujących całego świata — 33 rocznicy Rewolucji Październikowej. W zakładach pracy odbywają się uroczyste akademie, na których załogi meldują o swych osiągnięciach w realizacji zobowiązań październikowych. Masy pracujące ślą listy do swych radzieckich towarzyszy pracy, w których wyrażają wdzięczność i przywiązanie do bratnich narodów radzieckich i z dumą donoszą im o sukcesach w budownictwie nowej Polski, dzięki korzystaniu z pomocy i bogatych doświadczeń radzieckich.

Prawie cała załoga budująca pierwszą w Polsce fabrykę samochodów osobowych na Żeraniu, należy do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W przededniu wielkiego święta proletariackiego — 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, napływają dalsze podania o przyjęcie w poczet członków TPPR.

Na akademię przybyli robotnicy, inżynierowie i technicy dziennej zmiany Beton-Stalu, pracujący przy budowie fabryki i załoga fabryczna.

Po wysłuchaniu referatu o Wielkiej Rewolucji Październikowej, zebrani dokonali przeglądu wyników swoich zobowiązań, podjętych dla uczczenia święta międzynarodowego proletariatu. Jeden po drugim występowali brygadziści, przodownicy pracy, składając wśród gorących oklasków zebranych meldunki o wykonaniu Czynu Październikowego. Sama tylko załoga budowy trasy do przeprowadzenia prób samochodów zaoszczędziła 19.713 roboczogodzin, przekraczając o 19 proc. swoje zobowiązania; zaś budowniczowie hali nr 3 wykonali powierzone im roboty na 8 dni przed terminem.

List ZMP-owców Żerania do komsomolców w Gorki

Przewodniczący zarządu zakładowego koła ZMP odczytał w imieniu młodzieży ZMP-owskiej, zatrudnionej przy budowie fabryki, tekst listu do organizacji komsomolskiej przy fabryce samochodów im. Mołotowa w Gorki.

Tekst listu zebrani przyjęli długo-niemilknącymi oklaskami i okrzykami na cześć Związku Radzieckiego, Wodza mas pracujących Józefa Stalina i na cześć Prezydenta R. P. — Bolesława Bieruta.

Murarz M. Czajka — 386 proc., E. Słupecki — 300 proc. normy

Ponad 600 robotników budowlanych zatrudnionych w PPB Nr 1 gorącymi, długotrwałymi oklaskami witało w czasie uroczystej akademii, która odbyła się w dniu 3 bm. dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań październikowych.

Szczególnie serdecznie przyjęto meldunek znanego w całym kraju przodownika pracy, murarza Mariana Czajki, który zamiast 360 proc. normy, zadeklarowanych w zobowiązaniu dla uczczenia rocznicy Rewolucji, realizuje już 386 proc. normy. Drugi rekordzista murarski, Edward Słupecki wykonuje 300 proc. normy, a ponadto wyszkolił już 15 robotników na murarzy.

Wśród ogólnego entuzjazmu dalsze meldunki o wysokim przekroczeniu zobowiązań złożyli m. in. 64-letni murarz Stefan Różycki, murarz Mieczysław Bogumił, młodzieżowy przodownik pracy Bolesław Ofiara i wielu innych. Spośród zobowiązań zespołowych na specjalne wyróżnienie zasłużyła grupa betoniarsko - wykopowa Świderskiego, która zamiast 400 proc. normy, wykonuje 411 proc.

Składając meldunki, robotnicy stwierdzili, że wysokie przekroczenie norm stało się możliwe dzięki szerokiemu i wszechstronnemu stosowaniu przez polskich robotników budowlanych metod pracy ich radzieckich towarzyszy.

Wystawa w Lublinie „Armia Radziecka — armią pokoju"

W świetlicy Zw. Zaw. Kolejarzy w Lublinie otwarta została wystawa pn. „Armia Radziecka — armią pokoju".

Aktywiści zarządu wojewódzkiego i zarządów powiatowych ZMP na Lubelszczyźnie przeprowadzili w kołach gminnych, gromadzkich i szkolnych pogadanki na temat życia w Związku Radzieckim oraz jego osiągnięć i zdobyczy.

Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiego Października i II Światowego Kongresu Pokoju

Załogi hut „Florian", Kościuszko" i „Batory" dają tysiące ton ponadplanowej produkcji

Brygada ścianowa Stanisława Przybyły z kopalni „Bolesław Chrobry" pomyślnie wykonuje już drugą normę roczną

(f) W miarę zbliżania się 33-rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej oraz otwarcia obrad II Światowego Kongresu Pokoju wzmaga się entuzjazm mas pracujących, walczących o pełną realizację zobowiązań październikowych. Na czoło wybijają się ostatnio meldunki hutników Śląska, robotników odbudowujących Warszawę oraz pracowników transportu.

Świetnymi wynikami w realizacji zobowiązań październikowych szczyci się załoga robotnicza huty „Florian". Wykonując z nadwyżką podjęte zobowiązania, robotnicy jednego z oddziałów wyprodukowali 924 tony surówki, zaś innego 613 ton stali. Poważny sukces notuje również brygada remontowa, która w dn. 2 bm. oddała do ruchu wyremontowany piec, skracając czas remontu o 14 dni.

W liście skierowanym do swych radzieckich towarzyszy pracy — hutników zakładów „Azowstal" w Mariupolu, załoga huty „Florian" pisze: „Zryw produkcyjny załogi naszej huty dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej — oto nasz wkład w umocnienie obozu pokoju, oto wyraz czci i miłości, jaką my hutnicy i cała polska klasa robotnicza otacza wielkiego wodza narodów radzieckich, chorążego obozu pokoju Józefa Stalina".

Załoga walcowni huty „Kościuszko" wykonała swe zobowiązanie na 6 dni przed terminem, wytwarzając 1.200 ton wyrobów ponad planowaną produkcję.

O poważnym przekroczeniu zobowiązań Czynu Październikowego donosi załoga huty „Batory". W 270 proc. wykonała swe zobowiązania załoga walcowni, oszczędzając w ten sposób 270 tys. złotych (w nowej walucie). Wysoko przekraczają swe postanowienia robotnicy oddziału stalowni, realizując do chwili obecnej zobowiązanie w 220 proc. Załoga innego oddziału zameldowała o wykonaniu swego zobowiązania w 200 procentach.

Wielki sukces brygady Stanisława Przybyły

Brygada ścianowa Stanisława Przybyły z kopalni „Bolesław Chrobry" osiągnęła w ciągu 20 dni października 207 proc. normy, znacznie przekraczając swoje zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W skład brygady Przybyły, zorganizowanej w końcu ubiegłego roku, wchodzą górnicy, którzy pracując indywidualnie nie wyrabiali dotąd nigdy więcej jak 150 proc. normy. Dzięki dobrej organizacji pracy brygady, zespół osiągnął w dniu 30 czerwca br. normę roczną, a obecnie dąży do wykonania drugiej normy rocznej.

Budowlani Warszawy realizują zobowiązania

O przedterminowym wykonaniu szeregu zobowiązań zameldowała ostatnio załoga PPB „KAM". M. in. grupa majstra Domańskiego pracująca przy budowie Zakładu Doskonalenia Rzemiosła wykonała swój Czyn Październikowy 5 dni przed terminem, oddając do użytku całkowicie wykonane 15 sal wykładowych i 5 pomieszczeń gospodarczych.

Grupa Franciszka Kozłowskiego, zatrudniona przy odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie, na 12 dni przed terminem wykonała wiązanie dachu na budynku Kościelskich.

Transportowcy przekraczają normy przebiegu

Kierowcy olsztyńskiego oddziału PKS — W. Wierzchnicki i R. Chrysta, którzy na samochodach ciężarowych „Ford" przejechali ponad 33.000 km, postanowili przejechać dodatkowo po 12.000 km, czyli wykonać 150 proc. normy przebiegu.

Kierowca ekspozytury wrocławskiej POM — Wacław Szulejko zobowiązał się przejechać bez remontu 85.000 km na samochodzie marki „Skoda", zaoszczędzając na każdych 100 km 1 litr benzyny. Wezwał on do współzawodnictwa wszystkich kierowców POM okręgu wrocławskiego. Pierwszy odpowiedział na ten apel Tadeusz Orłowski, postanawiając przejechać na samochodzie marki „Skoda", który już przebył 21.000 km — dalszych 90.000 km bez remontu.

Pięć nowych spółdzielni produkcyjnych dla powitania reformy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

POZNAŃ. — W domu ob. Józefa Piotrowskiego, przewodniczącego nawopowstałej spółdzielni produkcyjnej we wsi Chrzan, gm. Zerków, woj. poznańskie, leży na stole tekst powziętej tu wczoraj rezolucji. Zaczyna się ona od słów:

„My chłopki i chłopi gromady Chrzan, aby powitać uchwały Sejmu i Rządu z dnia 28 października 1950 r. postanowiliśmy zorganizować spółdzielnię produkcyjną, którą nazwaliśmy „Dobry Plon". My, członkowie tej spółdzielni rozumiemy, że przez reformę walutową mocno uderzono w elementy kapitalistyczne. Aby iść naprzód, podnosić dobrobyt, budować socjalizm — trzeba mieć mocny i trwały pieniądz".

Rezolucja została jednomyślnie przyjęta przez wszystkich chłopów wsi Chrzan, — wszyscy przystąpili do spółdzielni.

W dniach od pierwszego do trzeciego listopada ukonstytuowało się na terenie woj. poznańskiego pięć spółdzielni produkcyjnych. W ten sposób mało i średniorolni chłopi uczcili reformę walutową. W Cieninie Zabronnym, podpisało statut spółdzielni 16 chłopów, łącząc w spółdzielni produkcyjnej 85,75 ha ziemi. Spółdzielnie powstały w pow. gnieźnieńskim, we wsi Borzykowo, w pow. Oborniki we wsi Cieszyn w pow. Jarocin we wsi Kredkowo, w pow. Chodzież we wsi Borowo.

Mało i średniorolni chłopi wszędzie zgodnie oświadczają, że dzięki reformie walutowej przekonano się kto gromadzi miliony.

Zamieszkały w Blaszkach, pow. Kalisz, ogrodnik Józef Szamotuła, dotychczas udający biednego, wymienił dwa miliony złotych.

Witając reformę systemu pieniężnego poznańscy robotnicy Klincewicz i Stawiński wyprodukują dodatkowo po 100 par obuwia

(f) Wyrazem pełnego poparcia dla reformy systemu pieniężnego są zobowiązania produkcyjne, podejmowane przez klasę robotniczą, która w ten sposób pragnie jeszcze bardziej podnieść wartość nowej waluty.

Robotnicy warsztatów PKP w Bydgoszczy wyrazili pełne poparcie dla przeprowadzonej reformy pieniężnej, podejmując nowe zobowiązania produkcyjne. Postanowili oni zaoszczędzić ponad 1.600 roboczogodzin.

W dniu 2 bm. robotnicy Poznańsko - Pomorskich Zakładów Obuwniczych dla zadokumentowania swojego poparcia dla nowej waluty wyprodukowali dodatkowo 100 par obuwia. Jednocześnie przodownik pracy tej fabryki — Mańkowski w imieniu pracowników swojego działu zgłosił zobowiązanie wyprodukowania do 10 listopada br. 150 par obuwia ponad plan; robotnicy zaś Klincewicz i Stawiński wyprodukują dodatkowo po 100 par obuwia.

Od momentu ogłoszenia ustawy daje się zauważyć poważny wzrost wpłat na podatek gruntowy i FOR. Wpłacają przeważnie bogacze wiejscy. Przyjrzyjmy się zestawieniu procentowym wyników dziennych wpłat. W stosunku do dotychczasowej przeciętnej wpłacono: w Kaliszu 486 proc. na podatek gruntowy, 669 proc. na FOR. W Krotoszynie 325 proc. na podatek gruntowy, 239 proc. na FOR. W Śremie 191.6 proc. na podatek gruntowy, 1074.9 proc. na FOR.

*

Jedziemy przez powiat Jarocin, rozmawiamy z napotykanymi chłopami, we wszystkich wypowiedziach przebija wspólna nuta — zadowolenie z pożytecznej reformy i nowa fala nienawiści, świadomej klasowej nienawiści do wyzyskiwaczy, do bogaczy wiejskich.

C. K.

Władze francuskie uniemożliwiają Leonowi Kruczkowskiemu przybycie do Paryża na premierę „Niemców"

(f) Znakomity pisarz i dramaturg, Leon Kruczkowski, został zaproszony do Paryża na premierę jego słynnej sztuki „Niemcy", wystawianej przez teatr Verlaine'a.

Kruczkowski nie będzie mógł jednak przybyć na premierę swej sztuki, ponieważ Ambasada Francuska w Warszawie odmówiła mu wydania wizy wjazdowej do Francji.

Książeczka oszczędnościowa PKO pomocą przy wymianie pieniędzy

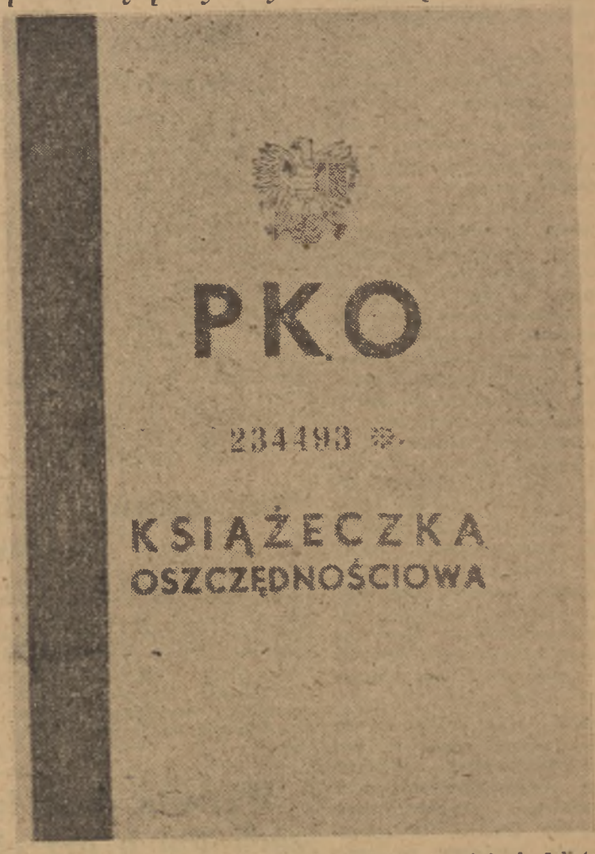

Dla ułatwienia wymiany pieniędzy można w terminie do 5 listopada br. dokonywać wpłat na książeczki oszczędnościowe PKO dotychczasowymi złotymi. Przy otwarciu książeczki lub przy dokonaniu na nią wpłaty w tym terminie PKO natychmiast przeprowadza przerachowanie. Wpłaty na książeczki PKO przyjmują i wypłacają z nich gotówkę wszystkie placówki PKO, zastępstwa PKO przy powiatowych oddziałach Banku Rolnego oraz wszystkie urzędy pocztowe na terenie całego kraju. Wpłaty na książeczki oszczędnościowe mogą być dokonywane już od 50 zł dotychczasowymi banknotami

Ponadplanową produkcję wartości 10 milionów rubli dała moskiewska fabryka żarówek dla uczczenia rocznicy Października

(f) MOSKWA (PAP) W przededniu Święta Październikowego z całego kraju radzieckiego napływają meldunki o osiągnięciach wytwórczych, którymi masy pracujące ZSRR witają 33 rocznicę Rewolucji Październikowej.

Załoga fabryki włókienniczej „Proletarskaja Pobieda" złożyła meldunek o przedterminowym wykonaniu planu 5-letniego.

Moskiewska fabryka żarówek melduje, iż dała już od początku roku ponadplanową produkcję wartości przeszło 10.000.000 rubli. O zakończeniu planu rocznego złożyła również meldunek załoga fabryki narzędzi wiertniczych w Moskwie, która w ciągu krótkiego czasu przystąpiła do produkcji nowych, skomplikowanych urządzeń dla przemysłu naftowego.

O 2.000.000 par obuwia więcej niż w roku ub. dały w roku 1950 zakłady produkcji obuwia „Komuna Paryska", w których pracuje Lidia Korabielnikowa. We współzawodnictwie październikowym robotnicy tych zakładów zobowiązali się wyprodukować 120.000 par obuwia ponad plan. Zobowiązanie to zostało przekroczone. Zakłady „Komuna Paryska" wyprodukowały już 150.000 par obuwia ponad plan.

Żołnierze tybetańscy przyłączają się do armii wyzwoleńczej

(a) PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin donosi z frontu tybetańskiego, że jednostki armii ludowo-wyzwoleńczej nacierające na Tybet dnia 19 października wyzwoliły Czamda — ważne miasto leżące w odległości ok. 600 km na północny-wschód od Lhassy.

11 października br. gdy jeden z oddziałów wyzwoleńczej armii ludowej dotarł do miasta Nin-nczin, położonego w górnym biegu rzeki Mekong, 9 pułk tybetański zbuntował się i przeszedł na stronę wojsk wyzwoleńczych. Żołnierze i oficerowie tego pułku oświadczyli, że przyłączają się do ludowej armii wyzwoleńczej, znają bowiem politykę, jaką prowadzi w stosunku do mniejszości narodowych Centralny Rząd Ludowy.

19 października, gdy czołowe oddziały armii ludowej dotarły do Czamda, wojska tybetańskie, które pełniły tam służbę garnizonową, zbiegły. Jednakże w okolicach na północ i na wschód od miasta zostały okrążone i rozgromione.

Wśród jeńców znajduje się 2 Anglików i 2 Hindusów. Obecnie prowadzone są dochodzenia, by wyjaśnić kwestię, co robili ci cudzoziemcy w armii tybetańskiej.

Przybycie oddziałów wyzwoleńczej armii ludowej stało się świętem dla ludności Czamda. Na ulicach żołnierze wojsk wyzwoleńczych witani byli przez Muzułmanów, Tybetańczyków i Chińczyków. W powitaniu brali też udział zakonnicy.

Korespondencja dziennika „Prawda"

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka udziela wiele miejsca operacjom chińskiej armii ludowej w Tybecie.

„Prawda" w korespondencji własnej z Chin pisze m. in.:

Druga armia polowa Chińskiej Republiki Ludowej posuwa się pomyślnie naprzód mimo wyjątkowych trudności terenowych. Walki toczą się na wysokości 3 tys. metrów nad poziomem morza. Żołnierze-wyzwoliciele, po przeprawieniu się przez rzekę Tsi-Szan-Sjan w prowincji Szikan zajęli ważny punkt strategiczny — powiatowe miasto Czamdo, położone w zachodniej części tej prowincji. Czamdo położone na głównej drodze do Tybetu w odległości 600 km od Lhassy liczy 20 tys. mieszkańców.

Nacierające wojska armii ludowej w warunkach zbliżającej się zimy przechodzą przez jeden z najbardziej trudnych do przebycia obszarów kuli ziemskiej, przez miejscowości wyjątkowo słabo zaludnione i przez bezdroża górskie. Wyzwoleńcza armia chińska cieszy się wielkim poparciem ze strony ludności miejscowej. Mieszkańcy zachodniej części prowincji Szikan zgłaszają się jako przewodnicy, pomagają przenosić ładunki, naprawiają drogi, demaskują szpiegów i dywersantów.

Żołnierze tybetańscy i wielu oficerów nie chce walczyć przeciwko swojej ojczyźnie — Chińskiej Republice Ludowej. Zwracają oni broń przeciw ciemiężcom i przechodzą na stronę wyzwoleńczej armii ludowej.

DZIŚ W NUMERZE

Z ŻYCIA PARTII

GUSTAWA SIUCIAK: W walce o zobowiązania październikowe w cementowni „Piast".

MARJAN BOJANOWICZ: W Rawie Mazowieckiej wymiana na ukończeniu akcji mobilizacja aktywu partyjnego i ZSL trwa.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI: Idzie natarcie na Nową Hutę (Na szlakach Wielkiego Planu).

ICH SPRZECIW.

JERZY BOGUSŁAWSKI: Apel palacza tow. Chajta powinien przynieść szeroki odzew.

Inż. K. MIROSZNICZENKO i Inż. L. KOMAROW: Cenna inicjatywa.

IZA BYCHOWSKA: Kraków w dniach wymiany.

ZYGMUNT BRONIAREK: Tydzień na arenie świata.

ESTOŃSKA SRR (Fakty i liczby).

TEMATY DNIA

Atlantyckie manewry Plevena

Atlantydzi — członkowie tzw. komitetu obrony paktu atlantyckiego, którzy obradowali w Waszyngtonie pod kierunkiem „najwyższego wodza" — Marshalla, zakończyli swoją sesję wydaniem komunikatu. Jak z niego wynika, rozmowy nie przyniosły spodziewanego rezultatu: nie udało się dojść do porozumienia w najważniejszej dla imperialistów sprawie — remilitaryzacji Trizonii.

Na przeszkodzie w osiągnięciu porozumienia stanęło stanowisko rządu francuskiego, który zgadzając się na utworzenie armii zachodnio - niemieckiej — dla pozorów domaga się aby były to oddziały niemieckie pod firmą tzw. „armii europejskiej".

Nawet ten cień oporu, przejawionego przez rząd francuski nie co do meritum sprawy, lecz jedynie co do jej formy zewnętrznej — oporu wywołanego olbrzymim naciskiem francuskiej opinii publicznej, wywołał silne niezadowolenie amerykańskich przełożonych Plevena. W Waszyngtonie podkreśla się z całym naciskiem, że „opór francuski zostanie złamany — i to szybko". „New York Times" wręcz stwierdza, że „jeżeli nie zgodzi się... rząd Plevena, to zgodzi się inny rząd francuski". Innymi słowy, jeżeli Pleven nie wykona grzecznie rozkazów Waszyngtonu, zostanie zdymisjonowany przez amerykańskich gauleiterów Francji, a jego miejsce zajmą inni, lepiej ceniący łaski i dolary panów z USA.

Zresztą rząd Plevena nie ma wcale zamiaru trwać w tym sztucznym „oporze". Najlepszym tego dowodem jest artykuł w półoficjalnym „Monde", który stwierdza otwarcie, że „trzeba poczynić ustępstwa" na rzecz USA — czyli posłusznie wykonać, wszystkie rozkazy.. „Ce Matin" krytykując stanowisko rządu francuskiego trafia w sedno pisząc, że „broni się on jedynie słowami przed tym, co ma nastąpić... za jego zgodą".

...Tylko, że naród francuski nigdy nie zaakceptuje zgody „swego" rządu... (RA)

Polska i Rumunia podpisały plan wymiany kulturalnej na rok 1950

(a) BUKARESZT (PAP). Polsko-Rumuńska Komisja Mieszana dla realizacji umowy kulturalnej między Rzeczpospolitą Polską a Rumuńską Republiką Ludową opracowała na posiedzeniu odbytym w Bukareszcie w dniach 31.X. — 2.XI. plan wymiany kulturalnej na rok 1951.

Podpisany plan wymiany kulturalnej przewiduje m. in. wzajemne zapraszanie naukowców, artystów i innych przedstawicieli życia kulturalnego, dokonywanie przekładów wartościowych dzieł literackich, wymianę ludowych zespołów artystycznych, jak również organizowanie wystaw.

Wystawa w Warszawie o życiu i twórczości Iwana Wazowa

(f) W dniu 3 bm. w lokalu Komitetu Słowiańskiego w Warszawie otwarta została wystawa p.n. „Życie i twórczość Iwana Wazowa", zorganizowana staraniem Komitetu Słowiańskiego dla uczczenia 100 rocznicy urodzin wielkiego klasyka literatury bułgarskiej.

Wystawa uwypukla postępowe i humanitarne oblicze wielkiego pisarza, którego twórczość nacechowana realizmem, zawierała ostrą krytykę niesprawiedliwości społecznej.

Pokaz filmów polskich w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). W sali Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) w Moskwie, odbył się pokaz nowych filmów polskich: filmu fabularnego „Dwie Brygady" oraz filmów dokumentalnych — „Julian Marchlewski" i „Odpowiedź".

Na pokazie obecni byli przedstawiciele radzieckiego świata filmowego, którzy wyrażali się z uznaniem o wyświetlonych filmach.

Strajk solidarnościowy metalowców włoskiej prowincji Emilia

(f) RZYM (PAP). Robotnicy zakładów metalurgicznych w Emilii ogłosili 3 bm. strajk na znak solidarności z towarzyszami, zatrudnionymi w zakładach mechanicznych „Reggiane" w Regio Emilia, którzy walczą przeciw groźbie zwolnienia z pracy kilku tysięcy robotników.

Strajk ten jest aktem solidarności robotników przemysłu metalurgicznego z Genui, Mediolanu, La Spezia, Savony, Regio Emilia, Livorno i innych miejscowości, walczących przeciw redukcjom.

Dziennik „Prawda" o zobowiązaniach polskich robotników w związku z reformą pieniężną

(f) MOSKWA (PAP). W korespondencji własnej z Warszawy dziennik „Prawda" donosi, że masy pracujące Polski ludowej odpowiadają na reformę pieniężną podejmowaniem nowych zobowiązań produkcyjnych i nowymi sukcesami wytwórczymi.

Dziennik pisze o osiągnięciach załogi huty „Pokój", górników kopalni „Katowice" i „Eminencja" oraz wymienia zobowiązania podjęte przez włókniarzy łódzkich dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Wystawa „Polska i jej Plan 6-letni" otwarta w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). W gmachu Frontu Narodowego w Berlinie nastąpiło w dniu 3 bm. otwarcie wystawy „Polska i jej Plan 6-letni". Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli: wicepremier Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Walter Ulbricht, minister oświaty — Paul Wandel, szef polskiej misji dyplomatycznej przy rządzie NRD — ambasador Jan Izydorczyk, szef Urzędu Informacji NRD — prof. Gerhard Eisler, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz liczni przedstawiciele świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Otwierając wystawę wicepremier Ulbricht zaznaczył, iż 6-letni Plan Polski oraz 5-letni plan Niemieckiej Republiki Demokratycznej stwarzają odpowiednie warunki do pogłębienia stosunków gospodarczych między obu państwami W imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — oświadczył na zakończenie wicepremier Ulbricht — życzę rządowi Polski ludowej i narodowi polskiemu dalszych wielkich sukcesów w realizacji tego planu.

Z kolei zabrał głos ambasador Izydorczyk, kreśląc podstawowe cele i zadania Planu 6-letniego.

Stan zdrowia Palmiro Togliattiego poprawia się

(f) PARYŻ (PAP). Stan zdrowia sekretarza generalnego włoskiej partii komunistycznej, Palmiro Togliattiego, stale się poprawia. Ze wszystkich stron kraju oraz z zagranicy napływają liczne telegramy i listy z życzeniami szybkiego powrotu Togliattiego do pełnego zdrowia.

Prasa zaznacza, że głęboka sympatia i współczucie, jakie naród włoski okazuje przywódcy partii komunistycznej Togliattiemu, — świadczy o ścisłym związku istniejącym między osobą Togliattiego i jego działalnością a najszerszymi warstwami społeczeństwa Włoch.

Wzrasta opór ludności Niemiec zachodnich przeciw remilitaryzacji

Minister Dolnej Saksonii występuje przeciwko wojennej polityce Adenauera

(f) BERLIN (PAP). — Pastor Albertz, minister w rządzie Dolnej Saksonii przemawiając na zebraniu członków kościoła ewangelickiego w uniwersytecie hamburskim, wystąpił przeciwko polityce remilitaryzacji „kancierza" Adenauera.

Opór przeciwko remilitaryzacji — oświadczył pastor Albertz — jest obecnie najpoważniejszym zadaniem narodu niemieckiego, który doskonale zdaje sobie sprawę ze strasznych następstw polityki wojennej rządu z Bonn.

Pastor Albertz napiętnował następnie metody amerykańskich władz interwencyjnych, wykorzystujących tragiczne położenie milionów bezrobotnych w Niemczech zachodnich. Bezrobotnych tych, pozbawionych środków do życia, Amerykanie usiłują zaciągnąć do najemnej służby, nęcąc żołdem dolarowym. Mówca potępił również nagonkę antyradziecką bloku atlantyckiego, którą „naród niemiecki zna doskonale z okresu panowania hitlerowskiego".

KURSY DLA OFICERÓW ARMII HITLEROWSKIEJ

(f) BERLIN (PAP). — Militarystyczna organizacja „Bruderschaft" zorganizowała w Bueckeburgu koło Hanoweru specjalny kurs dla byłych zawodowych oficerów hitlerowskich.

W związku z planem remilitaryzacji Trizonii przewiduje się utworzenie podobnych kursów we wszystkich krajach Niemiec zachodnich.

ZBRODNIARZE HITLEROWCY NA WOLNOŚCI

(f) BERLIN (PAP). — Zachodnio-niemieckie związki zawodowe wystosowały protest przeciwko nominacji zbrodniarza hitlerowskiego Timma na stanowisko kierownika wydziału społecznego w ministerstwie pracy Szlezwiku-Holsztynu. Timm współpracował w okresie wojny z gauleiterem Sauckelem w akcji deportowania na roboty przymusowe do Niemiec ludności z okupowanych przez hitlerowców krajów.

*

Agencja ADN donosi, że obóz pracy w mieście Darmstadt został rozwiązany, a wszyscy przebywający w nim zbrodniarze hitlerowcy zostali wypuszczeni na wolność.

DALSZY WZROST KOSZTÓW OKUPACYJNYCH W TRIZONII

(f) BERLIN (PAP). — Rzecznik amerykańskich władz interwencyjnych oświadczył, że przewidziany jest wzrost kosztów okupacyjnych i remilitaryzacji Trizonii o dalsze dwa miliardy marek (z 8 na 10 miliardów).

Zwyżka ta wyciśnięta zostanie w najbliższym czasie z ludności zachodnio-niemieckiej, a przede wszystkim z kieszeni ludzi pracy drogą dodatkowych podatków.

Setki tysięcy patriotów koreańskich w szponach amerykańskich oprawców

(f) MOSKWA (PAP). Korespondent „Prawdy" — Borzenko — donosi, że na okupowanym terytorium Korei znajduje się obecnie około 10 obozów śmierci.

W obozie śmierci na półwyspie Ongdińskim umierają co dziennie z głodu i wyczerpania setki ludzi. Przybyło tam wielu wojskowych lekarzy amerykańskich i uczonych pod pretekstem udzielania pomocy więźniom. Jest rzeczą stwierdzoną, że w istocie przeprowadzają oni doświadczenia na więźniach, stosując najnowsze szczepionki i preparaty chemiczne przygotowane dla uśmiercania ludzi.

Co noc oddziały żandarmerii lisynmanowskiej dokonują w obozach masowych egzekucji. Giną mężczyźni, kobiety, dzieci i starcy. Oprawcy stosują wobec ofiar udoskonalone czysto amerykańskie tortury: zrywają więźniom paznokcie, oblewają ich wrzątkiem, pozbawiają wzroku przy pomocy prądu elektrycznego itd.

Przeszło 100 tysięcy patriotów koreańskich przeżywa nieludzkie cierpienia w obozie śmierci na półwyspie Ongdińskim. Taki sam obóz zorganizowali Amerykanie w pobliżu Seulu i na południe od Phenjanu.

Istnienie obozów śmierci w Korei — podkreśla Borzenko — świadczy o tym, że Amerykanie nie tylko wykorzystują doświadczenie swych poprzedników, pretendentów do panowania nad światem — hitlerowców, lecz znacznie ich przewyższają w metodach masowej zagłady ludzi.

*

(h) LONDYN (PAP). Korespondent dziennika „News Chronicle" z Korei w artykule p. t. „Barbarzyństwo" zamieszcza obraz sytuacji w okupowanych przez Amerykanów okręgach Korei. Autor zaznacza, że setki tysięcy ludzi umieszczono w obozach koncentracyjnych, w których panują głód, epidemie i nieopisany terror. Dziesiątki tysięcy wtrącono do więzienia. Nad terenami, zajętymi przez Amerykanów — pisze „News Chronicle" zawisła groza strachu i terroru.

Echa strzelaniny przed Białym Domem

W związku z nieudanym zamachem na Trumana, dokonanym rzekomo przez dwóch Portorikańczyków, którzy usiłowali wedrzeć się do Białego Domu i ostrzelali straż — Komunistyczna Partia USA oświadczyła w komunikacie, że „zamach został dokonany przez ludzi niespełnych rozumu, lub też przez prowokatorów, którzy pragną w roku 1950 powtórzyć w nowej wersji sprawę podpalenia Reichstagu i afery von der Lubbe".

Agencja „United Press" podaje opinię niektórych działaczy partii republikańskiej: „Truman doprawdy miał szczęście. Chybiona próba zabójstwa na tydzień przed wyborami może się tylko przyczynić do wzmocnienia jego prestiżu".

„L'Humanite" stwierdza: „Nader efektowna strzelanina przychodzi we właściwym czasie, aby służyć propagandzie Trumana. Ułatwi ona „usprawiedliwienie" represji wobec zwolenników pokoju, walczących w USA przeciw imperialistycznej polityce przywódców tego kraju. Strzelanina w przededniu wyborów jest doskonałą reklamą, której Trumanowi niewątpliwie potrzeba" — kończy „L'Humanite".

W kilku zdaniach

ZWYCIĘSTWO AUSTRIACKICH ROBOTNIKÓW LEŚNYCH

(f) WIEDEŃ (PAP). — Strajk austriackich robotników leśnych, który trwał niemal cztery tygodnie, zakończył się pełnym sukcesem strajkujących. Wobec zdecydowanej postawy robotników, pracodawcy zmuszeni byli zadośćuczynić ich najważniejszym żądaniom.

ODROCZENIE ZDELEGALIZOWANIA PARTII KOMUNISTYCZNEJ W AUSTRALII

(f) LONDYN (PAP). — Według doniesień z Australii, australijski Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, odraczające wejście w życie ustawy o rozwiązaniu partii komunistycznej. Przed dwoma tygodniami Sąd Najwyższy powziął decyzję, dającą rządowi prawo konfiskowania dokumentów Partii Komunistycznej Australii.

OTWARCIE OLBRZYMICH ZAKŁADÓW PRZERÓBKI BOKSYTU NA WĘGRZECH

(f) BUDAPESZT (PAP). — W miejscowości Almasfu-Zito w pobliżu Budapesztu odbyło się w tych dniach uroczyste otwarcie największych i najbardziej nowoczesnych w Europie Środkowej zakładów przeróbki boksytu.

Uruchomienie tych zakładów jest poważnym osiągnięciem węgierskich mas pracujących.

Pod presją USA Zgromadzenie Ogólne bezprawnie przedłużyło mechaniczną większością głosów kadencję Trygve Lie

Przedłużenie pełnomocnictw Trygve Lie stanowi naigrywanie się z Karty NZ — stwierdza minister Wyszyński

(f) NOWY JORK (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ mechaniczna większość pro-amerykańska przeforsowała uchwałę w sprawie przedłużenia urzędowania dotychczasowego sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie. Posiedzenie to miało następujący przebieg:

Jako pierwszy zabrał głos szef delegacji ZSRR, minister Wyszyński.

Zatrzymując się na przemówieniu przedstawiciela Filipin, Romulo, który oświadczył, że sytuacja jaka wytworzyła się w związku ze sprawą nominacji sekretarza generalnego, stanowi „klasyczny przykład impasu, wynikającego z zasady jednomyślności", minister Wyszyński wykazał, że impas nie powstał bynajmniej wskutek istnienia zasady jednomyślności, lecz wskutek nieposzanowania tej zasady.

— W istocie rzeczy — mówił szef delegacji radzieckiej — zasada jednomyślności w zastosowaniu do sprawy zalecenia kandydata na stanowisko sekretarza generalnego polega na tym, by stali członkowie Rady Bezpieczeństwa, w razie sprzeciwu któregoś z nich przeciwko tej lub owej kandydaturze, podporządkowali się tej zasadzie i nie nalegali na wystawienie kwestionowanej kandydatury. Tego wymaga Karta NZ. Zadośćuczynienie tym wymogom Karty wyklucza wszelki impas, ponieważ impas powstaje tylko w tym wypadku, gdy naruszana jest zasada jednomyślności.

Podkreślając, że delegacja radziecka zawsze przestrzega tej zasady, będącej kamieniem węgielnym Rady Bezpieczeństwa, minister Wyszyński oświadczył dalej:

Gdy sprawa sekretarza generalnego omawiana była w Radzie Bezpieczeństwa, delegacja radziecka wysunęła i popierała kandydaturę ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej — Modzelewskiego na stanowisko sekretarza generalnego. Kandydatura ta nie uzyskała większości. Jednakże delegat radziecki nie przybrał pozy urażonego. Nie oświadczyliśmy wtedy, że jeśli nie zrewidujecie tej sprawy i nie będziecie głosowali na Modzelewskiego, my będziemy głosowali przeciwko wszelkiemu innemu możliwemu kandydatowi i założymy veto. Uczyniła to natomiast w związku z innymi kandydaturami delegacja amerykańska.

Minister Wyszyński przypomniał, że delegacja radziecka wyraziła gotowość poparcia innych kandydatur (Romulo, Rau, Nervo, Charles, Malik), przeciwko którym nie było sprzeciwu ze względów merytorycznych, lecz które uchylono tylko ze względu na groźbę delegacji USA, że zastosuje ona veto przeciwko wszelkiemu innemu kandydatowi poza Trygve Lie.

Szef delegacji radzieckiej wykazał również bezpodstawność twierdzeń, że delegacja radziecka występuje przeciwko kandydaturze Trygve Lie, by „ukarać" go za popieranie polityki większości anglo-amerykańskiej w sprawie Korei. Stwierdził on, że podobne zarzuty są absolutnie nieuzasadnione, o czym świadczy fakt, że delegacja ZSRR gotowa jest poprzeć takich kandydatów, którzy udzielili tej polityce koreańskiej nie mniej energicznego poparcia niż Trygve Lie, jak np. Romulo.

Delegacja radziecka — oświadczył mówca — występuje przeciwko przedłużeniu pełnomocnictw Trygve Lie dlatego, że nie jest on osobą odpowiednią do wykonywania obowiązków generalnego sekretarza ONZ, co uznawały również delegacje innych krajów, nawet tych, które występują za przedłużeniem jego pełnomocnictw.

Minister Wyszyński domagał się raz jeszcze by Rada Bezpieczeństwa podjęła nowe wysiłki dla osiągnięcia porozumienia w sprawie kandydatury sekretarza generalnego ONZ. Przypomniał on, że do chwili zakończenia 5 sesji Ogólnego Zgromadzenia pozostaje dość czasu, by Rada mogła osiągnąć pozytywne rozstrzygnięcie tej kwestii.

Szef delegacji radzieckiej podkreślił, że bezprawne przedłużenie pełnomocnictw Trygve Lie stanowiłoby naigrawanie się z całej Organizacji Narodów Zjednoczonych, stanowiłoby akt samowoli większości w stosunku do mniejszości, w stosunku do Karty NZ, która jest konstytucją Narodów Zjednoczonych. Bez poszanowania tej konstytucji oświadczył na zakończenie minister Wyszyński, organizacja nasza nie może żyć i działać.

Delegaci Egiptu i Syrii popierają stanowisko ZSRR

Po ministrze Wyszyńskim przemawiał przedstawiciel Egiptu Salah-Ed-Din-Bey. Podkreślając szczególną doniosłość omawianej sprawy oraz konieczność brania pod uwagę jej strony prawnej mówca wzywał delegatów, by sprawę tę rozstrzygnęli w pełnej zgodności z zasadami Karty NZ. Delegacja egipska — oświadczył mówca — nie wątpi ani na chwilę, że słuszne jest stanowisko delegacji Związku Radzieckiego w sprawie nielegalności proponowanej drogi nominacji sekretarza generalnego ONZ. Kończąc mówca oświadczył, że delegacja egipska popiera w całości projekt rezolucji wniesiony przez delegację ZSRR.

Przedstawiciel Syrii El-Huri krytykował stanowisko amerykańskie i oświadczył, że art. 97 Karty NZ wyraźnie mówi, iż Rada Bezpieczeństwa powinna skierować w tej sprawie zalecenie do Ogólnego Zgromadzenia. Byłoby jednak widocznie rzeczą daremną — dodał mówca — nalegać na to, by Rada Bezpieczeństwa odbyła uzupełniające posiedzenia dla omówienia tej sprawy, a to wobec faktu, że jeden ze stałych członków Rady Bezpieczeństwa (mówca miał na myśli przedstawiciela USA) oznajmił, że założy veto przeciwko wszelkiej propozycji w sprawie jakiejkolwiek bądź kandydatury poza kandydaturą obecnego sekretarza generalnego. Mówca stwierdził, że w myśl Karty NZ rola Rady Bezpieczeństwa nie ogranicza się bynajmniej w tym wypadku do wydania jednego tylko zalecenia. Wyraził on pogląd, że z impasu można znaleźć wyjście, jeżeli osiągnięte będzie porozumienie co do przedstawienia Zgromadzeniu szeregu kandydatur, włączając kandydaturę Trygve Lie.

Przedstawiciel Hindustanu — Rau, w krótkim przemówieniu nawiązał do niedawnej dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa i usiłował usprawiedliwić poparcie, jakiego udzieliła delegacja hinduska propozycji USA.

Przedstawiciel Iraku — Dżemali, zaproponował utworzenie komitetu, który by zbadał całe zagadnienie i w ciągu dwu tygodni złożył sprawozdanie Ogólnemu Zgromadzeniu na temat możliwości załatwienia sprawy.

Głosowanie

Następnie Zgromadzenie Ogólne przystąpiło do głosowania. Najpierw odrzucona została propozycja radziecka, by rozpatrzenie sprawy odroczyć aż do chwili udzielenia zalecenia przez Radę Bezpieczeństwa. Przeciwko tej propozycji głosowało 37 delegacji, za propozycją — 9 delegacji, a 11 powstrzymało się od głosowania.

Zgromadzenie Ogólnę odrzuciło również 35 głosami przeciwko 15, przy 7 wstrzymujących się propozycję Iraku, by całą sprawę przekazać specjalnemu komitetowi.

Wreszcie odbyło się głosowanie nad propozycją amerykańską w sprawie przedłużenia pełnomocnictw obecnego sekretarza generalnego ONZ. Propozycja ta została przyjęta 46 głosami przeciwko 5. 8 delegacji wstrzymało się od głosowania — Egipt, Irak, Syria, Yemen, Liban, Arabia Saudyjska i Australia oraz przedstawiciel Kuomintangu.

Polska nie uzna bezprawnego przedłużenia kadencji Trygve Lie

Przemówienie dr Suchego na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

(f) NOWY JORK (PAP). W toku plenarnych obrad Zgromadzenia Ogólnego ONZ przemawiał m. in. dr Juliusz Suchy w imieniu delegacji polskiej.

Delegat polski zwrócił uwagę Zgromadzenia na fakt, że Związek Radziecki w Radzie Bezpieczeństwa uczynił maksimum wysiłków dla znalezienia takiego kandydata na sekretarza generalnego, który zgodnie z Kartą NZ miałby poparcie wszystkich wielkich mocarstw. Stany Zjednoczone zagroziły jednak użyciem veta przeciw jakiemukolwiek kandydatowi poza Trygve Lie.

Pięć lat doświadczeń ONZ wykazało — oświadczył delegat Polski — że obecny sekretarz ONZ zawiódł pokładane w nim nadzieje i nie nadaje się na tak ważny urząd. Przy wielu okazjach wykazał on, że nie potrafi być bezstronnym urzędnikiem międzynarodowym, że nie potrafi bronić Karty NZ przeciw bezprawnym atakom.

Trygve Lie nie potrafił i nie zechciał przeciwstawić się próbom uczynienia z ONZ narzędzia jednego z członków — t. j. USA. Obecny nacisk Stanów Zjednoczonych w ONZ na rzecz Trygve Lie potwierdza te zarzuty. Jest to obelga pod adresem Organizacji, aby delegat USA oświadczał w Radzie Bezpieczeństwa, że zgadza się jedynie i wyłącznie na ponowny wybór Lie. Jest to także obelga pod adresem czołowych mężów stanu, którzy kandydowali na stanowisko sekretarza generalnego ONZ.

Sekretarz Generalny ONZ winien być przedstawicielem całej Organizacji a nie jej większości czy mniejszości. Trygve Lie nie nadaje się na ten urząd. Każdy uczciwy człowiek w jego sytuacji dawno wycofałby swoją kandydaturę.

Stany Zjednoczone chcą Trygve Lie, ponieważ chcą mieć posłuszne narzędzie w ONZ.

Sprawa Lie — mówił dalej delegat polski — jest jeszcze jednym przykładem tego, że Stany Zjednoczone traktują ONZ jako swoją własność. Chcą one uczynić z ONZ jedno z narzędzi swej polityki zagranicznej.

Dr Suchy oświadczył, że Polska nie uzna przedłużenia kadencji Trygve Lie i nie będzie uważała go za sekretarza generalnego ONZ. Wybór sekretarza generalnego ONZ — zakończył mówca — winien być zgodny z Kartą i procedurą NZ. Wszelka akcja sprzeczna z Kartą nie zostanie uznana przez rząd Polski.

Rezolucja siedmiu państw ma na celu podporządkowanie ONZ interesom Stanów Zjednoczonych

Dyskusja w Zgromadzeniu Ogólnym w sprawie „wspólnej akcji na rzecz pokoju"

(f) NOWY JORK (PAP). — Zgromadzenie Ogólne ONZ rozpoczęło debaty na temat, który w programie prac ONZ otrzymał miano „wspólnej akcji na rzecz pokoju".

Temat ten był już dyskutowany w Komisji Politycznej, gdzie wysunięto trzy projekty rezolucji: wspólny projekt siedmiu państw (W. Brytanii, Kanady, USA, Turcji, Filipin, Francji i Urugwaju), projekt Związku Radzieckiego i wreszcie projekt Iraku i Syrii.

Projekt rezolucji siedmiu państw przewiduje ograniczenie pełnomocnictw Rady Bezpieczeństwa i zawiera szereg punktów sprzecznych z Kartą NZ.

Projekt rezolucji złożony przez delegację radziecką, trzymając się Karty NZ zawiera m. in. zalecenie Radzie Bezpieczeństwa, by poczyniła ona niezbędne kroki, celem wprowadzenia w życie punktu Karty NZ przewidującego postawienie przez członków ONZ do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa sił zbrojnych.

Projekt rezolucji Syrii i Iraku zaleca, by stali członkowie Rady Bezpieczeństwa zebrali się dla omówienia wszystkich momentów, mogących zagrażać pokojowi świata.

Podczas obrad w Komisji Politycznej został odrzucony projekt rezolucji delegacji radzieckiej, zalecający stałym członkom Rady Bezpieczeństwa powzięcie kroków celem obowiązkowego wprowadzenia w życie artykułu 106 Karty NZ, przewidującego konsultację pomiędzy tymi członkami.

Zabierając głos w dyskusji, delegat polski Michałowski, podkreślił, że projekt rezolucji siedmiu państw jest sprzeczny z Kartą NZ. Narusza on jawnie jedną z naczelnych zasad ONZ, a mianowicie zasadę jednomyślności wielkich mocarstw w sprawach dotyczących zachowania pokoju i bezpieczeństwa.

Delegat polski zwrócił następnie uwagę, że dalszym elementem dyskwalifikującym projekt rezolucji siedmiu jest tworzenie sił zbrojnych, oddanych do dyspozycji Zgromadzenia Ogólnego. Ta część projektu rezolucji stanowi naruszenie aż 13 artykułów Karty NZ. Projektowane siły zbrojne nie byłyby siłami ONZ, lecz narzędziem imperialistycznej polityki USA. Armia tego rodzaju byłaby podobna do oddziałów dokonujących agresji w Korei i nadużywających flagi ONZ. Armia tego rodzaju byłaby międzynarodową legią na usługach Stanów Zjednoczonych.

Tylko proponowane przez delegację radziecką poprawki, usuwające z projektu rezolucji siedmiu wszystkie punkty sprzeczne z Kartą, mogą uczynić z tej rezolucji projekt wnoszący istotny wkład w dzieło budowania zrębów pokoju — oświadczył delegat polski.

Delegat Białoruskiej SRR Skorobogatyj oświadczył, że autorzy projektu rezolucji siedmiu państw usiłują przekształcić ONZ w instrument mieszania się USA i ich zauszników w wewnętrzne sprawy miłujących pokój narodów.

Skorobogatyj poparł projekt rezolucji Związku Radzieckiego stwierdzając, że dąży ona do rozładowania obecnego napięcia sytuacji międzynarodowej i do wzmocnienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wyjaśnienie w sprawie zaokrąglania cen

Zaokrąglanie cen po wprowadzeniu reformy walutowej wywołuje w poszczególnych wypadkach nieporozumienia na tle błędnej interpretacji zarządzenia Ministra Handlu Wewnętrznego z dn 28 października 1950 r. o przeliczaniu cen w związku ze zmianą systemu pieniężnego.

W załącznikach do tego zarządzenia podane były skrócone cenniki szeregu podstawowych artykułów spożywczych i codziennego użytku, jak pieczywa, mięsa i wyrobów mięsnych, mąki i kasz, wyrobów tytoniowych, węgla, cukru, soli, mydła itd.

Dla towarów niezamieszczonych w skróconym cenniku MHW, a których ceny nie przekraczały 500 zł w starej walucie, powinny być dokonywane przeliczenia przy użyciu specjalnej tabeli, która wprowadza obowiązujące zaokrąglenia. Jeżeli np. 1 kg pewnego towaru nieobjętego skróconym cennikiem kosztował dawniej 374 zł, czyli przy przeliczeniu w stosunku 3:100 wypadałoby 11 zł 22 gr, tabela przeliczeń ustala, że obowiązuje cena 11 zł 20 gr.

Dla towarów, których cena w nowym pieniądzu wynosi ponad 15 zł (ponad 500 zł starych) również zostały ustalone w zarządzeniu ministra handlu wewnętrznego zasady zaokrąglania, np. przy nowej cenie 15 zł 94 gr obowiązuje zaokrąglona cena 15 zł 90 gr, a przy nowej cenie 15 zł 56 gr — obowiązuje zaokrąglona cena 15 zł 60 gr.

Zasady zaokrąglenia cen dotyczą jednak — jak wyjaśnia Departament Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego — tylko pełnych jednostek sprzedaży umieszczonych w cenniku, a więc 1 kg towaru, 1 metra towaru. Natomiast w wypadkach, gdy klient kupuje mniej niż jednostkę towaru, a więc pół, jedną czwartą, 30 dkg, a przy tym wypadają grosze — zaokrąglać wolno tylko do pełnego grosza. Np. 1 kg dorsza świeżego patroszonego bez głów kosztuje 3 zł 60 gr. Jeśli więc klient kupuje 60 dkg, to cena wynosi 2 zł 16 gr i żadnych zaokrągleń robić w tym wypadku już nie można.

Godziny urzędowania punktów wymiany pieniędzy

(f) W sobotę, dnia 4 bm. okienka kasowe w punktach wymiany będą otwarte w pełnych godzinach wymiany, tj. od godz. 8 do godz. 18.

5 bm w niedzielę punkty wymiany w miastach nie będą czynne. Dla udogodnienia wymiany mieszkańcom wsi, wymiana na wsi będzie w niedzielę, dnia 5 bm. kontynuowana w gminnych punktach wymiany w wyznaczonych godzinach, stosownie do ułożonego planu i terminu.

Od dn. 6 bm. wymiana trwa nadal i odbywać się będzie, jak dotąd, w godz. 8 — 18.

„Ziemie Zachodnie złączone z macierzą powinny mieć stałą administrację kościelną"

Księża patrioci popierają stanowisko Rządu RP

(f) Z całego kraju dochodzą głosy duchowieństwa katolickiego, domagającego się zlikwidowania obecnego stanu tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich.

Ks. Antoni Hałgas, proboszcz parafii Skrzyszów, pow. Tarnów oświadcza m. in.:

„Ziemie Zachodnie złączone z macierzą powinny mieć stałą administrację kościelną. Popieram całkowicie stanowisko Rządu RP, aby Episkopat uczynił zadość żądaniom milionów wiernych. Popieram to wezwanie Rządu RP jako Polak, mając na uwadze dobro narodu i Państwa oraz obronę pokoju".

*

Ks. Julian Sidorn, proboszcz parafii Siemiechów, pow. Tarnów, mówi co następuje:

„Solidaryzuję się ze stanowiskiem Rządu Polskiego w sprawie likwidacji tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich. W najwyższym stopniu dojrzała już chwila, by zrealizować jeden z podstawowych warunków umowy, zawartej między Państwem a Kościołem w kwietniu br."

*

Na odbytej w Opolu konferencji duchowieństwa katolickiego i członków komisji księży przy okręgowym zarządzie Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację uczestnicy uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Zwracamy się z prośbą do Episkopatu o zlikwidowanie tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich, co niewątpliwie przyczyni się do stabilizacji stosunków i przyjaznej współpracy między Państwem a Kościołem dla dobra narodu polskiego i utrwalenia światowego pokoju".

*

Podobne oświadczenie złożyli księża, członkowie Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację woj. poznańskiego.

10—17 bm. odbędzie się Międzynarodowy Tydzień Studenta

(f) W rb. młodzież akademicka obchodzić będzie Międzynarodowy Tydzień Studenta w okresie od 10—17 bm. Hasłem Tygodnia jest: zapoznać studentów ze wspaniałymi osiągnięciami przodującego Komsomołu, z pracą, doświadczeniami i twórczym dorobkiem studentów ZSRR, zacieśnić więzy braterstwa i solidarności ze studentami i młodzieżą całego świata, zacieśnić więzy ze światowym obozem pokoju i postępu oraz zbliżyć studentów z młodzieżą pracującą miast i wsi.

Towarzystwo Młodzieży Szkół Wyższych zorganizuje w okresie MTS zbiórkę pieniężną. Część zebranych pieniędzy zostanie przeznaczona na Światowy Fundusz Pomocy Studentom.

Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego przygotowuje się do robót zimowych

(f) Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego czyni obecnie energiczne przygotowania do zbliżającego się okresu zimowego.

Jak przewidują plany, 45 procent produkcji budowlanej budownictwa przemysłowego wykonywane będzie w okresie zimowym w budynkach zamkniętych, reszta zaś, tj. 55 proc. na obiektach otwartych.

Już obecnie Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego dysponuje 65 proc. potrzebnej ilości odzieży zimowej. Przygotowany jest sprzęt do ogrzewania, na poszczególnych budowach urządza się specjalne pomieszczenia dla robotników, buduje się pomieszczenia zabezpieczające przed mrozem tabor i sprzęt budowlany. Równocześnie na poszczególnych budowach PBP rozpoczęto z dniem 1 listopada br. instruowanie personelu technicznego i majstrów budowlanych w zakresie prowadzenia robót zimowych. Przewiduje się, iż w okresie od 1 do 30 listopada br. przeszkoli się 220 inżynierów, ponad 1.000 techników i około 1.200 majstrów budowlanych.

O nasileniu robót Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w okresie zimowym świadczy fakt, iż w zimie stan załóg roboczych nie będzie zmniejszony.

Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

(f) BUKARESZT (PAP). Ukazał się tutaj kolejny, 44 numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — poświęcony 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Wskazaniami Stalina o znaczeniu Rewolucji Październikowej w Rosji — jako rewolucji internacjonalistycznej, posiadającej światowe znaczenie rozpoczyna się artykuł wstępny pt. „Związek Radziecki — wielki chorąży pokoju".

Czasopismo zamieszcza liczne wiadomości z Polski, Węgier, Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji, Włoch i Francji o przygotowaniach do 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Pismo zamieszcza artykuły: członka Biura Politycznego KC KP Chin — Czu Teh „Rewolucja Październikowa a naród chiński"; przewodniczącego PZPR — Bolesława Bieruta „ZSRR — ostoja pokoju"; sekretarza KP Francji — J. Duclos pt. „33 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej a Francja"; przewodniczącego KP Czechosłowacji — Klementa Gottwalda pt. „ZSRR — przodująca siła ogólnoświatowej walki o pokój i postęp"; przewodniczącego SED — Wilhelma Piecka „Znaczenie Rewolucji Październikowej dla walki narodu niemieckiego o pokój, o jedność Niemiec"; sekretarza generalnego Rumuńskiej Partii Robotniczej — Gheorghiu Deja „Siły pokoju i socjalizmu zwyciężą"; sekretarza generalnego KC KP Bułgarii — Wyłko Czerwenkowa „Sprawa Października 1917 roku jest niezwyciężona".

W numerze znajdujemy ponadto streszczenie referatu sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących — M. Rakosi wygłoszonego na plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących dnia 27 października 1950 roku.

Czasopismo podaje również streszczenie referatu wygłoszonego przez sekretarza generalnego KP Anglii — H. Pollitta na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego KP USA — Forstera pt. „Klasa robotnicza a wojna" i artykuł sekr. gen. KP Hiszpanii — D. Ibarruri pt. „Związek Radziecki — natchnieniem i nadzieją narodów".

Z ŻYCIA PARTII

W walce o zobowiązania październikowe w cementowni „Piast"

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA W WOJ. OPOLSKIM)

Gdy apel huty „Pokój" doszedł do cementowni „Piast" (dawniej Miasto-Opole), można było zauważyć pewne zakłopotanie wśród członków komitetu partyjnego, rady zakładowej i w dyrekcji. Bo jakże, — cementownia podjęła długofalowe zobowiązanie na 1 Maja — wykonanie obliczono do końca roku. Potem przyszło zobowiązanie lipcowe, a niektórzy robotnicy podjęli specjalne zobowiązania dla uczczenia I konferencji wojewódzkiej w Opolu.

Na skutek tych wszystkich zobowiązań plan państwowy na IV kwartał już został w porównaniu z tym samym okresem r. ub. podwyższony o 41,5 proc.

Ale jakże nie uczcić 33 rocznicy Rewolucji Październikowej?

*

Przez kilka dni z rzędu można było widzieć tow. Słowika, sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, rozprawiającego o czymś z dyrektorem, tow. Kudelą. Razem chodzili po oddziałach, zatrzymywali się przed młynami i piecami, ciągle radzili się kierownika produkcji tow. Stańczyka i przewodniczącego rady zakładowej tow. Kandefera.

Robotnicy się uśmiechali. Wiedzieli o czym mowa. Oni też, spotykając się w przerwach i po pracy, mówili o tym samym.

Kamieniołomy dadzą. Wiedzieli na pewno. Nowański, czerpakowy w kamieniołomach już to sobie wraz z towarzyszami obliczył. Ale młyny, najgorsze te młyny! Po pierwsze remonty, a po wtóre nierzadkie przerwy w dostawie prądu, związane z okresem jesienno-zimowym. Remonty i przerwy zostały uwzględnione w planie i w uprzednio podjętych zobowiązaniach. Ale jakże tu podjąć nowe?

*

Po skończonej zmianie większe grupy otaczały młynarza Belcera i Walusza. Jeden już od 12 lat robi na młynie surowca, a drugi na młynie cementu. Obydwaj bezpartyjni przodownicy pracy — regularnie przekraczają normy. Honor cementowni jest im drogi.

Ze swojej strony tow. Wolak, kierownik warsztatów naprawczych, naradzał się ze swoją załogą. „Oni o nas nie myślą, bo my nie jesteśmy oddziałem produkcyjnym, ale my im pokażemy".

I pokazali!

Na posiedzeniu egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej sekretarz, tow. Słowik postawił sprawę zobowiązania:

„Dla cementowni naszej ma to zasadnicze znaczenie. Po pierwsze — jesteśmy nowym województwem. Kiedyśmy jeszcze należeli do Śląsko - Dąbrowskiego spływała na nas chwała górników i hutników, ale teraz musimy sobie sami na tę chwałę zarobić. Po wtóre — jesteśmy jednym z najpoważniejszych zakładów na Opolszczyźnie. Naszym cementem budujemy Warszawę, a i Opole zaczyna nabierać rozmachu w odbudowie. Cement jest potrzebny. A po trzecie i najważniejsze — większość naszej załogi, to ludzie miejscowi. Cała Polska na nas patrzy i chcemy dowieść, że nam nie mniej, niż innym, leży na sercu budowa socjalizmu w Polsce i sprawa pokoju".

Dyrektor, tow. Kudela ze swej strony przygotował szereg argumentów.

„Kamieniołomy mogą dać dwa tysiące ton kamienia więcej przez właściwą organizację transportu. Młyny surowe mogłyby przemleć ponadplanową produkcję kamienia, a młyny cementowe mogłyby dodatkowo przepuścić 1.200 ton klinkru. Piece obrotowe mogą wypalić jeszcze 600 ton klinkru, a piec rusztowy również da 600 ton ponad plan. Dałoby to w efekcie 14.500 ton cementu ponad plan i ponad wszystkie dotychczasowe zobowiązania. Ale remonty, co tu zrobić z remontami, zaplanowanymi i zresztą niezbędnymi? No, i przerwy w dostawie prądu. Bagatela, wziąć chociażby młyn cementowy. Jaka to strata, jeżeli on co dzień stoi przez pięć i pół godziny. A młynów mamy więcej".

I tu wybiła godzina triumfu dla tow. Wolaka, który przemówił w imieniu załogi warsztatów mechanicznych:

„Będziemy robić remonty częściowe, wykorzystując przerwy w dostawie prądu. Mamy 90 ludzi, wśród nich ekipę, która już potrafiła przeprowadzić zaplanowany na trzy tygodnie remont śrutowni w ciągu ośmiu dni. Chcemy i ten termin skrócić w przyszłości. Już mamy większą wprawę, już umiemy sobie lepiej zorganizować pracę. A jeżeli chodzi o części, to sprowadzamy sobie z Centrali Złomu rozmaity szmelc i sposobem gospodarczym robimy koła zębate, albo chociażby płyty pancerne do młynów cementowych. Do niedawna musieliśmy je sprowadzać. Często trzeba było długo czekać. Obecnie te płyty zastępujemy zwykłymi szynami kolejowymi, które już wyszły z użytku i które też nam dostarcza Centrala Złomu i to po niskiej cenie.

Mamy takich ludzi, jak tow. tow. Baran i Gazda, ślusarze Chudala, Stasik i Kiczma, którzy dają 140 proc. normy. Jednym słowem, jak wy podejmiecie zobowiązanie produkcyjne, to my wam zabezpieczymy maszyny i agregaty. Odpowiedzialność za to bierze grupa partyjna warsztatów".

*

Po tym posiedzeniu odbyły się zebrania oddziałowych organizacji partyjnych i narady zmianowych grup partyjnych.

Przystąpili do roboty agitatorzy partyjni i mężowie zaufania. Właściwie nie trzeba było nikogo przekonywać, że należy podjąć zobowiązanie. Chodziło teraz o to, żeby wszystkie oddziały i agregaty uzgodniły między sobą ilość i czas. Żeby nie było przerw w produkcji, żeby były wykorzystane wszystkie możliwości, żeby np. piec nie czekał na młyn, młyn na transporter a ten na kamieniołomy. Chodziło też o to, żeby zapoznać załogę z sytuacją międzynarodową, na której tle zobowiązania na 33 rocznicę Rewolucji Październikowej miały szczególne znaczenie. Rada zakładowa zwołała wszystkich 25 mężów zaufania, którzy wraz z tow. Stańczykiem, kierownikiem produkcji przeprowadzili dokładne obliczenia.

Wreszcie nadszedł dzień określenia zobowiązań. W przerwie między zmianą ranną a południową robotnicy i kierownictwo zebrali się na dziedzińcu. Przybyli też robotnicy z nocnej zmiany.

Dyr. tow. Kudela ocenił sytuację gospodarki zakładu w wyniku wykonania zobowiązań na 1 Maja i 22 Lipca. Tow. Kandefer, przewodniczący rady zakładowej, wezwał załogę do podjęcia apelu huty „Pokój".

Jeden za drugim występowali przodownicy, przedstawiciele oddziałów produkcyjnych, składając uroczyste zobowiązania „dla utrwalenia pokoju, dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, dla zadania ciosu podżegaczom wojennym".

Zobowiązania te przyniosą państwu ponadplanową produkcję wartości około 2,9 miliona nowych złotych.

*

Minęło kilka tygodni. Przez ten czas spadły na cementownię „Piast" poważne „zmartwienia". Tow. Dopierała, najlepszy palacz na piecu rusztowym, przodownik pracy i agitator partyjny, wyjechał na kurs dyrektorów POM-ów; sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Słowik został dyrektorem sąsiedniej Cementowni; tow. Kandefer, przewodniczący rady zakładowej musiał przejść do wydziału personalnego. Opowiadając o tym, tow. Kudela chce zrobić przygnębioną minę. Ale nie może wytrzymać i dumnie oświadcza:

„Widzieliście tablicę na bramie? — 15 października wykonaliśmy roczny plan w cemencie".

Za sprawą naszego nowego sekretarza organizacja partyjna już przyjęła trzech kandydatów do partii między innymi palacza przodownika pracy, tow. Barchańskiego, a nasz nowy personalny, właśnie tow. Kandefer, już przewidział pięciu robotników do awansu.

A zobowiązanie? Remont chłodnika pieca obrotowego według planu miał trwać 8 dni. Warsztaty naprawcze wykonały go w 4 dni. Zrobiła to ekipa 15 ludzi, która się podzieliła na trzy grupy współzawodniczące między sobą.

Nowy przewodniczący rady zakładowej, tow. Miernicki, czuwa nad przodownikami i współzawodnictwem pracy, do którego w tym czasie przystąpiła prawie cała załoga warsztatów naprawczych. Każdy ślusarz, oprócz prac zleconych, objął opiekę nad jedną z maszyn, którą codziennie bada zapisuje w książeczce uwagi o dostrzeżonych usterkach i z góry szykuje części zamienne.

Członkowie egzekutywy podzielili między siebie kontrolę wykonywania zobowiązań w poszczególnych działach produkcji. Co tydzień, w miarę potrzeby i częściej, omawia się przebieg pracy na naradach wytwórczych. W czasie kiedy wiertarki nie pracują, na kamieniołomach ładują urobiony surowiec, załoga warsztatów mechanicznych robi naprawy i częściowe remonty, a młynarze i palacze szykują materiał.

Do nowego sekretarza tow. Kindlera, bardzo często zachodzą z meldunkami lub po poradę sekretarze organizacji oddziałowych, kierownicy grup partyjnych i agitatorzy.

Przed bramą cementowni „Piast" ustawia się nowe tablice.

Członkowie partii postawili sobie za cel zobowiązanie na cześć 33 rocznicy Wielkiego Października wykonać przed terminem.

GUSTAWA SIUCIAK

Na szlakach Wielkiego Planu

Idzie natarcie na Nową Hutę

K. Małcużyński

— Spójrzcie! Idzie natarcie na Nową Hutę — rzucił mój towarzysz, wskazując szerokim gestem dokoła.

Stoimy na szosie Kraków — Mogiła. Jest późny, pochmurny, październikowy poranek. Jeszcze pół godziny temu było ciemno i pusto. A teraz...

Ożyły nagle — jak na niewidzialny sygnał — pola, zaroiły się drogi. Jak okiem sięgnąć, w deszczowej mgle, drogami, dróżkami i ścieżkami idą robotnicy — pojedyńczo, szeregiem, i grupami. Idą koncentrycznie — z wielu stron, ku środkowi.

Główną szosą — nową, jak wszystko tu dokoła — jadą z hurgotem i wrzaskiem klaksonów ciężarówki, wypełnione ludźmi. Mija nas z gwizdem pociąg, biegnący torem wzdłuż szosy. Z bocznych dróg, spoza rozrzuconych tu i ówdzie chat i zagród, ugniatając rozmiękłą glinę, wysuwają się olbrzymie cielska kopaczek, platform transportowych, ciągników, wyjeżdżają jakby truchcikiem małe ciężarówki, mające sylwetki jakichś olbrzymich maszyn — nieznanych w Warszawie — na kołach wielkości koła młyńskiego, zawracają w miejscu spychacze - stalińce. Zmotoryzowane brygady budownictwa — w 80 procentach najlepszy sprzęt budowlany otrzymany ze Związku Radzieckiego — ruszają na place.

Ze śpiewem maszeruje zwarty oddział SP. „Lewaaa — wolna!:... — pada komenda, kolumna spełza powoli na prawy brzeg szosy, obok niej przetacza się szereg jasno oświetlonych autobusów PKS-u.

Polami — gdzieś od półkola horyzontu — ku jednemu punktowi ciągną coraz gęstsze, coraz gwarniejsze, coraz bardziej zwarte grupy robotników.

Jest wpół do siódmej rano. Idzie natarcie na Nową Hutę!

Idzie do pracy wielotysięczna armia budowniczych. Dwie dywizje Planu 6-letniego: załoga budowy kombinatu i załoga budowy miasta prowadzą natarcie...

Tu, pod Krakowem...

Dlaczego właśnie tu, pod Krakowem?

O lokalizacji nowych zakładów przemysłowych i nowych miast decyduje wiele względów. Ten punkt okazał się najdogodniejszy: dobre połączenia komunikacyjne, bliskość śląskiego węgla, magistrala kolejowa, którą Związek Radziecki dostarcza nam cenną rudę krzyworoską, a dostarczać będzie w trakcie budowy całe, niezmiernie skomplikowane, wyposażenie techniczne huty.

Poważnym plusem jest bliskość Wisły — wielkiego rezerwuaru wody, niezbędnej dla przemysłu. Wobec budowy Nowej Huty nabierze szczególnego znaczenia i uzyska wspaniałą bazę doświadczalną i szkoleniową — rozbudowująca się w Krakowie Akademia Górniczo-Hutnicza.

Wreszcie — sprawa wsi małopolskiej, wsi, co od dziesiątków lat dusiła się przeludniona, rozdrobniona, karłowata. Tu właśnie statystyki przedwojenne notowały największe w Polsce (a jedno z największych w Europie) zagęszczenie ludności rolniczej na 1 ha użytków rolnych, tu dziesiątkami lat głodowały liczne rodziny chłopskie, siedzące na skrawku ziemi, rozpadającej się na skutek działów rodzinnych. Stąd rekrutowała się wielka część przedwojennej emigracji sezonowej i stałej. Stąd rok rocznie odpływał z Polski strumień żywej krwi — jechały rzesze małopolskich bezrolnych i małorolnych chłopów „na Saksy", na trzebież brazylijskich puszcz, na uprawę kanadyjskich pól.

Dzisiaj wystarczy tu, na Nowej Hucie porozmawiać — na chybił - trafił — ot z tymi, co właśnie idą do pracy, z tymi dziewczętami spod Bochni i Miechowa, z tymi chłopcami spod Jarosławia i Tarnowa, by — nie przeprowadzając badań statystycznych — dowiedzieć się skąd Nowa Huta bierze swych budowniczych. By stwierdzić, jakie obszary Polski — już dzisiaj, w trakcie budowy — ożywia i aktywizuje, jak tutaj, w całym pasie Małopolski, Nowa Huta zamienia dawną chłopską biedotę nie w emigranckich tułaczy za chlebem, a w młodą, prężną, rosnącą klasę robotniczą.

Miasto rośnie dzielnicami

Przed nami — Nowa Huta. Stoimy na najwyższym wzgórzu w okolicy, tuż pod wielkimi, niedawno ukończonymi zbiornikami wody.

Na prawo, najbliżej Krakowa rozciągają się wzdłuż szosy wielkie place, zapełnione materiałami, zabudowania robocze — to zakłady prefabrykacji, w niedalekiej przyszłości największe tego typu zakłady w Polsce.

Nieco dalej, ku północy... ależ tak! Tam już stoi kawał miasta. Czerwienią się świeże mury i spiczaste dachy dziesiątków bloków — jeszcze w tym roku będzie ich 200. Na wszystkie strony rozbiegają się, jak rozwijane z olbrzymiej szpuli, wstążki nowych dróg i ulic. W roku 1951 plan przewiduje wykonanie ponad 2 milionów metrów kubatury, ponad 5 km dróg i ulic, 15 km chodników, ogrom robót zbrojeniowych, inżynieryjnych, ziemnych, instalacyjnych.

Oto w naszych oczach powstaje miasto, które liczyć będzie 100 tysięcy mieszkańców, miasto, które za 3 lata prześcignie Kielce, a za lat 5 będzie większe od Białegostoku.

A przy tym nieskończenie od tamtych miast lepsze, budowane planowo, z myślą i troską o pełne zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych jego mieszkańców, robotników Nowej Huty.

Dalej, na lewo — za pustą, jakby przerwą — najbardziej zaawansowana, gotowa niemal już dzielnica, gdzie są już i domy otynkowane i ulice, gdzie rusza pierwsza ciepłownia dzielnicowa.

Wreszcie tu, pod nami, najbliżej — jakby wśród olbrzymiego kretowiska żółto-brązowych wykopów, uwikłana w szyny kolejek, w sieć betonowych i klinkrowych dróg, obstawiona lasem wież budowlanych wygląda już gdzieniegdzie z ziemi na październikowy świat inna dzielnica miasta — zwana dziś krótko i roboczo — „C 1".

Miasto buduje się od brzegów, od gotowej już w części obręczy drogowej, zwanej obwodnicą — ku środkowi, gdzie dziś jest pole, a jutro będzie śródmieście.

W „pustej przerwie"

Jak niebezpieczne są błędy perspektywy. Zdawało się, że w środku horyzontu jest „pusta przerwa". Byliśmy tam — w tej „pustej" przerwie. Widzieliśmy istne wąwozy, które wykopano w miesiąc. widzieliśmy prawdziwe góry, niemniejsze od pobliskiego kopca Wandy, a usypane w 2 tygodnie, widzieliśmy wznoszące się jak skała ściany betonu tam, gdzie jeszcze w tym roku zebrano zboże.

Tu trwają najintensywniejsze, olbrzymie roboty ziemne nad budową kanału, portu wodnego. Tam szykuje się Wiśle nowe łożysko. Płynęła tu od wieków Wisła szerokim łukiem — jutro popłynie po cięciwie, bo tak trzeba. Przygarnie ją bliżej, ku sobie, Nowa Huta, ujmie jej kapryśne wody, rozleje je w wielkim porcie rzecznym.

Wreszcie — na lewym skraju horyzontu, tam gdzie ponad wzgórze wyciąga szyję olbrzymi żuraw, tam szykuje się i organizuje — tak rozległy, że okiem trudno objąć — plac budowy kombinatu.

Przyjaźń — to pomoc i wzór

Suche słowa komunikatu: „Produkcja Nowej Huty będzie równa przedwojennej produkcji hutniczej całej Polski" nie przemawiają do wyobraźni, są zbyt wielkie. Trzeba pomóc wyobraźni, która nie marzyła nigdy w takiej skali, w jakiej dziś się buduje: ta oto huta — toż to cały hutniczy Górny Śląsk, to huty Zagłębia, huty Częstochowy, Ostrowca i Stalowej Woli — razem wzięte. Tylko że bez porównania nowocześniejsze, lepsze, racjonalniej zbudowane, wygodniejsze w obsłudze, bezpieczniejsze w pracy, przemyślane do najdrobniejszego szczegółu.

Dzięki czemu? Jakże — przecież oparte są na bezcennych dla nas, długich i żmudnych, doświadczeniach radzieckich, wypróbowane w ogniu najlepszych hut Ukrainy, Uralu, Magnitogorska i Krzywego Rogu, na wzorach przodującego hutnictwa świata.

Tutaj półtora roku temu, wśród zielonych jeszcze pól i podmokłych łąk biegały zaaferowane i zapracowane komisje, spoglądały na siebie przez teodolity i przyrządy geodezyjne, kiwały ku sobie mierniczymi słupkami, wierciły i grzebały w ziemi, która znała tylko żelazo pługa. Tu przyjechali zdaleka radzieccy inżynierowie by badać, mierzyć, by pomóc, doradzić i ustrzec przed błędami młodszych, polskich towarzyszy, którzy... którzy budują dopiero pierwszą hutę - giganta, którzy budują dopiero pierwsze swoje socjalistyczne, stutysięczne miasto.

Mówimy „dopiero", gdy patrzymy na Wschód, na kraj radziecki, w którym 200 miast nosi nazwę „dzieci pięciolatek", w którym stalinowskie budownictwo wzniosło dziesiątki i setki olbrzymich kombinatów przemysłowych.

Ale tam, na Zachodzie? Tam — w wielkiej kuźni Zagłębia Ruhry, tam — w bogatej Francji, tam — w dumnej ze swego przemysłu Anglii? Czy tam budowaliście kiedykolwiek tak, jak się buduje dziś tutaj...

Tutaj, gdzie niedawno jeszcze były dokoła tylko podkrakowskie, senne pola...

Apel palacza tow. Chajta powinien przynieść szeroki odzew

Jerzy Bogusławski

Wskaźniki zużycia węgla dla wyprodukowania jednostki pary czy energii są w naszym przemyśle bardzo różne. Dzieje się tak dlatego, że nie ma u nas jeszcze powszechnej troski o oszczędną gospodarkę cieplną. Brak jest centralnej komórki technicznej, brak dokładnej analizy, brak systematycznie rewidowanych i wyczerpujących instrukcji.

Dotyczy to niemal wszystkich gałęzi przemysłowych, dotyczy i łódzkich zakładów przemysłu włókienniczego.

Dysproporcje

O tym jednak, że istnieje możliwość walki, że można i trzeba tę walkę prowadzić, świadczy analiza wskazująca jak duże są różnice w ilości spalanego węgla dla wytworzenia tony pary w poszczególnych łódzkich zakładach pracy. Np ZPB im. Stalina potrzebuje na to ok. 176 kg miału, ZPB im. Armii Ludowej — 200 kg, ZPB im. Marchlewskiego — 156 kg, ZPB im. Dubois — 216 kg, a ZPW im. Barlickiego — aż 240 kg miału na tonę pary.

Tak — powiadają fachowcy, ale wartość opałowa miału otrzymanego przez poszczególne zakłady pracy jest bardzo różna, gdyż węgiel pochodzi z różnych kopalń. Słusznie. Jednakże w lipcu Zakłady Stalinowskie otrzymały węgiel o wartości opałowej 6120 kalorii i zużyły na wytworzenie tony pary 172 kg, a ZPB im Marchlewskiego dostały miał o wartości opałowej 5080 kal. i wypaliły tylko 156 kg na tonę pary.

Wpływ na zużycie węgla ma oczywiście rodzaj kotłów i szereg innych czynników, jednak nie tłumaczy to tak rażących dysproporcji.

System tow. Chajta

Ogłosiliśmy niedawno apel palacza zakładów im. Wiosny Ludów tow. Chajta do wszystkich palaczy kotłowych. O czym świadczy ten apel? Świadczy on o tym, że węgiel w kotłach można oszczędzać. Tow. Chajt swoje zobowiązanie wykonuje codziennie, przynosząc państwu w stosunku rocznym kilkaset tysięcy zł oszczędności (w starej walucie). Tow. Chajt pracuje w zakładach od wyzwolenia. Od chwili, kiedy łącznie ze ślusarzem Włodarczykiem wyremontowali zniszczone przez hitlerowców kotły, rzuca codziennie na ich ruszta tysiące kilogramów miału.

Jaka była norma dla tow. Chajta? Otóż zużycie na godzinę palenia ma wynosić 240 kg węgla.

Dwa tygodnie temu oddział VI-T ZPW im. Wiosny Ludów podejmował zobowiązania ku czci 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II-go Światowego Kongresu Pokoju. Tow. Chajt również czynem chciał uczcić to wielkie święto. Myślał zresztą nad tym już od jakiegoś czasu, kombinował, obliczał i wreszcie na zebraniu powiedział: „oszczędzę codziennie 500 kg węgla".

Rośnie sterta węgla zaoszczędzonego przez tow. Chajta.

— Nie ma w tym nic trudnego — mówi tow. Chajt — Przede wszystkim nie zasypuję rusztów w jednym miejscu, lecz rzucam miał cienką warstwą na całą powierzchnię. W ten sposób węgiel spala się całkowicie. Zamiast szlakować co dwie godziny, wybieram z paleniska co półtorej godziny, a przez to nie zbiera mi się gruba warstwa szlaki tłumiąca płomień.

— Bardzo poważne znaczenie dla jak najlepszego wykorzystania węgla — mówi dalej tow. Chajt — ma ustawienie zasuwy kominowej, trzeba ją bowiem tak regulować, aby węgiel spalał się w kotle, a nie w kominie. Należy również uważnie obserwować manometr, aby nie przekraczać potrzebnego ciśnienia, wreszcie odpowiednio regulować poziom wody w kotle. Jeśli chodzi o wodę, to szczególnie w Łodzi musimy używać do jej zmiękczenia sody kaustycznej, aby kamień nie osiadał na ścianach, gdyż i to powoduje poważne straty w cieple, a co za tym idzie zwiększa zużycie węgla.

— We wszystkich tych czynnościach pomaga mi pomocnik tow. Piotrowski i przy jego współudziale osiągam te oszczędności. Obecnie wezwałem do współzawodnictwa również i towarzyszy z pozostałych zmian oraz innych palaczy z zakładów włókienniczych. Wierzę, że przez to współzawodnictwo uda mi się uzyskać jeszcze lepsze rezultaty.

Więcej troski ze strony całej załogi i administracji

— Oczywiście w naszych wysiłkach musi wziąć udział cała załoga — kończy tow. Chajt — wiemy bowiem, że wiele pary idzie na marne zarówno przy produkcji, jak i przy ogrzewaniu. To wszystko zaś powoduje zwiększone zużycie węgla.

Tak jest istotnie. Poważną rolę w walce o oszczędną gospodarkę cieplną mają nie tylko palacze, ale i cała załoga. Bo weźmy np. tak prostą rzecz jak składowanie. Każdy rozumie, że węgiel, zwłaszcza w większych zakładach, nie idzie od razu z wagonów na ruszta. Trzeba go gdzieś złożyć. A właśnie od sposobu składowania zależy również całkowite i racjonalne wykorzystanie węgla. I znowu na przykładzie ZPB im. Dubois można przekonać się, że nie zawsze wszystkie czynniki — a specjalnie dyrekcje zakładów, poświęcają tym zagadnieniom dostateczną uwagę. Mimo, że w ZPB im. Dubois istnieje od maja br. specjalna komórka, do której zadań należy opieka nad racjonalną gospodarką węglem, to jednak dyrekcja nie przywiązuje znaczenia do wytycznych tej komisji. Do dzisiejszego dnia bowiem, mimo kilkakrotnych monitów i protokółów nie ma wagi na placu składowym, który zresztą nie odpowiada absolutnie wymaganiom bezpieczeństwa i położenia. Węgiel nie jest składany planowo, w pryzmach i dlatego wskutek warunków atmosferycznych traci na wartości opałowej nawet do 20 proc.

Bardzo często zdarza się, że dopiero co przywieziony węgiel bierze się do palenia, podczas gdy stary leży i wietrzeje. Przede wszystkim zaś rozchodowanie węgla odbywa się „na oko" i dlatego nie można nawet sprawdzić właściwego zużycia. A że źle się dzieje z tą gospodarką, świadczy fakt, iż na Oddziale II stwierdzono według danych buchalterii wykorzystanie wszystkich zapasów, gdy tymczasem w rzeczywistości na placu znajdowało się jeszcze około 150 ton opału. To samo miało miejsce w wykończalni tych zakładów.

Ujawnić i wykorzystać wszystkie rezerwy

Jakie wnioski nasuwają się z tych wszystkich faktów? Niewątpliwe sukcesy poszczególnych palaczy w dziedzinie oszczędności węgla, spadek zużycia paliwa w tych zakładach, które prowadzą racjonalną i kontrolowaną gospodarkę, świadczą, że na tym odcinku posiadamy olbrzymie rezerwy, które muszą być wszędzie ujawnione.

Walka o oszczędność paliwa w przemyśle włókienniczym i nie tylko w przemyśle włókienniczym, walka, która przyczyni się do obniżenia kosztów własnych, powinna objąć wszystkie zakłady. Przy współudziale załóg oraz sił technicznych, należy rozpracować właściwe normy jego zużycia. Zapoczątkowane przez tow. Chajta współzawodnictwo winno się stać hasłem do ogólnej kampanii o zmniejszenie ilości spalanego węgla przez każdy zakład pracy, a organizacje partyjne, rady zakładowe i dyrekcje muszą zmobilizować do tej akcji wszystkie ogniwa zakładów pracy.

Na apel tow. Chajta odpowiedzieli już palacze zakładów pracy w Warszawie i Łodzi. Odcinek ten jest jeszcze bardzo zaniedbany, a jest się przecież o co bić.

Nowy trwały pieniądz ułatwi nam walkę o oszczędną gospodarkę

Mamy teraz tę walkę — walkę o oszczędną gospodarkę węglem, i nie tylko węglem, a wszystkimi surowcami, materiałami, półfabrykatami itd. — poważnie ułatwioną, przez wprowadzenie nowego, ustabilizowanego pieniądza, którego wysoka wartość stwarza warunki dla skuteczniejszej jeszcze walki o oszczędną gospodarkę.

Dlatego też będziemy się bić zdecydowanie i o jak największe oszczędności węgla, zużywanego przez przemysł, o jak największe oszczędności węgla, zużywanego przez nasze kolejnictwo, przez energetykę, bo każda tona węgla, zaoszczędzonego przy produkcji — to jeszcze lepsze zaopatrzenie rynku, to jeszcze większe możliwości eksportowe.

W Rawie Mazowieckiej wymiana na ukończeniu ale mobilizacja aktywu partyjnego i ZSL trwa

Komitet Powiatowy PZPR w Rawie Mazowieckiej nie zadowolił się sprawnym organizowaniem samej wymiany pieniędzy. Przecież nie można mimo nawału pracy wypuścić spod kierownictwa akcji skupu zboża i żywca szczególnie, że bogacze wiejscy, uderzeni przez reformę walutową, zdwoili wysiłki, by skup utrudnić.

Kułacy, spekulanci, zaskoczeni wymianą usiłowali w pierwszej chwili wykorzystać biednych chłopów, kupując od nich krowy i świnie za zdobyte na wyzysku pieniądze. Niepotrzebna była interwencja władz, uświadomieni chłopi sami stanęli w obronie zdemobilizowanego z wojska Rataja, odbierając od kułaka Żegnałka z Łęgu zakupioną przez niego w sposób oszukańczy jałówkę. Podobnie w Podkowicach, gm. Rawa, chłopi wydarli od zachłannego spekulanta-młynarza Zakrzewskiego 2-letnią jałówkę, kupioną za 20.000 zł i owcę kupioną za 4.000 zł od małorolnej Anieli Wiśniowskiej.

Spekulanckie machinacje nie powiodły się. Wówczas demaskowani przez wyzyskiwanych chłopów bogacze wiejscy z jeszcze większą zaciekłością rozwinęli wredną szeptaną propagandę, puszczając w obieg najrozmaitsze brednie. W Regnowie, Inowłodzu, szerzyli plotki wśród chłopów wiozących zboże i żywiec do punktów skupu, że „wypłaty odbywają się starymi pieniędzmi". Znany kułak Stanisław Sawicki w Nowych Stawach, gm. Czerniewice, który nie zadeklarował zboża, puszczał pogłoski, „że zmiana pieniędzy to w związku z wojną i nie ma po co odstawiać zboża, gdyż będzie droższe".

Mniej odporni chłopi ulegali podszeptom wroga klasowego i zawracali z drogi. Do Inowłodza 30 października na skup przywieziono tylko 2 świnie i 3 sztuki bydła, a do Regnowa 38 świń i 5 sztuk bydła, gdy tymczasem na poprzednich spędach przywożono po kilkadziesiąt sztuk.

Bardzo słusznie więc postąpili towarzysze z Komitetu Powiatowego w Rawie Mazowieckiej, mobilizując pracujących chłopów do pokrzyżowania niecnych wysiłków kułackich usiłujących utrudnić akcję skupu zboża i żywca. Komitet Powiatowy w porozumieniu z ZSL zmobilizował aktyw partyjny i bezpartyjny. „Trójki" powołane do organizowania wymiany pieniędzy w gromadach chodząc od domu do domu, zajmują się równocześnie sprawą skupu.

— Na zebraniach partyjnych, odprawach agitatorów i zebraniach gromadzkich nasi aktywiści i ZSL-owcy stawiają te sprawy równocześnie — mówi tow. Józef Gąsior, sekretarz KP. Na każdej gminie jest aż do odwołania przedstawiciel Komitetu Powiatowego, a poza tym codziennie przyjeżdża jedna z czterech grup kontrolnych, składająca się z członka egzekutywy, przedstawiciela ZSL, ZMP i Ligi Kobiet.

Rano przed wyjazdem odbywają się odprawy, a wieczorem członkowie grup wracają do Komitetu Powiatowego, by złożyć sprawozdanie.

Członkowie grup składają meldunki o przebiegu wymiany, stanie przygotowań, zaopatrzeniu gminnych spółdzielń w gotówkę na skup zboża i żywca oraz o przebiegu samego skupu.

— Bardzo dobrze, żeśmy byli w Wałowicach. Sekretarz Komitetu Gminnego tow. Zieliński zadowolony z pomyślnego przebiegu akcji wymiany pieniędzy dopuścił do demobilizacji członków partii. Nastąpiło rozprężenie. O skupie zboża i żywca zapomniano. Oczywiście obecnie towarzysze z powrotem się zmobilizowali — składają sprawozdanie członkowie grupy kontrolnej tow. Bukowski i Bors.

— W gminie Lubochnia dziś i jutro odbywają się zebrania gromadzkie obsługiwane przez przedstawicieli Gminnej Rady Narodowej, Samopomocy Chłopskiej i Gminnych Spółdzielń w sprawie skupu zboża — melduje tow. Budzyński. Dzięki pracy trójek i zaufaniu chłopów do nowych pieniędzy napływ zboża wzmaga się. O zaufaniu do nowej waluty świadczy fakt, że chłopi nie zgłaszają się bezpośrednio do kas po wypłatę, przychodząc dopiero w dniu następnym.

Codzienne meldunki zbierane przez sekretarza KP o stanie skupu w skali powiatowej świadczą, że dzięki czujnej postawie KP i walce z nastrojami samouspokojenia niektórych sekretarzy komitetów gminnych propaganda kułacka spala na panewce.

Już w dniu 2-go listopada ilość trzody chlewnej i bydła zakupiona przez Gminne Spółdzielnie wzrosła z 51 w dniu 30 ub. m. do 208 sztuk. A ilość zboża dostarczonego przez chłopów na punkty zsypu wzrosła w dniu 2-go listopada o blisko 100 proc. w porównaniu z przed trzema dniami.

MARIAN BOJANOWICZ

Ich sprzeciw

Delegat Stanów Zjednoczonych w Komisji Politycznej ONZ kazał swym satelitom głosować:

Przeciw zakazowi broni atomowej i potępieniu użycia broni masowej zagłady, jako najcięższej zbrodni wobec ludzkości.

Przeciw redukcji zbrojeń wielkich mocarstw.

Przeciw napiętnowaniu propagandy wojennej.

Przeciw wnioskowi o zawarcie paktu pokoju między stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa.

Przeciw radzieckiemu projektowi deklaracji w sprawie usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny oraz utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Amerykańskie „przeciw" to też deklaracja. Deklaracja programu polityki USA. Polityki — od dawna zbankrutowanego — szantażu atomowego, szaleńczego wyścigu zbrojeń, tworzenia agresywnych bloków i nowych ognisk konfliktów — wskrzeszenia armii hitlerowskiej, łamania uroczyście powziętych zobowiązań, propagowania i przygotowania nowej wojny. Polityki, której nowym przejawem jest nielegalne przedłużenie kadencji Trygve Lie — wiernego wykonawcy rozkazów Departamentu Stanu.

Amerykanie kazali swym satelitom głosować przeciw zawartemu w rezolucji radzieckiej sformułowaniu, że najważniejszym zadaniem ONZ jest utrzymanie pokoju międzynarodowego. Oczywiście w pojęciu panów Achesona, Dullesa, Austina i Bevina, najważniejszym — ba, jedynym — zadaniem ONZ jest służyć jako narzędzie i parawan amerykańskiej agresji. Przecież w tym właśnie celu przedłożyli m. in. tzw. „rezolucję siedmiu", zmierzającą do faktycznej likwidacji Rady Bezpieczeństwa i przekształcenia ONZ w amerykański gabinet figur woskowych.

Amerykańskie „przeciw" stanowi godne uzupełnienie i zaokrąglenie innych dotychczasowych uchwał przeforsowanych za pomocą maszynki do głosowania w organach ONZ jak np. rezolucji popierającej agresję w Korei, uchwał odmawiających przedstawicielstwa półmiliardowemu narodowi chińskiemu czy też uchwały mającej na celu okazanie pomocy faszystowskiemu reżimowi Franco.

Haniebne głosowanie przedstawicieli bloku imperialistycznego w Komisji Politycznej ONZ z taką wyrazistością obnaża cynizm agresorów i ich pomocników, że nawet radio londyńskie nie odważyło się poinformować słuchaczy, jakie to były propozycje przeciw którym głosował delegat labourzystowskiego rządu. Obawa przed oburzeniem opinii publicznej znalazła jaskrawy wyraz w fakcie, że mimo silnego nacisku USA, liczni satelici uznali za stosowne oddać swe głosy za poszczególnymi paragrafami rezolucji radzieckiej, albo też powstrzymać się od głosowania, że w niektórych wypadkach mniej niż połowa delegatów głosowała przeciw radzieckim wnioskom.

Wykazane w głosowaniu zamieszanie wewnątrz obozu satelitów USA stanowi jednak słabe zaledwie, choć bardzo znamienne, odbicie potężnego echa, jakie rezolucje radzieckie wywołały w opinii światowej.

Deklarując stanowisko rządu i narodu polskiego, ambasador Wierbłowski stwierdził: *„...pragniemy pokoju, którego chcemy bronić i o który potrafimy walczyć. I to jest istotny motyw, dla którego popieramy wniosek radziecki".*

Nie ulega wątpliwości, że jest to stanowisko wszystkich narodów, nie wyłączając tych, których rządy niewolniczo wykonują rozkazy Waszyngtonu.

Wstęp do rezolucji radzieckiej głosi: *„...wyrażając nieugięte zdecydowanie usunięcia groźby nowej wojny i podzielając niezłomną wolę pokoju narodów, które wyraziły to swoje dążenie setkami milionów podpisów pod apelem sztokholmskim".*

Nie! Nie! mówili przedstawiciele bloku imperialistycznego. I głosowali przeciw. Podnoszone ręce rozmaitych quislingów nie zmieniają jednak oczywistego faktu, że narody są rzeczywiście zdecydowane usunąć groźbę wojny, że setki milionów podpisów pod apelem sztokholmskim rzeczywiście wyrażają nieugiętą wolę pokoju.

Im bardziej fakty demaskują imperialistyczną politykę agresji, tym szybciej rosną zastępy ludzi zdecydowanych wywalczyć pokój, tym ciaśniej zwierają się ich szeregi. W przededniu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, coraz szersze warstwy ludności we wszystkich krajach dołączają się do wielkiej armii bojowników pokoju. Donośnie rozlega się groźne ostrzeżenie pod adresem agresorów.

Masy ludowe wszystkich krajów w walce o pokój skupiają się wokół ZSRR. Narody z wdzięcznością i entuzjazmem przyjmują i popierają propozycje radzieckie. Z oburzeniem i odrazą narody piętnują tych, którzy odrzucając pokojowe propozycje ZSRR, jeszcze raz demaskują się jako wrogowie ludzkości.

W sowchozie „Gigant" wysiew nawozów sztucznych dokonuje się przy pomocy samolotów

Wrażenia z wycieczki do ZSRR

(f) Uczestnik wycieczki robotników rolnych do Związku Radzieckiego — Edmund Przybylski, brygadzista oborowy i przodownik pracy zespołu PGR Bielany pow. Wrocław opowiada o wrażeniach z wycieczki:

Szczególnie duże wrażenie zrobił na Przybylskim rozmach gospodarki sowchozów: Gigant i Karajewo w okręgu Rostów.

„27 lat pracuję już w rolnictwie — mówi Przybylski — ale tak olbrzymiego gospodarstwa jak „Gigant" nigdy jeszcze nie widziałem. Inwentarz żywy sowchozu liczy 10 tys. owiec, 600 koni, 40 tys. sztuk drobiu i 2 tys. krów".

Obszar sowchozu wynosi 46 tys. ha. Wysiewu nawozów sztucznych dokonuje się tu przy pomocy samolotów, a w niektórych wypadkach samolotami sieje się także zboże.

Praca na roli jest w sowchozie całkowicie zmechanizowana.

„Pobyt w ZSRR — stwierdza dalej Przybylski — dał nam bardzo wiele korzyści. Przekonaliśmy się jak powinna wyglądać prawdziwie socjalistyczna gospodarka. Zobaczyliśmy, jak żyją i pracują ludzie radzieccy. Każda robotnicza rodzina w tych 2 sowchozach zajmuje 2 pokoje z kuchnią. Sowchoz ma własne szkoły, a w „Gigancie" jest nawet uniwersytet ludowy. Żłobki ułatwiają pracę kobietom, które zajmują wiele kierowniczych stanowisk. Przeciętne zarobki robotników sowchozowych wahają się w granicach od 700 do 1.200 rubli miesięcznie.

Przybylski z entuzjazmem opowiada o doskonałych warunkach bytowych także w innych sowchozach oraz w osiedlach robotniczych i w miastach wielkiego Związku Radzieckiego.

„Teraz — powiedział na zakończenie Przybylski — spróbuję zastosować radzieckie metody hodowlane w gospodarstwach zespołu Bielany. Dołożę wszystkich starań, aby to, co widziałem w Związku Radzieckim, wprowadzić u nas".

„Po pracy ludzie bawią się beztrosko – pewni jutra i spokojnej przyszłości"

Uczestnicy rejsu „Daru Pomorza" o swym pobycie w Odessie

(f) Uczestnicy II kursu Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie odbyli latem br. rejs szkoleniowy na statku „Dar Pomorza", zawijając do portów w Odessie, Palermo, Gibraltarze i Göteborgu.

Przyszli oficerowie polskiej floty handlowej z prawdziwym wzruszeniem wspominają serdeczne przyjęcie, jakiego doznali od ludności Odessy. Jeden z uczestników rejsu, Bogdan Derewicz, oświadczył m. in.:

„Mieszkańcy Odessy, miasta-bohatera, powitali nas z braterską życzliwością. Zwiedziliśmy wiele teatrów, muzeów, liczne domy kultury i sanatoria.

W Odessie spotkaliśmy wielu uczestników walk o wyzwolenie naszego kraju, bohaterów walk o Warszawę, Gdynię, Szczecin itp. Ludzie radzieccy przejawiali wielkie zainteresowanie i znajomość przemian, zachodzących w Polsce Ludowej" — kończy Derewicz.

„Gdy przyjechałem do Odessy starałem się zobaczyć jak pracuje człowiek radziecki — mówi inny uczestnik rejsu, Władysław Górecki. — Przy zwiedzaniu stoczni odeskiej uderzyła mnie idealna czystość i higiena pracy oraz mechanizacja produkcji. Nam rzucało się to specjalnie w oczy, gdyż nie dawno obserwowaliśmy warunki pracy w Palermo, gdzie zabiedzeni i zmęczeni robotnicy pracowali przy 50-stopniowym upale, nosząc ciężkie worki na plecach.

W Odessie — mówi Górecki — możliwości nabywcze ludności są duże, a liczne sklepy i ogromne domy towarowe roją się od kupujących. Natomiast w Gibraltarze widzieliśmy, że świecą one pustkami, gdyż ludność nie posiada pieniędzy na zakup towarów, których ceny są wysokie. Wieczorem w olbrzymim parku im. Szewczenki w Odessie i w innych miejscach ludzie pracy bawią się beztrosko, pewni jutra i spokojnej przyszłości".

Szeroki udział nauczycieli i młodzieży w przygotowaniach do Narodowego Spisu Powszechnego

(f) Wykonanie rozległych zadań, wchodzących w zakres Narodowego Spisu Powszechnego, który odbędzie się w dn. 3 grudnia br., wymaga włączenia do prac spisowych szerokiego aktywu społecznego, liczba bowiem samych tylko komisarzy spisowych wyniesie 120 tysięcy osób.

W związku z tym ministrowie: Oświaty, Rolnictwa i R.R., Nauki i Szkół Wyższych oraz prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego wydali specjalne zarządzenia, polecające pracownikom administracji szkolnej, nauczycielstwu oraz młodzieży szkolnej powyżej lat 16 i akademickiej wzięcie jak najszerszego udziału w pracach przygotowawczych do spisu i w samym spisie.

Szkolenie aktywu gminnych rad narodowych

(f) Dążąc do pogłębienia poziomu ideologicznego i fachowego aktywu rad narodowych niższych stopni prowadzi się szerokie i wszechstronne szkolenie członków prezydiów i komisji gminnych rad narodowych.

W większości województw otwarte zostały we wrześniu br. ośrodki szkoleniowe dla członków prezydiów i aktywów gminnych rad narodowych.

M. in. w ośrodku szkoleniowym zorganizowanym w Rzeszowie, przeszkolono już do chwili obecnej 150 członków prezydiów gminnych rad narodowych. W obecnym turnusie szkoli się dalszych 53 aktywistów.

Program szkolenia aktywu gminnych rad narodowych obejmuje zarówno wykłady teoretyczne, tematycznie związane z pracą rad narodowych i aktualnymi zagadnieniami społeczno-politycznymi i gospodarczymi w chwili obecnej, jak i ćwiczenia praktyczne w terenie, a więc: pokazowe sesje rad narodowych, pokazowe kontrole itp.

Kraków w dniach wymiany

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Kolejek przed okienkami wymiany pieniędzy w Krakowie już nie ma. Przez pierwsze dwa dni były ogromne, jednakże przeważającą większość z nich stanowili chłopi. Nie tylko kułacy, którzy w ten sposób konspirowali przed sąsiadami swój prawdziwy majątek. Również i niektórzy pracujący chłopi dali się wyprowadzić w pole kułackiej szeptanej propagandzie, głoszącej, że „na wsi nikomu pieniędzy nie będą wymieniać". Szybko jednak dostrzegli swój błąd, pożałowali straconego czasu i niepotrzebnej jazdy.

Zresztą nie tylko kułacy wyłazili ze skóry, żeby szkodzić, by siać zamieszanie, ale i ich bracia w pieniądzu i nadziejach na inne czasy — miejscy spekulanci. Próby były niewyszukane, a co najważniejsze — nieudane. Ktoś zatelefonował do przewodniczącego Rady Zakładowej fabryki Piaseckiego i ważnym głosem zakomunikował mu, że wymieniać należy tylko sumy do wysokości 70 proc. poborów — w odpowiedzi „ważny głos" usłyszał kilka równie ważnych, ale zupełnie niecenzuralnych słów. Próbowano dezorganizować handel — we wtorek elementy spekulacyjne z miasta i ze wsi zaczęły wykupywać chleb, po 6 do 7 bochenków — ale i ten manewr udaremniono, rzucając na rynek podwójną ilość chleba.

Kiedy robotnicy zobaczyli, jak miota się w bezsilnej wściekłości wróg, jak zgrzytając zębami znosi do okienek te „ciężko uciułane" miliony — to nawet ci, którzy na początku nie bardzo wiedzieli co myśleć, (bo „swoją drogą szkoda tych na jesionkę uskładanych 20 tysięcy") nawet ci roześmiali się radośnie, „no szkoda bo szkoda, ale nadrobi się — tamtym się dostało".

Kraków doskonale zdał egzamin z trudnych dni, kiedy aktywiści partyjni nie sypiali po kilka nocy z rzędu. Musieli być wszędzie, dopilnować wszystkiego. Jak bardzo to było potrzebne świadczy chociażby fakt, że w biurze SPB i PKS do pierwszej po południu w poniedziałek nie rozpoczęto wymiany pieniężnej. Dopiero towarzysze z Komitetu Dzielnicowego musieli im przypominać o ich obowiązkach. Również w Państwowych Zakładach Cynkowniczych i w Hucie Szkła nr 2 dopiero kontrola z KD zaprowadziła porządek, wyciągając w niedzielę z łóżek dyrektorów obydwu zakładów, którzy dopiero w ten sposób dali się przekonać, że należy sprowadzić pracowników finansowych i sporządzać listy płac.

Klasa robotnicza Krakowa podobnie jak i innych miast Polski powitała wielką reformę dodatkowymi zobowiązaniami produkcyjnymi. W piątek na wielu fabrykach odbyły się otwarte zebrania partyjne przy bardzo licznym udziale bezpartyjnych. Na zebraniach tych zgłaszano nowe zobowiązania przy tym wiele zakładów pracy zgłosiło zobowiązania już w pierwszych dniach wymiany. M. in. w Zakładach Sodowych w Borku Fałęckim powzięto szereg zobowiązań, których realizacja przyniesie oszczędności kilku tysięcy złotych w nowej walucie. Oprócz zobowiązań produkcyjnych robotnicy podjęli szereg zobowiązań, które mają na celu poprawę warunków pracy jak np. przyspieszenie zbudowania wyciągu do wody krystalicznej do picia, wykonania sprzętu dla świetlicy itp. itd. Bardzo charakterystyczne i wymowne były wypowiedzi robotników na tym zebraniu:

Tow. Piotr Zborowski mówił o tych robotnikach, którzy nie trzymali swoich oszczędności w PKO, i wskutek tego ponieśli pewne straty. Byli tacy mówił tow. Zborowski, którzy uważali że należy ludziom pracy do pewnych wysokości wymienić pieniądze w stosunku 100:3, ale czy to byłoby dobrze? Nie, odpowiada sam sobie tow. Zborowski, bo ja sam znam wypadki kiedy różni ze wstydu i strachu podsuwali robotnikom, którzy nic nie mieli, swoje pieniądze do wymiany. A oni się na to godzili. W ten sposób duża część majątków spekulanckich mogła by się uratować i gnębić nas dalej. Kapitał spekulanta to nasz groźny wróg. Żeby z nim walczyć nie żal pewnych ofiar. Tym bardziej, że nasze pieniądze dziś stracone wrócą do nas tylko w innej postaci".

W tym miejscu przypomniał sprawę bardzo dla fabryki aktualną i ogromnie radosną — linii tramwajowej. Od ostatniego przystanku krakowskich tramwajów jest do zakładów sodowych przeszło 2 kilometry drogi. Starzy pracownicy zakładów pamiętają dobrze, że przed wojną przeszło 10 lat mówiło się i obiecywało, że się tę linię przeprowadzi. Ale ponieważ w Borku Fałęckim mieszkają tylko robotnicy, kogo miała o to głowa boleć? — Dyrektor i tak jeździł samochodem i obietnica pozostała tylko w sferze robotniczych marzeń. Dalej brnęli kilometrami, kradnąc sobie sen i odpoczynek. Dziś linia jest już przeprowadzona i 7 listopada w dniu wielkiego święta klasy robotniczej przejedzie nią pierwszy tramwaj. Tak wracają do robotników pieniądze, które sami wygospodarowują.

Dlatego olbrzymie osiągnięcie gospodarki, źródło wielu przyszłych osiągnięć, jakim jest reforma waluty budzi taki entuzjazm i taką radość klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy. I taką dziką wściekłość wroga klasowego.

IZA BYCHOWSKA

W sklepach lubelskich panuje normalny ruch

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Wymiana pieniędzy w woj. lubelskim dobiega końca. W samym Lublinie ze względu na duży spadek frekwencji liczbę punktów wymiany zmniejszono z 26 do 10. Wszystkie zakłady pracy przeprowadziły już wymianę zbiorową, również wszędzie dokonano wypłaty w nowej walucie.

W sklepach panuje już ruch normalny. Obroty central handlowych nie zmniejszyły się wcale, natomiast znikły kolejki spekulantów. Było to widoczne np. przy sprzedaży nadeszłego właśnie większego transportu kaloszy męskich i botów damskich. Kupowali je swobodnie ludzie pracy przez cały dzień. Przed reformą walutową tak atrakcyjny artykuł był wykupywany przez spekulantów w ciągu kilku godzin rannych. Tak samo przez cały dzień można kupić masło, wykupywane dawniej przez handlarki oraz wiele innych towarów.

W pierwszych dwóch dniach było dużo trudniej wskutek braku drobnego bilonu. Dzięki pomocy KW przesłano do NBP stu aktywistów partyjnych i ZMP-owców, którzy pomagali przy liczeniu i rulowaniu bilonu. W dniu 2 bm. wszystkie sklepy państwowe i spółdzielcze otrzymały większe ilości bilonu. W dniu 3 bm. rozpoczęto rozprowadzanie bilonu pięciogroszowego. Spółdzielnia handlowo - wytwórcza przystąpiła już do taśmowej produkcji portmonetek tzw. podkówek.

(Do)

Młodzież z Zakładów Starachowickich

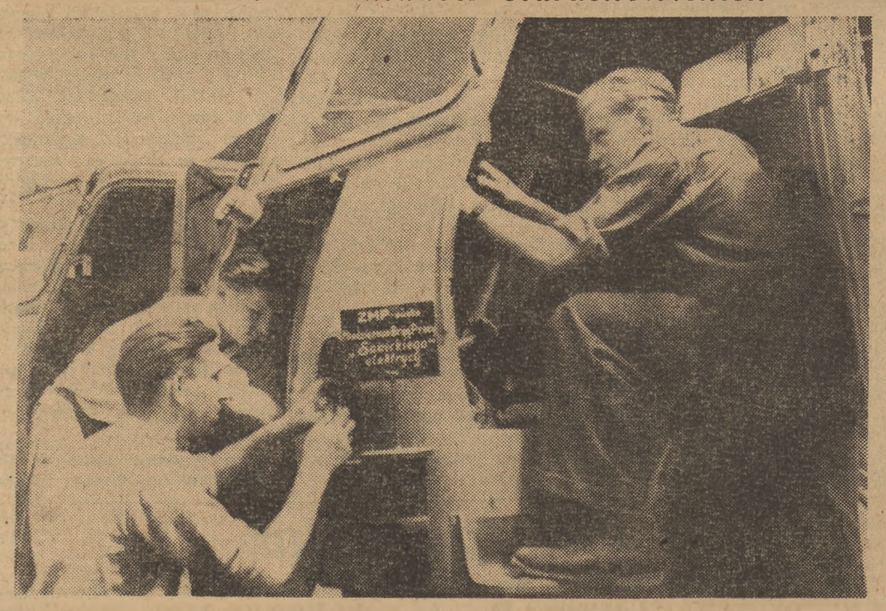

Członkowie jednej z młodzieżowych brygad ZMP w Zakładach Starachowickich — Witold Gorzkowski, Aleksander Sawicki i Antoni Jącek — przy zakładaniu instalacji elektrycznych do samochodu STAR-20. Foto WAF

375 kursów dla analfabetów organizuje ZSCh w woj. szczecińskim

W akcji organizowania w woj. szczecińskim nowych kursów dla analfabetów przoduje Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Zorganizował on dotychczas w spółdzielniach produkcyjnych 142 kursy i, zespoły początkowego nauczania, na których uczy się ok. 2.000 osób.

Ogółem w kampanii jesienno - zimowej walki z analfabetyzmem zorganizuje ZSCh 375 kursów i zespołów liczących 5.700 uczestników. Indywidualnie uczyć się będzie ok. 500 osób.

*

W Łodzi w ciągu minionego tygodnia powstało 14 nowych kursów początkowej nauki czytania i pisania.

Organizacje społeczne na terenie Sieradza i pow. sieradzkiego zobowiązały się zlikwidować analfabetyzm na terenie swego powiatu do dnia 1 maja 1951 r.

Na Pomorzu poważnymi osiągnięciami w walce z analfabetyzmem wyróżniają się powiatowe komisje w Rypinie i Świeciu. Na terenie tych powiatów frekwencja na kursach wynosi 90 — 100 proc. uczestników. Dwie gminy w pow. świeckim Świekatowo i Osie zobowiązały się dla uczczenia rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina zlikwidować analfabetyzm do dn. 21 grudnia br. Pozostałe gminy powiatu zlikwidują analfabetyzm do 1 maja 1951 r.

Na tle poważnych osiągnięć całego woj. pomorskiego w dziedzinie walki z analfabetyzmem zarysowują się również zaniedbania na terenach powiatów aleksandrowskiego, lipnowskiego i bydgoskiego, gdzie komisje społeczne nie potrafiły przejawić większej aktywności, czego smutnym wynikiem jest stosunkowo niska frekwencja na kursach.

Ogólnopolski turniej szachowy w Gdańsku

(f) W ramach Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej rozpoczął się w dniu 1 listopada w Gdańsku-Wrzeszczu w lokalu Klubu TPPR przy ulicy Sobótki 15 ogólnopolski turniej szachowy kandydatów na mistrzów.

W turnieju biorą udział mistrzowie: Grynfeld i Szapiel oraz kandydaci: Dreszer — Gdańsk, Francuz — Gdańsk, Fluder — Legnica, Gniot — Szczecin, Granowski — Warszawa, Kołomecki — Olsztyn, Krystowski — Kraków i Litwinowicz — Warszawa. (jk)

Pierwsi w lubelskim okręgu PGR zakończyli wykopki ziemniaków

Jak załoga PGR Niemce wykonała Czyn Październikowy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Pod koniec września w zespole PGR Niemce w okręgu lubelskim odbyła się narada produkcyjna. Nie taka jak wiele innych: jakaś inna, bardziej uroczysta. Naczelnym punktem porządku dziennego na tej naradzie była bowiem sprawa godnego uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju. Nic więc dziwnego, że nastrój przybyłych był bardzo podniosły.

Różne projekty

Wszyscy przybyli na naradę zdawali sobie sprawę, że najgodniej uczczą rocznicę Wielkiej Rewolucji zwiększonym wysiłkiem, dodatkową pracą. Projekty były jednak różne.

Jedni mówili o przyspieszeniu młocki zbóż kwalifikowanych, inni o remontach i budowie nowych mieszkań dla robotników. Wszyscy zgadzali się na projekt przyśpieszenia wykopków ziemniaków.

Dyskusja była żywa. Wypowiedzi zaś dyskutantów coraz widoczniej zmierzały do podjęcia wszystkich trzech projektów zobowiązań. I wtedy zabrał głos tow. Nawracała — sekretarz organizacji partyjnej.

Akcja jest trudna

Do tej pory nie zabierał głosu w dyskusji. Cieszył się, że tak gorący jest zapał do czynu partyjnych i bezpartyjnych, młodych i starych.

— Musimy się towarzysze dobrze zastanowić jak zorganizować pracę, bo sami mamy za mały zespół. Wykopki, to niemniej trudna akcja — jak żniwa.

— No to pomoże nam SP — odezwał się chłopięcy głos z sali.

— Jak za nas zrobią, to jaka nasza zasługa — ktoś tam odpowiedział.

Dyskusja potoczyła się dalej, ale już bardziej rzeczowa. Obliczono ilu ludzi z zespołu weźmie udział w wykopkach i ile rąk do pracy trzeba będzie zmobilizować. Omówiono sprawę remontów i młocki.

W końcu ułożono z grubsza nowy kalendarz prac w poszczególnych majątkach. Ta sprawa była ważna, ponieważ na gruntach niezmeliorowanych trzeba było się szczególnie spieszyć przed deszczami. Wątpliwości, co do tego, czy organizować pomoc z zewnątrz przeciął sekretarz.

— To nie tajemnica, że w zespole mamy za mało rąk do pracy.

Wartość pracy nie będzie mniejsza, jeżeli nawet nie wszystko wykonamy własnymi siłami. Ale chodzi o to, żeby zmobilizować dodatkowo około 300 osób. Wtedy będziemy mieli pewność, że wszystkie trzy zobowiązania wykonamy w ciągu miesiąca.

Będzie jeszcze 300 osób

— Będzie 300 osób — wystąpili wtedy ZMP-owcy — Hamera i Hładyniuk.

Wystąpili odważnie myśląc o pomocy kolegów z liceum chemicznego w Lublinie o drużynach „SP", z którymi rozgrywali mecze siatkówki latem. Wtedy to koledzy z miasta w rozmowach niejednokrotnie ofiarowali swą pomoc partnerom z majątku. Te oferty postanowili więc teraz wykorzystać.

Za młodymi odezwały się kobiety te, które ze względu na małe dzieci w domu nie mogły pracować zawodowo. Wszystkie, co do jednej postanowiły pomóc swym mężom w chlubnym wykonaniu zobowiązań.

I zobowiązania podjęto. A wykonano wcześniej, niż inne zespoły. Nie upłynął tydzień, a zakończono młockę zbóż kwalifikowanych. 8 października przyszedł meldunek o zakończeniu wykopków w Samoklękskach. A potem, co kilka dni nadchodziły do dyrekcji zespołu meldunki z pozostałych majątków: Wygody, Elizówki i innych. Opowiada sobie dzisiaj młodzież w Niemcach, że wykopki to były wyścigi między młodzieżą z Ludowego Zespołu Sportowego przy majątku, a młodzieżą z liceum chemicznego i junakami z lubelskiego „SP". Ale która drużyna wygrała?

Wszyscy wygrali

Wszystkie wygrały. Wygrała młodzież, wygrały kobiety, wygrali wszyscy pracownicy zespołu PGR Niemce. Dziś bowiem na polach bieli się pierwszy śnieg, ale w majątku nikt się tym nie martwi. Zima ciśnie się do domów, ale nie jest ona groźna dla załogi zespołu, która otrzymała nowe domy mieszkalne.

Nie marnieje więcej zboże w stogach, ponieważ w terminie wykończono stodoły w Babinie i Elizówce. Lepiej się pracuje w wyremontowanych budynkach gospodarczych w Bychawie.

Załogi z majątków PGR Niemce wykonując zobowiązanie zrobili dalszy krok naprzód w odbudowie tego dopiero przed rokiem zorganizowanego zespołu. Przyczynili się do umocnienia zespołu pod względem gospodarczym, do wykonania planów całego okręgu i wszystkich PGR-ów. Uczcili godnie rocznicę Październikowej Rewolucji i II Światowy Kongres Pokoju.

ST. MOŁDRZYK

Przodujący robotnicy rolni otrzymują wysokie premie

Komisja Współzawodnictwa Pracy przy Zarz. Okręgowym Zw. Zawod. Prac. Rolnictwa w Warszawie podsumowała ostatnio wyniki współzawodnictwa pracy wśród robotników rolnych w okresie od 15 lipca do 15 października br.

W okresie tym wzrosła o ok. 10 proc. liczba robotników, biorących udział we współzawodnictwie.

Indywidualnie pierwsze miejsce we współzawodnictwie zajął robotnik rolny Stanisław Różycki z zespołu PGR Zielona, który prace polowe wykonywał w 193 proc.

Poważny wynik uzyskał również traktorzysta z gospodarstwa PGR Gołębiówka — Stanisław Gęsierski, który osiągnął 135 proc. normy, wykonując 110 ha orki średniej.

Brygadzistka chlewni w gospodarstwie Turza Mała zespołu PGR Ryki — Maria Bokowska, uzyskała wspaniały wynik w tuczu trzody chlewnej. Trzoda w chlewni Bokowskiej wykazywała przeciętnie 0,6 kg przyrostu na wadze dziennie.

W dziedzinie oszczędności wybitnie odznaczył się mechanik warsztatowy w zespole Ryki Ratyński, który wyremontował systemem gospodarczym lokomobilę, żniwiarkę i inne maszyny rolnicze.

Brygadzista chlewni w zespole Księży Dwór Kowalski, roczny plan dostaw tucznika wykonał już 1 ub. m., zaś brygadzista oborowy w zespole Seroczyn — Stefan Norwicki uzyskał wydajność 4.200 litrów mleka od krowy w stosunku rocznym.

Jak można uzyskać wysokie plony dzięki współpracy całej brygady udowodnili trzej robotnicy z zespołu PGR Krajkowo: brygadzista polowy — Edward Rychowski oraz traktorzyści Stanisław Lewandowski i Tadeusz Woliński, którzy zebrali z obszaru 7,5 ha ponad 6.450 q buraka pastewnego, tj. przeciętnie 860 q z jednego ha.

Łączna wysokość premii, przyznanych przez Zarząd Okręgowy PGR w Warszawie 54 pracownikom wyróżniającym się we współzawodnictwie, wynosi ponad 12 tys. zł w nowej walucie.

Inż. K. Miroszniczenko i inż. L. Komarow

Cenna inicjatywa

Podajemy poniżej w skrócie artykuł zamieszczony na łamach „Prawdy" dn. 31 października br.

W ramach ogólnonarodowego współzawodnictwa robotnicy, inżynierowie i technicy przedsiębiorstw wynajdują coraz to nowe, dodatkowe źródła wzrostu wydajności pracy i zwiększenia produkcji. Z zapałem pracuje obecnie również i załoga fabryki saratowskiej „Sierp i Młot", produkującej zapasowe części traktorów i samochodów.

Załoga fabryczna zwraca obecnie szczególną uwagę na wynalezienie nowych rezerw produkcji. Organizacja partyjna, inżynierowie i technicy zaczęli głębiej wnikać w życie produkcyjne, uważniej studiować i energiczniej popularyzować przodujące doświadczenia stachanowskie.

Z inicjatywy organizacji partyjnej odbył się na terenie fabryki szereg narad z udziałem przodowników pracy według grup pokrewnych oddziałów fabrycznych, odbyła się też konferencja techniczna. Na zorganizowanych specjalnych „środach" stachanowskich nowatorzy produkcji dzielili się zdobytym doświadczeniem.

Analiza nagromadzonych materiałów wykazała, że w oddziałach mechanicznych traci się wiele czasu na przygotowanie części do obróbki, wskutek tego czas maszynowy, tj. czas pracy przy samej obróbce jest niewielki i waha się od 28 — 49 procent, natomiast czas pomocniczy, kiedy na obrabiarkach umieszcza się części do obróbki, lub też zdejmuje się z obrabiarek już gotowe części maszyn, wynosi 51 — 72 proc. dnia roboczego.

Stosując szybkościowe metody skrawania metali, stachanowcy osiągają poważne sukcesy. Mimo to sukcesy te mogłyby być jeszcze poważniejsze, gdyby zredukowano czas pomocniczy, związany z obróbką każdej poszczególnej części. Przytoczymy konkretny przykład:

Stachanowiec fabryki, pracujący metodą szybkościową tokarz Wiktor Tarazanow, który w ramach bieżącej 5-latki zdążył już wykonać 14 norm rocznych, zracjonalizował obróbkę metali. Na wale silnika elektrycznego zainstalował on wielkie koło trybowe, zwiększając tym samym szybkość obrabiarki ze 120 do 800 obrotów na minutę. Mimo, że szybkość skrawania wzrosła 7-krotnie, a czas obróbki części został skrócony 13-krotnie, wydajność pracy Tarazanowa wzrosła jedynie 1,8 raza. Stało się tak dlatego, że czas pomocniczy pozostał bez zmian — wynosił zarówno przed dokonaną racjonalizacją, jak i po niej przeciętnie 5 minut na przygotowanie każdej części do obróbki.

Nie ulega wątpliwości, że optymalna eksploatacja parku obrabiarek wymaga nie tylko stosowania szybkościowych metod obróbki metali — jakkolwiek jest to bardzo ważne — lecz również zredukowania czasu pomocniczego, jaki pochłania przygotowanie części do bezpośredniej obróbki, zdjęcie gotowych części z obrabiarki itd. I na tym odcinku nasze przedsiębiorstwa posiadają olbrzymie, niewykorzystane rezerwy.

Dawniej w fabryce „Sierp i Młot" nie zwracano uwagi na skrócenie czasu wykonywania czynności pomocniczych. Kiedy jednak okazało się, jak wielkie rezerwy kryją się na tym odcinku pracy, technolodzy i konstruktorzy fabryki wespół z majstrami i stachanowcami oddziałów opracowali plan skrócenia czasu pomocniczego przy obróbce, w celu zwiększenia wydajności pracy, z jednoczesnym obniżeniem pracochłonności technologicznego procesu produkcji.

Główny nacisk położono na mechanizację pomocniczych operacji, na wyekwipowanie obrabiarek we wszelkiego rodzaju urządzenia, które pozwoliłyby szybko umieszczać i umocowywać części w uchwytach obrabiarki. W związku z olbrzymią różnorodnością wyrobów i znaczną ilością operacyj przy obróbce każdej części nie udało się ustalić typowego sposobu umocowywania części na obrabiarkach. Konstruktorzy G. Jegorow, A. Wasiliew i inni, przy udziale pracowników oddziałów skonstruowali urządzenia do przytwierdzania szeregu części na wiertarkach, tokarkach i frezarkach.

Wespół ze stachanowcami technolodzy opracowali szczegółowo metody umocowywania części przy pomocy zacisków. Zastosowanie tych metod w praktyce dało natychmiastowy efekt w postaci redukcji czasu pomocniczego. Pozwoliło to na skrócenie o 20—40 proc. czasu pomocniczego przy wierceniu otworów.

Znacznie wzrosła wydajność pracy w wyniku zainstalowania wielu urządzeń na frezarkach przy frezowaniu płaskich głowic bloku cylindrów. Dzięki zainstalowaniu wielu urządzeń proces frezowania wymienionych części mógł być prowadzony bez przerwy. W tej grupie obrabiarek czas maszynowy — czas bezpośredniej produkcji — wynosi obecnie 90 proc. Czas pomocniczy idzie jedynie na zmianę stępionych frezów.

W celu automatyzacji pracy należało wprowadzić pewne zmiany do konstrukcji samych obrabiarek i urządzeń. Modernizacja obrabiarek tego typu pozwoliła przystosować do automatycznego cyklu pracy produkcję tulejki, w której porusza się zawór cylindra. Wydajność obrabiarek wzrosła 5-krotnie.

Dla skrócenia dodatkowego czasu pracy na wiertarkach posiada szczególne znaczenie wyekwipowanie ich w wielowrzecionowe głowice. Zastosowanie takich głowic przy wierceniu otworów pozwoliło zredukować czas pomocniczy o 56 proc.

Przy szlifowaniu części szlifierz traci wiele czasu na sprawdzenie wymiarów. Musi on niejednokrotnie zatrzymywać szlifierkę, co powoduje stratę czasu produkcyjnego. W fabryce „Sierp i Młot" zastosowano szeroko przyrządy, pozwalające dokonywać pomiarów części w toku pracy bez zatrzymywania maszyny.

Załoga fabryki dokonała stachanowskiego przeglądu organizacji miejsca pracy, w toku którego wpłynęły 492 propozycje racjonalizatorskie, zmierzające do skrócenia czasu pomocniczego.

Wydajna praca obrabiarek w dużej mierze zależy od dostarczania w porę części dla obróbki. W fabrykach budowy maszyn, szczególnie w przedsiębiorstwach z produkcją odlewniczą o dużym ciężarze gatunkowym, traci się wiele czasu na prace dodatkowe, związane z transportem części, surowców i materiałów zarówno wewnątrz oddziałów, jak i poza nimi. Załoga fabryki zrobiła bardzo wiele, jeśli chodzi o mechanizację tych prac.

Walka, którą toczy teraz fabryka o skrócenie czasu pomocniczego w pracy obrabiarek, dała już pierwsze dodatnie wyniki. Załoga osiągnęła najwyższą produkcję w ciągu całego okresu istnienia fabryki i przekroczyła o 30 proc. zeszłoroczną wydajność pracy.

Fabryczna organizacja partyjna przewodzi w walce załogi o dalsze podwyższenie wydajności pracy. Na zebraniach partyjnych i komsomolskich, na naradach produkcyjnych omawia się szeroko zagadnienia lepszego wykorzystania sprzętu technicznego.

Organizacja partyjna popiera jak najwydatniej inicjatywę nowatorów, wciąga do walki o techniczny postęp produkcji szerokie masy robotników i specjalistów. Setki stachanowców, majstrów, technologów, konstruktorów zastanawiają się wspólnie nad każdą operacją, oglądają każdą obrabiarkę i decydują, jaki ekwipunek może dać najlepszy efekt, jakie urządzenia mogą się przyczynić do zredukowania pomocniczego czasu pracy.

Saratowski komitet obwodowy WKP(b) zorganizował specjalną naradę z udziałem gospodarczych i partyjnych kierowników przedsiębiorstw przemysłu budowy maszyn, w celu zaznajomienia ich z doświadczeniami pracy na terenie fabryki „Sierp i Młot". Komitet obwodowy zalecił komitetom partyjnym i kierownikom gospodarczym fabryk budowy maszyn podjęcie kroków w celu zastosowania tych doświadczeń. W szeregu przedsiębiorstw organizacje partyjne rozpoczęły już akcję wyjaśniającą i wraz z kierownictwem gospodarczym przystąpiły do popularyzacji tego nowego poczynania.

Wiadomości sportowe

Dwa zwycięstwa zapaśników radzieckich w Finlandii

(f) W ramach swych występów w Finlandii zapaśnicy radzieccy rozegrali dwa dalsze spotkania w Lapua i Lahti. Oba mecze zakończyły się wysokimi zwycięstwami gości 8:0.

Były to zarazem ostatnie występy reprezentantów ZSRR w Finlandii. Wszystkie cztery spotkania przyniosły zawodnikom radzieckim wysokie zwycięstwa, przy czym wygrali oni 30 z 32 stoczonych indywidualnie walk.

Prasa fińska poświęca meczom wiele miejsca, podkreślając w sprawozdaniach wysoką technikę oraz doskonałe przygotowanie kondycyjne atletów radzieckich.

Rola i zadanie CWKS w rozwoju KF i Sportu w wojsku

W świetlicy klubowej CWKS w Warszawie odbyło się w piątek zebranie z udziałem kierownictwa klubu oraz dziennikarzy, które miało na celu ustalenie formy współpracy na polu propagandy, pomiędzy reprezentacyjnym klubem Wojska Polskiego a prasą.

We wstępnym referacie płk. Czarnik przedstawił stan organizacyjny CWKS w chwili obecnej oraz dalsze plany rozwojowe klubu w oparciu o wzory radzieckiego sportu wojskowego. CWKS — Warszawa prowadzi propagandę kultury fizycznej i sportu w wojsku oraz wśród młodzieży kilku szkół w stolicy. CWKS ma również doniosłe zadanie: rozwój wojskowego sportu wyczynowego oraz propagandę jego osiągnięć w kraju i za granicą.

Już w chwili obecnej trwają w CWKS intensywne przygotowania do I Spartakiady zimowej. Na obozach przygotowawczych do Spartakiady, zgrupowanych będzie ogólnie 84 czołowych sportowców CWKS. Centralny Wojskowy Klub Sportowy ma w chwili obecnej 12 zorganizowanych i czynnych sekcji. W Planie 6-letnim klub rozwinie się do 21 sekcji. CWKS jako reprezentant wyczynowego sportu wojskowego zajmuje w wielu dyscyplinach sportowych czołowe pozycje w kraju. Wystarczy powiedzieć, że w barwach CWKS występuje wielu sportowców zaliczonych przez związki sportowe i GKKF do kadry narodowej. (g)

W kilku zdaniach

W niedzielę 5 bm. w lokalu Związkowca przy ul. Foksal 19 rozegrany zostanie mecz tenisa stołowego o drużynowe mistrzostwo Ligi państwowej, między drużyną Związkowiec Warszawa a Kolejarzem Toruń.

*

W ramach rozgrywek I Ligi koszykowej w niedzielę 5 bm. w Warszawie AZS spotka się z ŁKS Włókniarz. Łodzianie rozegrają w sali Ogniska 3 mecze. O godz. 15-ej Włókniarz (jun.) — AZS (jun.). O 16-tej Włókniarz — AZS (o mistrzostwo koszykówki kobiet) i o godz. 17.15 Włókniarz — AZS o mistrzostwo I Ligi w koszykówce męskiej.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

„Dzikie budownictwo" trzeba ująć w karby

Według danych, posiadanych przez Wydział inspekcji budowlanej Prezydium St. RN, w obrębie stolicy tylko w bieżącym sezonie budowlanym wzniesiono bez zezwolenia władz budowlanych i bez jakichkolwiek planów przeszło 500 domków na peryferiach miasta. Szczególnie gęsto zabudowane zostały Czerniaków, Siekierki, Grochów, Służew, Powązki i Marymont.

Jeżeli przyjąć, że kubatura przeciętna takiego domku wynosi około 200 m sześc., to „dzikie budowy" dają łącznie 100 tys. m sześc. kubatury mieszkalnej.

Prawdziwa jednak anarchia budownictwa dzikiego kwitnie tuż pod granicami Warszawy, a więc we wsiach Wawrzyszewie, Zagości itd.

Rzecz jasna, że domki te budowane są jak kto chce i gdzie kto chce, są nieraz z nieprawdziwego zdarzenia. Walka z takim budownictwem jest niezmiernie utrudniona, gdyż domki te powstają nieraz przez jeden lub dwa wieczory.

Sprawa „dzikiego budownictwa" może i powinna być unormowana. Trzeba znaleźć odpowiedni teren dla indywidualnego budownictwa. Instytut Budownictwa Mieszkaniowego i pracownie ZOR mogłyby opracować kilka projektów tanich, różnej wielkości domków. Budujący nie potrzebowałby zatwierdzać każdorazowo planów, a wyłącznie uzyskać usytuowanie na przydzielonym terenie.

Wtedy niewątpliwie ci, którzy budują dziś po cichu i bezplanowo, licząc się z tym, że prędzej czy później będą musieli opuścić zajmowany domek, bardzo chętnie będą korzystali z gotowych planów i przydzielonych terenów. A w efekcie zamiast różnych ruder powstających w różnych dzielnicach stolicy, powstanie zwarte i ujęte w ramy organizacyjne budownictwo osiedlowe. (lk)

Społeczeństwo polskie wita z uznaniem podniesienie cen wódki

(g) W związku z podniesieniem cen na napoje alkoholowe znana na terenie wsi gdańskiej działaczka, członek Związku Samopomocy Chłopskiej, Katarzyna Krzesińska — powiedziała m. in.: „Zwyżka cen na napoje alkoholowe poważnie ukróci plagę pijaństwa i dopomoże kobiecie wiejskiej w prowadzeniu gospodarstwa domowego".

*

Przodownica pracy z fabryki mat trzcinowych w Iławie — H. Śliwińska owiadczyła:

„My, kobiety szczególnie wdzięczne jesteśmy Rządowi za wydanie zdecydowanej walki pijaństwu. Cena wódki, która spowodowała już wiele nieszczęść, została słusznie podwyższona".

Dworzec Warszawa-Śródmieście otrzymał nowe wejścia

PPRK-1 oddz. 3 w wyniku realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej oddał przed terminem do użytku dwa nowe wejścia na perony dworca Warszawa-Śródmieście.

Nowozbudowane wejścia znajdują się naprzeciw ul. Emilii Plater. Ułatwią one w znacznym stopniu ruch pasażerów na dworcu. (jz.)

Wykonujemy nasze zobowiązania zacieśniamy braterstwo naszych narodów

Warszawscy robotnicy i studenci piszą do swych radzieckich przyjaciół

Załogi warszawskich zakładów pracy w dalszym ciągu podejmują na masowych zebraniach i akademiach z okazji zbliżającej się 33 rocznicy Rewolucji Październikowej uchwały o wysłaniu listów do załóg pokrewnych radzieckich zakładów pracy. W listach tych robotnicy Warszawy przesyłają swym radzieckim towarzyszom serdeczne bojowe robotnicze pozdrowienia, meldują o swych osiągnięciach produkcyjnych. Załogi warszawskich zakładów pracy zapewniają robotników Wielkiego Kraju Rad, że w pracy swej coraz szerzej korzystać będą z doświadczeń ZSRR, przyśpieszając tym samym realizację Planu 6-letniego i umacniając siły obozu pokoju, którego chorążym jest umiłowany wódz mas pracujących całego świata towarzysz Stalin.

Załoga Elektrowni Warszawskiej w liście do pracowników elektrowni w Leningradzie pisze m. in.:

„Elektrownia Warszawska zburzona 6 lat temu przez hordy faszystów hitlerowskich, odbudowana została dzięki pomocy radzieckich inżynierów z płk. inż. Ławrynienko na czele. Stała się ona jednym z symboli wieczystej przyjaźni pomiędzy klasą robotniczą Polski Ludowej a bohaterską klasą robotniczą Związku Radzieckiego.

Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej załoga Elektrowni Warszawskiej podjęła liczne zobowiązania skrócenia czasu remontów kapitalnych, dając gospodarce ludowej dodatkowe oszczędności na sumę ponad 100 tys. nowych złotych polskich. Zobowiązania te wykonano."

Pracujemy wzorem Lidii Korabielnikowej

„Załoga nasza — czytamy w liście robotników WZPO-2 do załogi Zakładów Odzieżowych w Moskwie — wzorem Lidii Korabielnikowej powzięła zobowiązanie szeroko zakrojonej oszczędności surowca: tkanin, dodatków, nici itp. Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej załoga nasza będzie w dniu 4 bm. produkować z zaoszczędzonych surowców. Produkcja tego dnia da krajowi 1438 sztuk odzieży."

O 121.590 roboczogodzin przyśpieszymy wykonanie planu

Robotnicy PPB KAM w liście wystosowanym do budowlanych Zw. Radzieckiego donoszą, że zobowiązania załogi przyśpieszą wykonanie planu przedsiębiorstwa o 121.590 roboczogodzin.

„Zapewniamy Was, Towarzysze, — piszą robotnicy PPB KAM — że stale będziemy podnosić naszą wydajność pracy, aby wzmóc potęgę obozu pokoju, którego chorążym jest Wódz międzynarodowego proletariatu — Wielki Stalin".

Również i załoga Gazowni Warszawskiej wystosowała list do robotników radzieckich, zatrudnionych w gazowni Moskwy. Załoga Gazowni Warszawskiej melduje swym radzieckim towarzyszom pracy, że nie ustanie w walce o realizację planów produkcyjnych, w walce o zapewnienie każdemu mieszkaniu robotniczemu gazu — taniego i wygodnego paliwa.

Korzystamy szeroko z Waszych doświadczeń

„Wzorem Waszym — piszą pracownicy autobusów miejskich w Warszawie do swych towarzyszy pracy w Leningradzie — szeroko współzawodniczymy pomiędzy sobą w międzyremontowych przebiegach wozów, w oszczędności paliwa i opon. Obsługa warsztatów remontowych, korzystając z Waszych doświadczeń, coraz szybciej i lepiej przeprowadza naprawy autobusów."

Załoga autobusów MZK donosi pracownikom leningradzkim autobusów, że wykonała zobowiązanie dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i zapewnia, że w dalszej pracy jeszcze szerzej stosować będzie przodujące metody pracy swych radzieckich towarzyszy, przez co zrealizuje z honorem szczytne zadania Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

List studentów Politechniki do studentów leningradzkich

Obok dziesiątków listów, wysyłanych przez załogi zakładów pracy stolicy, studenci Politechniki Warszawskiej wystosowali list do studentów Instytutu Politechnicznego w Leningradzie.

Studenci PW donosząc swym radzieckim kolegom o dotychczasowych osiągnięciach w dziedzinie wzmożenia dyscypliny nauki i wychowania młodzieży przez organizację ZMP-owską, wyrażają gorące pragnienie nawiązania ścisłego kontaktu ze studentami Leningradu, wymiany myśli naukowej, publikacji, doświadczeń z pracy na uczelni.

— Już teraz — piszą studenci Politechniki Warszawskiej — korzystamy szeroko ze zdobyczy nauki radzieckiej. Książki radzieckie stają się naszymi przewodnikami w czasie studiów, będą nimi nadal w przyszłości — w produkcji.

*

Każdy dzień przynosi dalsze meldunki o wysyłaniu listów do zakładów pracy i uczelni Związku Radzieckiego przez klasę robotniczą i młodzież studencką stolicy. Listy te posiadają wielką wymowę. Świadczą one o niezłomnej, zacieśniającej się wciąż przyjaźni pomiędzy narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego, o niezłomnej woli wspólnego pomnażania sił obozu pokoju, na którego czele stoi Wielki Związek Radziecki.

Zakończenie kursu korespondentów robotniczych w Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbyło się uroczyste zakończenie 2-tygodniowego kursu dla korespondentów robotniczych, zorganizowanego przy redakcji „Gazety Pomorskiej" przez Zarząd Okr. Pom. Zw. Zaw. Dziennikarzy RP.

W kursie wzięło udział 22 korespondentów z terenu województwa. Dwaj uczestnicy kursu, robotnicy Pomorskiej Odlewni i Emalierni, zostali zatrudnieni w redakcji „Gazety Pomorskiej" w charakterze stałych współpracowników.

Rozwija się ruch racjonalizatorski wśród robotników bydgoskiego zjednoczenia SPB

(g) Wśród pracowników Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego Zjednoczenia Bydgoskiego rozwija się coraz lepiej ruch racjonalizatorski.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy, robotnicy SPB zgłosili 36 pomysłów racjonalizatorskich, z których 14 zostało już zatwierdzonych i zastosowanych w praktyce.

Spośród szeregu ciekawych i cennych usprawnień na szczególne wyróżnienie zasługuje pomysł nowatorski inż. Edwarda Kozakiewicza i technika Michała Achramowicza, dotyczący nowej metody układania stropów DMS. Wykonali oni specjalny wózek do przewożenia po murze belek DMS, co znacznie przyspiesza układanie stropów, a jednocześnie zmniejsza wysiłek fizyczny robotnika.

Usprawnienie to zastosowano po raz pierwszy przy budowie jednego z domów w Osiedlu Mieszkaniowym przy ul. Świerkowej w Bydgoszczy. Dzięki użyciu wózka strop ułożono w ciągu 96 roboczogodzin, zamiast 261 roboczogodzin, przewidzianych katalogiem norm.

Poważne oszczędności przyniósł również pomysł ślusarza Kazimierza Kujawy, który udoskonalił windę do wciągania wszelkich prefabrykatów. Przez zastosowanie specjalnego złącza wyeliminował on konieczność budowy pomocniczych rusztowań oraz ułatwił przedłużenie wyciągu, zapobiegając ewent. awariom przy montażu i eksploatacji windy.

Autorom pomysłów wypłacono wysokie premie.

Budownictwo przemysłowe stolicy przygotowuje się do robót zimą

Na terenie wszystkich budów, prowadzonych w stolicy przez przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego, trwają intensywne przygotowania do pracy w okresie miesięcy zimowych.

W okresie od 1 do 30 listopada wszyscy inżynierowie, technicy i znaczny procent majstrów i brygadzistów przejdzie specjalne przeszkolenie w zakresie prowadzenia robót w okresie niskich temperatur. Zimowy program budownictwa przemysłowego stolicy obejmuje bowiem 45 proc. robót w budynkach zamkniętych, oraz 55 proc. budów otwartych.

Ostateczny atak na sezonowość robót w budownictwie może być uwieńczony tylko wówczas pomyślnym skutkiem, jeśli zapewnione zostaną odpowiednie dostawy dodatkowego materiału, sprzętu, oraz odzieży dla robotników. Budowy podległe Centralnemu Zarządowi Budownictwa Przemysłowego są już zaopatrywane. Na tereny budów sprowadza się chlorek wapnia, który dodawany będzie do betonów i zapraw, maty słomiane, drzewo na tzw. cieplaki. Lista sprzętu obejmuje piece koksowe i węglowe, oraz kotły parowe. Odzież dla załóg pracujących na wolnym powietrzu jest również zapewniona. 65 proc. zapotrzebowania pokryją rezerwy z roku ubiegłego, pozostała część odzieży ma nadejść z wytwórni jeszcze w pierwszej połowie listopada.

Stosunkowo najwięcej kłopotu sprawia dostosowanie istniejących letnich pomieszczeń dla robotników, mieszkających poza Warszawą do potrzeb okresu zimowego. I tu jednak powinna w najbliższym czasie nastąpić poprawa. K. S.

Imprezy Wydziału Kultury w Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

W miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej Wydział Kultury Prezydium St. R. N. organizuje 132 imprezy artystyczne.

Tematami imprez będą: 33 rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej, Polska w poezji radzieckiej, Związek Radziecki w poezji polskiej, poeci polscy i radzieccy w walce o pokój i wolność.

W planie imprez przewidziane są 2 akademie i 12 audycji słowno - muzycznych. Ponadto zorganizowane będzie 6 imprez artystycznych w osiedlach robotniczych i 60 w zakładach pracy, 10 koncertów muzyki radzieckiej i rosyjskiej oraz 10 pogadanek, które wygłoszą pisarze polscy.

W 5 punktach stolicy Wydział Kultury przygotowuje wystawy pod hasłem „Rośnie i pogłębia się przyjaźń polsko - radziecka".

Szkolą się kierowcy dla stołecznego przedsiębiorstwa taksówkowego

Na kurs szoferski Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego uczęszcza 160 słuchaczy w tym 20 kobiet. Kurs ten rozpoczął się w sierpniu i pierwsze grupy kierowców przystąpiły już do egzaminów.

Słuchaczami kursu są przeważnie kierowcy posiadający prawo jazdy III kategorii.

Przy nauce położono wielki nacisk na szkolenie praktyczne. Codziennie, oprócz 3 godzin wykładowych, 2 godziny poświęcone są zajęciom praktycznym.

Po złożeniu egzaminów końcowych absolwenci przejdą jeszcze kurs szkoleniowy na samochodach marki „Pobieda", które kursować będą jako taksówki.

Całkowite zakończenie kursu przewidziane jest w połowie bieżącego miesiąca.

Szturmowe dni załogi WZPO-1

Wzmożoną pracą uczciły kobiety II Swiatowy Kongres Pokoju

Druga zmiana załogi Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr 1 kończyła pracę. Do godziny 22 pozostawało już niewiele czasu, ale wszystkie taśmy pracowały na pełnych obrotach. I wtedy właśnie, na kilkanaście minut przed dziesiątą, majstrowie, taśmowi i brygadziści ogłosili pracownikom radosny komunikat: „Towarzyszki i koleżanki! Załoga nasza zgodnie z podjętymi zobowiązaniami wykonała w dniach 30, 31 października oraz 2 i 3 listopada, ponadplanową produkcję wartości 1 miliona 474 tysięcy złotych starej wartości. Szturmowe dni pracy w naszej fabryce, dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju zostały zakończone. Załoga nasza nie ustanie jednak w wysiłkach produkcyjnych, które umacniając gospodarczo nasz kraj, przyczyniają się jednocześnie do utrwalenia pokoju światowego".

Załoga Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr 1 ma już za sobą niejeden sukces produkcyjny. WZPO Nr 1 jako jedne z pierwszych zakładów przemysłowych stolicy wykonały w dniu 17 października br. plan pierwszego roku Sześciolatki. Poważne zobowiązania z okazji 33 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej i II Światowego Kongresu Pokoju, wyrażające się ponadplanową produkcją wartości prawie 15 milionów złotych (starych) zostały wykonane przeszło tydzień przed terminem.

Ale kobiety z WZPO-1 nie poprzestały na tych, poważnych osiągnięciach. Na masowym zebraniu załogi, towarzyszki z WZPO-1 postanowiły zadokumentować swą niezłomną wolę walki o pokój dodatkowymi zobowiązaniami produkcyjnymi. Załoga z całym przekonaniem podchwyciła myśl zaciągnięcia szturmowych wart pokoju 30 i 31 października, oraz 2 i 3 listopada.

Obecne na zebraniu wszystkie kobiety, zatrudnione na pierwszej zmianie, zadeklarowały dalsze przekroczenie podjętych już zobowiązań.

— Nasza taśma — mówiła tow. Jeżełkowska — zobowiązała się szyć 175 sztuk piżam dziennie. Postanawiamy w szturmowych dniach osiągnąć 190 sztuk piżam dziennie.

Taśma młodzieżowa podwyższa wydajność pracy ze 165 do 200 proc., taśma I ze 160 do 185 proc. Kolejno podejmują zobowiązania wszystkie taśmy fabryki.

Wszystkie, gdyż jakkolwiek w czasie zebrania cała II zmiana pracuje, to jednak kobiety przy maszynach dowiadują się przez megafony o przebiegu zebrania i nadsyłają na salę obrad kartki z zobowiązaniami.

Na krótko przed końcem pracy II zmiany w dniu 3 bm., w ostatnim dniu szturmowych wart pokoju, zobowiązania te zostały wykonane.

*

Szturmowe dni załogi WZPO-1 przypadły w gorącym okresie reformy systemu pieniężnego w naszym kraju.

W salach produkcyjnych zakładów ani na chwilę nie umilkł szum maszyn. Organizacja partyjna poprzez swe agitatorki oraz aktywistki Rady Kobiecej doprowadziła do załogi sens wielkiej reformy, otwierającej przed całą klasą robotniczą Polski szerokie perspektywy dobrobytu.

Na zakusy wroga i machinacje spekulantów, którzy starali się wprowadzić zamęt na rynku, wywołać popłoch — szczególnie wśród kobiet, kobiety z załogi WZPO-1 odpowiedziały nieprzerwaną wzmożoną pracą przy maszynach w czasie dni szturmowych.

Niezależnie od wzmożonej pracy, wiele kobiet z załogi wzięło czynny udział w walce ze spekulacją, przez udział w „trójkach" kontrolnych.

*

Z sal Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr 1 dochodzi szum maszyn. Ostatnie sztuki produkcji szturmowych dni schodzą z taśm. Jeszcze minuta, dwie, trzy i twarze pochylonych nad maszynami kobiet rozjaśniają się.

Majstrowie, brygadziści, taśmowe podają do wiadomości załogi komunikat zaczynający się od słów: Towarzyszki i koleżanki! Załoga nasza zgodnie z podjętymi zobowiązaniami... (kt)

RADIO

NIEDZIELA 5 LISTOPADA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.55; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 6.53 11.57; Wiadomości 7.00 8.00 16.00 20.00 23.00.

6.50 Początek audycji; 7.15 Na dzień dobry; 8.05 Aud. dla wsi; 8.15 Radziecka muzyka popularna; 9.00 Odpowiedzi fali 49; 9.10 Głos mają kobiety; 9.30 Pieśni kompozytorów polskich; 9.45 „Pamiętniki starającego się"—fragm. pow. T. R. Jeża; 10.00 Koncert solistów; 10.15 Wykonujemy zobowiązania październikowe; 10.30 Aud. dla wojska; 11.15 Wszechnica Radiowa; 11.25 Polska pieśń masowa; 11.40 Ulubione piosenki radzieckich kompozytorów; 12.15 Poranek symfoniczny; 13.15 „Wspólny czyn" — aud. sł. muz.; 14.00 Gawęda przyrodnicza Michała Toneckiego; 14.15 Program następnego tygodnia; 16.20 Muzyka dwufortepianowa; 16.40 „Drogocenny piasek" — reportaż pop.-naukowy; 17.00 Felieton; 17.10 „Traviata" — opera Verdiego; 19.10 Mozaika instrumentów; 19.40 „Na skalnym Podhalu" — Przerwy - Tetmajera; 20.30 Muzyka taneczna; 21.15 Zagadka literacka; 21.45 Wieczorna serenada; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.45 Muzyka taneczna; 23.15 Muzyka popularna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.55 13.25; Na jutro 23.55; Sygnał czasu 6.53 11.57; Wiadomości 8.00 17.00 20.00 23.00.

6.50 Początek audycji; 7.00 Z wesołą melodią; 7.50 Muzyka; 8.15 Polska pieśń masowa; 8.20 Muzyka; 8.50 Aud. SKRK; 9.00 Koncert organowy; 9.30 „Zboże na bagnach" opow. Ratnera; 9.45 Wieś tańczy i śpiewa; 10.00 Przegląd prasy stołecznej; 10.05 Skrzynka ogólna; 10.20 Poezja i muzyka; 11.00 Wykonujemy zobowiązania październikowe; 11.15 Felieton; 11.25 Repertuar kin i teatrów warszawskich; 11.30 Muzyka; 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej; 12.15 Koncert pod dyr. Tarskiego; 13.00 Historia ruchu robotniczego; 13.15 Tygodnik Warszawski; 13.30 Muzyka kameralna; 14.00 Wszechnica Radiowa; 14.20 Piosenki w wyk. Chóru 4-Asy; 14.40 Pogadanka z cyklu: „Maszyny, przyrządy, wynalazki"; 14.50 Melodie ludowe do tańca; 15.15 Aud. dla świetlic dziecięcych; 16.00 Nasze chóry śpiewają; 16.20 „Maria Konopnicka — poetka ludu"; 16.35 Melodie świata; 17.20 Koncert Chopinowski; 17.50 Muzyka; 18.00 „Jedna karta dziejów" — słuch. St. Ziembickiego; 19.00 Koncert pod dyr. Gerta; 20.30 Muzyka; 20.45 Aud. rozrywkowa; 21.15 Felieton; 21.25 Koncert pod dyr. Turewicza; 22.05 Wiadomości sportowe; 22.45 Muzyka taneczna; 23.10 Koncert solistów; 24.00 Koniec audycji.

Miernniczowie rewidują normy

(a) W dniu 2 bm. w Warszawie w Państwowym Przedsiębiorstwie Mierniczym odbyła się narada wytwórcza poświęcona rewizji dotychczasowych norm.

Dawne normy były znacznie przekraczane przez mierniczych. Najlepszym tego dowodem było osiągnięcie przez Państwowe Przedsiębiorstwo Miernicze w I kwartale br. 168 proc. średniej wydajności, w drugim — 178 proc., a w trzecim — 210 proc.

W rezolucji uchwalonej na zakończenie obrad mierniczowie zatrudnieni w Państwowym Przedsiębiorstwie Mierniczym podnieśli swe dotychczasowe normy przeciętnie o 20 proc. W związku z opracowywanym obecnie planem inwestycyjnym na 1951 r. poszczególne grupy pracowników postanowiły samorzutnie zwiększyć swą wydajność o dalsze 25 proc. od nowoustalonych norm.

Gdańskie zakłady futrzarskie zwyciężyły we współzawodnictwie ogólnokrajowym

(a) W Gdańskich Państwowych Zakładach Futrzarskich odbyła się uroczystość zakończenia V etapu ogólnopolskiego współzawodnictwa pracy w branży futrzarskiej.

We współzawodnictwie tym zakłady w Gdańsku już po raz drugi zdobyły pierwsze miejsce, a tym samym otrzymały honorowy proporzec przechodni. Robotnicy gdańscy uzyskali w V etapie 3.350 punktów. Na drugim miejscu znalazły się Krakowskie Zakłady Futrzarskie, które uzyskały 1.900 pkt.

Gdańskie Zakłady Futrzarskie od sierpnia br. pracują na nowych normach i wielu z robotników, jak np. tow. tow. Cerowski z kuśnierni, Mucharski i Kania z wykończalni, przekraczają je stale o 50—60 proc. Przeważającą część załogi w Gdańskich Zakładach Futrzarskich stanowią kobiety.

Kursy szkoleniowe dla kobiet

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie organizuje kurs spawalniczy dla kobiet. Kurs ten trwać będzie 4 miesiące i obejmuje 400 godzin wykładów i zajęć praktycznych. Program kursu przewiduje m. in. naukę spawania elektrycznego i acetylenowego.

Wykładowcami na kursie są wybitni fachowcy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach przemysłu metalowego.

Równocześnie Zakład Doskonalenia Rzemiosła organizuje 3-miesięczny kurs dziewiarstwa maszynowego i szycia.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie, ul. Złota 58.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet

Nakładem R. S. W. „Prasa"

Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca redaktora naczelnego 8-33-28. Sekretarz redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-02-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.

Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-61-04, 8-57-62, 8-62-28.

Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28.

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa. Pl. Trzech Krzyży 16.

Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł.

Konto PKO — Nr 1-14009

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-84

Kolportaż tel. 8-71-00. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23

Druk Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego

2 B-130921

Aleksander Ścibor-Rylski

22)

WĘGIEL

POWIEŚĆ

— Co jest, do stu zawszonych kundli! Delirium? Zamroczenie od niewyspania?

Stanął, pomyślał z żalem:

— Pięćdziesiąt lat temu przybili tutaj ten napis. Wyglądało to inaczej: „GIESCHE" i dwie róże z blachy po bokach! Himmels kazał wtedy wypłacić po marce na głowę. Pierona, to były czasy!...

Tutaj zaczęło się wielkie życie Dąbrowskiego. Z tej bramy wyszedł kiedyś przed wielu dziesiątkami lat zasuszony, maleńki staruszek, którego bali się wszyscy w całej Ligocie. Był to pełnomocnik koncernu „GIESCHE" Himmels. Dokuczało mu widać pragnienie, gdyż podszedł do baru „Pod świętym Michałem", gdzie mały Alojzek roznosił piwo. Przyjrzał się chłopakowi ukradkiem, później pochylił nad szynkwasem pomarszczoną twarzyczkę i rzekł ściszonym głosem:

— Du hast schöne Zähnchen, Junge..

I kazał sobie codziennie przynosić flaszkę „pilznera" do pałacu.

Alojzek udawał, że nie wie, dlaczego właśnie on ma nosić Himmelsowi piwo do domu. Ale musiał jednak wiedzieć, bo drżał, kiedy pierwszy raz Frau Lebnitz wprowadziła go do hallu. Mały Alojzek, który nigdy nie dotknął w życiu dziewczyny, przyszedł do starego dyrektora w nadziei, że i on będzie miał kiedyś złoty zegarek z dewizką, jak Himmels. Od tej pory stale odwiedzał pałac, zostając często na noc w ponurej sypialni Niemca. Rzeczywiście wysłużył zegarek, czarny portfel na marki i wiele cennych rzeczy.

Potem poznał szereg dyrektorów, ekscelencji i pań do których się mówiło „gnädige Frau". Niektórym z nowych przyjaciół nosił piwo do sypialni, innym sprowadzał z Budeli i Trzyńca dziewczyny, które nie mogły spać, bo marzenia o cienkich pończochach rozpalały im policzki.

Sam Alojz dorastał. Robotnicy nienawidzili go. Dlatego Alojz również zaczął nienawidzieć robotników. Nieraz brał zielone marki od Himmelsa za poufnie wyszeptaną wiadomość, że taki to, a taki górnik „ist ein Revolutionär, Herr Direktor..."

Kiedy przeszło całe życie, pełne atłasowych kołder, złotych zębów, spoconych magnatów i szeleszczących marek, Dąbrowski zaś zgrzybiał, zapadł się w sobie i wysechł na wiór, wtedy trzeba było pójść do kopalni. Górnicy zwolna zapominali o jego przeszłości. Pozostała mu na pociechę wódka i prostytutki. Pieniądze na te rozrywki (w skromnych zresztą kwotach), wręczali mu paserzy, którym sprzedawał kradzione w zakładzie drobiazgi: pilniki, kawałki gumowej taśmy, parciane szlauchy i śruby... W ten sposób żył Alojz do dziś...

Opadały go czasami natrętne wspominki: Frau Lebnitz, Herr Direktor, ekscelencje, złodzieje, „pilzner", marki, złote, „GIESCHE"... To wszystko stawało mu w oczach, ilekroć zaszedł do starego parku.

Ale dzisiaj było inaczej. Przez popielato - zieloną siatkę gałązek widział grupkę ludzi, kręcących się wokół zdewastowanego budynku. Słyszał grzmot młotów, cienki śpiew piły i pomieszane śmiechy. Ruszył drobnym kroczkiem i zatrzymał się przed drewnianymi szaflikami z zaprawą.

— Czyście pogłupieli, ludzie? Co wy tu...?

Tamci obracali głowy, spoglądali przez ramię, trącali się nieznacznie. Byli to sami „amatorzy": górnicy, żony mechaników, paru zetempowców. Dąbrowski napluł do jakiegoś szaflika i potoczył zamglonym złością wzrokiem dokoła.

— Alojz przyszedł!

— Cześć trupie! Chcesz pomagać?

— Janiczko, dajcie mu zaś żagę! Alojzek, synku, masz tu, pomagaj!

Białe od wapna kobiety i ozłoceni trocinami mężczyźni wybuchnęli śmiechem. Babina w chustce na głowie, która dźwigała wiadro jakiejś gęstej cieczy, nabrała jej w rękę i chlusnęła mu w twarz. Ludzie ryknęli radośnie. Ktoś złapał piachu i mocno natarł staremu gębę.

— Otynkujemy Alojza!

— Weg! — wrzasnął dziko Dąbrowski. Walnął kogoś twardą pięścią w podbródek. Gromada nagle zamilkła. Urwał się śmiech i Alojz poczuł, że przeholował. Starł kleistą maź z oczu. Posępnie zawarczał:

— Ładnie, ludeczkowie, ładnie.

Milczeli wrogo. Alojz wybierał palcami piasek zza kołnierza. Jakiś człowiek, widocznie ten uderzony, głaskał się po brodzie. Gruba kobiecina, która cały czas trzymała się na boku, rzekła z przyganą:

— My remontujemy, będzie tu szkoła. A ty, marcho jedna...

— Idź stąd, dziadzie! — krzyknął ktoś dziko. Dąbrowski nie czekał na dalsze okrzyki. Bez słowa odwrócił się i szybko podreptał z powrotem. Kupił w oberży dwie litrowe butelki czystej i poszedł w kierunku „Kościuszki". O drugiej zaczynała się jego szychta. Maszerując w stronę szybu ulicą Jana Sarkandra żuł w ustach wściekłe przekleństwa:

— Kokotka! Szupa z końską gębą! To przez nią! Aa, tak! Podciera dzieciakom tyłek i powiada, że to dla dobra sprawy! Zapędza bękarty do mojego starego pałacu, pierona! Usmolili mi gębę, wyśmiali się ze mnie, ale ja im pokażę! Palcem będę oczy wyjmował! Gizdy!

Na bramie, przy markowni nie rewidowano wchodzących — w Ligocie nie było to jeszcze w zwyczaju. Alojz, przez nikogo nie zaczepiony, przeniósł swoje flaszki do ogródka przed cechownię. Myślał:

— Trudno, lepszy ożralec, jak niedbalec. Kto nie wypije przed robotą, ten nie otrzyma zbawienia wiecznego. A markę oddałem, zapłacą mi za dniówkę!

Mijali starca górnicy, którzy szybkimi krokami znikali w głębi czerwonego budynku. Nieśli pod pachą małe zawiniątka, w których była kawa i podwieczorek, składający się z kilku kawałków chleba. Alojz wyczekał, aż ścieżką od portierni zbliżyło się kilku młodych ładowaczy z przodka, na którym on sam pracował. Gwizdnął na nich cichutko. Chłopcy zatrzymali się stropieni. Popatrzyli po sobie.

— Chodźcie, synkowie, mam taką wodę, od której w kościach przestaje łupać!

— Nas nie łupie, starzyku.

— No, no, widzę, żeście byli u spowiedzi świętej! Co?

— Późno już!

Dąbrowski zarechotał. Przysunął się do nich i mrużąc oczy zapytał:

— Coście tacy panicze? A kto wczoraj ze mną wynosił śruby z werku? Hy?

Wyrostki poczerwienieli. Jeden bąknął:

— Słuchajcie Dąbrowski, dali was na listę...: Bumelant, ni? My nie chcemy żeby nas tam wypisali!

Alojz schwycił ich mocno pod ręce i pociągnął za sobą. Opierali się słabo, byli dziwnie speszeni. Stary pijak wyszukał pusty wagon, stojący na bocznicy wśród wielu innych i ukrył się w nim razem z chłopakami. Potem wyjął butelki i wzniósł toast:

— Żeby nam się dobrze fedrowało! Eh — he — he!...

Młodszy z ładowaczy żachnął się:

— Przynajmniej nie wspominajcie! Serce boli!

Alojz uśmiechnął się wyrozumiale:

— Co tam? Przy mnie więcej zarobicie, jak na dole... A marki i tak wiszą już na portierni, prawda? Zdrowie!

Rozdział czwarty

PIĘŚCIAMI

1.

Migoń odnalazł Brzozę dopiero na najwyższym piętrze sortowni „Kościuszko", przy skipie. W tumanie pyłu, wznoszonym przez wysypywany węgiel, sekretarz czuł się widocznie doskonale. Patrzył z uśmiechem w czarną otchłań szybu i na migi pokazywał robotnikom coś, z czego się serdecznie śmieli.

Z szybu co kilka chwil wyskakiwała żelazna skrzynia skipu, zatrzymywała się na moment, a przez automatycznie otwierany bok pudła sypało się z grzmotem sześć ton węgla wprost w lejowatą gardziel zbiornika. Później wypróżniony skip walił się na powrót w głąb mrocznego tunelu, a Brzoza mrugał radośnie.

— Dowiedziałem się, że tu jesteście, towarzyszu sekretarzu — zaczął urzędowo Migoń i nabrał oddechu. Brzoza wiedział, że teraz nastąpi kilka pełnych desperacji wyrazów skruchy, więc przerwał:

— Słuchajcie Migoń, powiedzcie mi, jak to będzie z dostawą nowych taśm? Kokot skarżył mi się, że u nich transporter pęka codziennie i nie ma już na nim ani metra bez szwu...

Jan przechylił głowę na bok i przyjrzał się Brzozie uważnie. Tak patrzymy na kasjera, który przynosi nam nieoczekiwaną gratyfikację. Brzoza zachowywał się w taki sposób, jakby widzieli się przed godziną i jakby nic między nimi ne zaszło. Ale mimo zaskoczenia Migoń odpowiedział rzeczowo, przełykając ślinę:

— W tej sprawie rozmawiałem rano z dyrektorem. Był taki jeden z Centrali Zaopatrzenia. Mają dać kilka nowych taśm. Nawet niedługo. Ale, do stu pieronów, szkoda żeście nie słyszeli tej rozmowy! — Z Migonia nagle opadła cała urzędowość. Oczy mu błysnęły. — Wchodzę do gabinetu, widzę tego z Centrali. Patrzę — dyrektor już mu dał zapotrzebowanie. Jasny pieron — tylko taśmy i motory! Towarzyszu, czy to człowiek nie może się wyrzygać?

— Tylko taśmy i motory? — zasępił się sekretarz.

— Właśnie! Ja mu zaraz: a kaj są rury podsadzkowe, łańcuchy, rolki do napędów, turbolampy, rury do powietrza, noże do taśm, gwoździe — piątki i szóstki, co? Dyrektor, cały czerwony, spieronował mnie w tej chwili, ale ja trach! podarłem to jego zapotrzebowanie i od razu dyktuje maszynistce nowe. Pomyślcie, towarzyszu, co by było, jakbym się spóźnił?

— Stary nie zagląda na dół...

— Nigdy tam nie posznupa. Prosty mu przesłał te dane.

Huczał węgiel wysypywany ze skipu. Znikał w zbiorniku, wyciekał przez otwór u dołu i podskakiwał na ruszcie Seltnera. Brzoza klepnął Jana po ramieniu takim ruchem, jakim żołnierze na froncie dodają sobie otuchy. Migoń odrzucił kułakiem włosy, pchające mu się do oczu i zamruczał.

— Widzicie towarzyszu, muszę wam powiedzieć to i owo.

— Chodźmy niżej. Tu za wiele hałasu.

Zeszli na przesiewacz mercowski, gdzie ruszały się jak żywe czarne kostki, już bez tych zwalistych brył, które przewalały się powyżej na ruszcie. Migoń gryzł wargę. Był to chyba najambitniejszy górnik, jakiego Brzoza poznał po wojnie.

— No, po prostu robiłem źle, towarzyszu sekretarzu.

— Mhm.

— Mówię wam — robiłem źle. A nie przychodziłem do was przez dziesięć dni, bo chciałem mieć coś do powiedzenia. Rozumiecie mnie? Chciałem zakomunikować wam, że już coś się zmieniło, no, pierzyna, że już inaczej...

— Słyszałem to i tamto.

— No to posłuchajcie teraz ode mnie. W marcu myślałem, że wystarczy parę rolek i niedzielek, trochę nauki wiertania i — jakby to powiedzieć — taka zachęta dla ludzi... Myślałem, że to styknie. Byłem całkiem pewien. A potem planu nie wykonaliśmy.

— To prawda. (C. d. n.)

Czytelnicy i korespondenci piszą

Mieszkańcy Młynar skarżą się

W Młynarach, pow. Pasłęk, woj. Olsztyn, znajduje się sklep Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Kierownikiem tego sklepu jest ob. Franciszek Filipionek, który jest jednocześnie magazynierem i sklepowym. Co ciekawsze, ob. Filipionek ma również w tym samym budynku swój prywatny sklep. W tym stanie rzeczy nie trudno zrozumieć, że obsługa w sklepie spółdzielczym pozostawia wiele do życzenia.

Bardzo często ob. Filipionek zamyka sklep wcześniej niż powinien. Za to w prywatnym sklepie ob. Filipionka można nawet o jedenastej w nocy robić zakupy.

Poza tym sklep spółdzielni jest bardzo słabo zaopatrzony, a kierownik sklepu widocznie uważa, że nie warto bawić się w sprzedaż detaliczną, toteż gdy ktoś przychodzi po 2 kg soli, ob. Filipionek oświadcza, że nie sprzedaje mniej niż pół metra.

Sprawne zaopatrzenie osady Młynary jest dla nas zagadnieniem bardzo ważnym. Toteż dziwne wydaje się, że zarówno Gminna Rada Narodowa, jak i miejscowa organizacja partyjna (do której zwracaliśmy się) nie uważa za słuszne usunąć z kierownictwa sklepu ob. Filipionka. Czas wejrzeć w gospodarkę sklepu w Młynarach!

ADAM CZOPEK
Młynary

Jak długo Sochaczew będzie czekał na wodę

Obecnie miasto Sochaczew liczy 12 tys. mieszkańców i wraz z rozwojem miejscowego przemysłu rozwija się coraz bardziej. Rozbudowę miasta hamuje jednak w poważnym stopniu brak wody. Np. w dniu 24 października w całym mieście nie było wody a ludność korzystała tylko z nielicznych na mieście studzien cembrowinowych.

Historia budowy studni głębinowej jest wielce pouczająca. Otóż budowę rozpoczęto w 1945 r. do tej pory jednak wiercenie studni nie zostało ukończone. Teczka aktami budowy studni leży już od roku u przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej i od roku płynie bez przerwy korespondencja.

Centrala Handlowa Żelaza i Stali w jednym z pism donosi, że huta „Batory" posiada odpowiedniego rozmiaru rury i wysyłka tychże nastąpi po opłaceniu należności. Pieniądze zostały natychmiast wysłane. Wkrótce jednak MRN otrzymała telefonogram, iż wysyłka nie nastąpi.

W końcu otrzymano część zamówienia, ale choć zapotrzebowanie opiewało na rury o średnicy 20,16 14,12 cali, otrzymano rury o średnicy 20 i 12 cali.

Znowu więc prace stanęły w miejscu.

Mimo, iż sprawą tą zainteresowało się Ministerstwo Gospodarki Komunalnej wysyłając w dniu 26 lipca br. pismo w sprawie dostaw do Centrali Handlowej Żelaza i Stali do tej pory jednak nic nie ruszyło z miejsca.

JAN KOBER
Instruktor KP PZPR
Sochaczew

Na stacji Leżajsk powinna być świetlica dla młodzieży

Do jedenastoletniej szkoły w Leżajsku uczęszcza około 450 uczniów. Duża część uczniów tej szkoły to synowie mało i średniorolnych chłopów, dojeżdżający pociągami z pobliskich wsi.

Na niektóre pociągi trzeba dość długo czekać. Na stacji nie ma świetlicy dla uczącej się młodzieży. Uczniowie marnują bezproduktywnie czas, wałęsając się po wyjściu ze szkoły w okolicach stacji, na poczekalni i peronie, zamiast odrabiać lekcje, czytać lekturę, jak jest na innych stacjach PKP.

Młodzież dojeżdżająca do szkoły w Leżajsku w większości wypadków ma trudne warunki nauki. Po przyjeździe do domu pracuje w gospodarstwie z resztą rodziny. Nie zawsze ma dość czasu na naukę. Czas po wyjściu ze szkoły powinna wykorzystać na odrabianie lekcji.

Koło rodzicielskie przy szkole jedenastoletniej i podstawowej powinno zainteresować się młodzieżą dojeżdżającą, poczynić starania, aby przed nadejściem zimy na stacji w Leżajsku była świetlica.

A. DUBIEL
Sarzyna

Śladem listów naszych czytelników

Słuszna i pożyteczna uchwała

W dniu 2 czerwca br. wydrukowaliśmy korespondencję pt. „Nie ma miejsca dla nierobów na budowie Sejmu", napisaną przez St. Zawistowskiego, prac. PPB Budowy Sejmu. Okazało się, że z racji tej korespondencji tow. Zawistowski miał wiele przykrości w pracy ze strony tow. Sołtysa — majstra elektrotechnicznego pod kierownictwem którego tow. Zawistowski pracował na budowie. Sprawa korespondenta — tow. Zawistowskiego — stanęła w dniu 28 października na posiedzeniu egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej, która podjęła następującą uchwałę (podajemy jej skrót):

„Na podstawie konkretnych zażaleń zostało udowodnione tow. Sołtysowi prześladowanie korespondenta terenowego „Trybuny Ludu" i podrywanie autorytetu korespondenta gazety partyjnej".

Trzeba podkreślić, że sprawa korespondenta prasy robotniczej obudziła czujność klasową i stała się sygnałem do zainteresowania się bliżej osobą Józefa Sołtysa.

Po zbadaniu działalności Sołtysa okazało się, iż fakt, że nie kto inny, ale właśnie tow. Sołtys starał się na terenie budowy poderwać autorytet i opinię korespondenta nie jest bynajmniej rzeczą przypadkową. Sołtys miał nie jeden grzech na swoim sumieniu jak: wrogą rozbijacką robotę na terenie budowy i nieodpowiedni stosunek do kobiet pracujących na budowie, oraz demoralizowanie młodzieży.

Po zbadaniu wszystkich danych egzekutywa postanowiła usunąć Józefa Sołtysa z szeregów partii.

W kinie „Uciecha" w Łomży będzie można wygodnie siedzieć

W pierwszej dekadzie ub. m. zamieściliśmy korespondencję R. Bendera, który informował, że kino „Uciecha" w Łomży nie posiada odpowiedniego wyposażenia. Ławki są często niehebłowane, zdarzało się, że niektóre z nich załamywały się pod ciężarem widzów w czasie seansu.

Obecnie otrzymaliśmy z Okręgowej Dyrekcji Centrali Rozpowszechniania Filmów PP „Film Polski" w Białymstoku następujące pismo:

„Komunikujemy, że krzesła do kina „Uciecha" w Łomży zaplanowane są na rok 1951. Jednak do czasu otrzymania nowych krzeseł Okręgowa Dyrekcja Rozpowszechniania Filmów w Białymstoku wymieni ławki zwykłe na krzesła i ławki z oparciami".

Tydzień na arenie świata

Zygmunt Broniarek

W lipcu bieżącego roku, redakcja wielkiego dziennika amerykańskiego „New York Times" zamówiła u swego moskiewskiego korespondenta Harrisona E. Salisbury serię artykułów. W dziennikarskich kołach Nowego Jorku wiadomo było, że redakcja przygotowała wielką kampanię reklamową wokół tych korespondencji które miały zawierać niezwykłe „sensacje" o Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej. Korespondencje Salisbury'ego nadeszły do Nowego Jorku i... słuch o nich zaginął. Dopiero gdy w końcu października, wszczął się szum wokół „tajemniczo" zagubionych artykułów redakcja „New York Timesa" po miesięcznych rozmyślaniach zdecydowała się je opublikować. Ukazały się one jednak bez żadnej reklamy na ostatnich stronach dziennika, schowane między drobnymi wiadomościami.

Dlaczego się tak stało? Po prostu dlatego, że korespondencje Salisbury'ego opowiadały o prawdziwych sensacjach życia Związku Radzieckiego: o budowie gigantycznych elektrowni, o wzrastającej stopie życiowej obywateli radzieckich i o tym, że, jak się wyraził, *„nigdzie, ale to nigdzie nie znalazłem oznak histerii wojennej. Naród radziecki żyje pokojem i pracuje dla pokoju"* — pisze Salisbury.

Cele ONZ w opinii USA

Podobnie, jak redakcja „New York Timesa", tak i rząd amerykański prowadząc otwartą propagandę nowej wojny, pragnie ukryć wiadomości tego rodzaju przed amerykańską opinią publiczną. Wynaleziony przez amerykańskich specjalistów od propagandy straszak „czerwonego niebezpieczeństwa" ma ułatwić agresywną politykę w ONZ i poza ONZ.

Ostatnie wydarzenia w Zgromadzeniu Ogólnym wykazały ponownie, że USA przestały się liczyć z Kartą NZ i nawet nie starają się tego ukryć. W głosowaniu nad poszczególnymi paragrafami radzieckiej rezolucji pokojowej, mechaniczna większość głosowała na rozkaz USA nawet przeciwko tak podstawowym sformułowaniom jak np., że *„głównym zadaniem ONZ jest utrzymanie pokoju"*. 25 delegacji, ze Stanami Zjednoczonymi na czele uważa więc, że głównym celem ONZ nie jest utrzymanie pokoju. Agresja USA w Korei jest dostateczną ilustracją, jak delegacje te wyobrażają sobie zadania Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Nic dziwnego, że przy każdym głosowaniu wstrzymywała się poważna liczba delegatów, którzy nie ośmielili się mimo całego nacisku USA, głosować za przygotowaniem nowej rzezi.

Franco i Tito w jednym worku

A nacisk amerykański przybiera coraz bardziej brutalne formy. Tak np. w sprawie wyboru nowego sekretarza generalnego ONZ, Stany Zjednoczone złożyły deklarację, stwierdzającą wprost, że przedłużenie kadencji Trygve Lie, kukiełki amerykańskiej, jest zagadnieniem... bezpieczeństwa Ameryki, i że delegacje do ONZ powinny się za tą kandydaturą bezwarunkowo opowiedzieć. Wskutek nacisku Stanów Zjednoczonych, Komisja Polityczna Zgromadzenia głosowała za zniesieniem sankcji wobec faszysty Franco, depcąc w ten sposób jednomyślną uroczystą uchwałę tegoż Zgromadzenia z 1946 r. Jest to odbiciem postawy reakcyjnych kół amerykańskich, których wyraziciel, senator Brewster oświadcza publicznie, że *„Hiszpania ma prawo do pomocy amerykańskiej"*, i *„jeżeli udziela się pomocy Tito, powinno się udzielać jej i Franco"*. Można być tylko wdzięcznym senatorowi Brewsterowi, że tak otwarcie wpakował obu katów do jednego amerykańskiego worka.

A worek ten, w który Amerykanie pragnęliby włożyć wszystkie narody, zaczyna pękać nawet w szwach, uważanych przez rząd amerykański za całkiem pewne. Bo oto lud Porto Rico, kolonii Stanów Zjednoczonych na Morzu Karaibskim, zbuntował się przeciwko amerykańskiemu panowaniu. Walki były tak zacięte, że amerykańska policja zmuszona była użyć samolotów przeciwko powstańcom.

Terror amerykański w Korei

Lotnicy amerykańscy „pacyfikujący" Porto Rico, nie chcieli pozostać zapewne w tyle za swymi kolegami na Dalekim Wschodzie, którzy w Korei kontynuują dzieło zniszczenia. Amerykańsko-lisynmanowski terror trwa z niezmniejszoną siłą. Ale Koreańczycy nie ugięli się pod terrorem. W całym kraju ruch partyzancki ogarnia coraz nowe prowincje. Rzecznik sztabu armii amerykańskiej w Korei oświadczył bodajże: *„Partyzanci schodzą niewidocznie z gór, dokonują napadów na miasta i wykolejają nasze pociągi"*.

Zdaje się jednak, że rzecznik amerykański nie wziął również pod uwagę regularnych wojsk koreańskich. Bo, jak doniósł wczoraj korespondent BBC, oddziały amerykańskie i brytyjskie wyparte zostały z ważnych pozycji w rejonie Unsan na wybrzeżu wschodnim.

W Vietnamie walka przeciwko kolonizatorom francuskim trwa z niesłabnącą siłą. Francuzi zmuszeni zostali do wycofania się z miast Muong-Kuong, twierdzy Banthiet i Maokay, a ważny punkt strategiczny Laokay otoczony jest przez armię ludową.

A chińskie wojska ludowe, entuzjastycznie witane przez ludność, wyzwalają integralną część Chin — Tybet.

Ultimatum Marshalla

„Jeśli chodzi o mój kraj, wypełniamy dokładnie naszą część traktatu atlantyckiego. Zwiększamy nasz własny budżet obronny, rozbudowujemy nasze siły zbrojne, produkujemy broń, której coraz większe ilości rozdzielamy wśród naszych sojuszników. Ale traktat ma charakter wzajemny i każdy z nas musi się przyczynić do wspólnego zadania zgodnie ze swymi możliwościami".

Takie ultimatum postawił członkom paktu atlantyckiego amerykański minister obrony generał Marshall. Rząd francuski znany ze skwapliwości w wypełnianiu rozkazów amerykańskich wprowadza już w życie to ultimatum. Reakcyjna część Zgromadzenia Narodowego przyjęła ustawę o przedłużeniu służby wojskowej i wyraziła zgodę na remilitaryzację Niemiec zachodnich.

Ale sprawa tworzenia nowego Wehrmachtu jest tak znienawidzona w społeczeństwie francuskim, że nawet wielu deputowanych prawicowych uznało za stosowane wypowiedzieć się przeciwko tej uchwale.

Opór mas przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich organizuje francuska partia komunistyczna. Deputowany komunistyczny Bonte, wzywając do odrzucenia ustawy, powiedział:

„Zbrojenia Niemiec zachodnich oznaczają wojnę, a w razie wojny, kraj nasz stałby się ruiną i cmentarzyskiem milionów".

Ale taką właśnie przyszłość chce zgotować Francji rząd Pleven. I w chwili, gdy Bonte rzucał swój apel patrioty francuskiego, w trzońskiej fabryce wełny drzewnej w Kehlheim rozpoczęto przygotowania do produkcji gazów trujących. Przemysł Niemiec zachodnich przestawił się na produkcję narzędzi śmierci. Fabryka „Volkswagen" w Woltsburgu zaczęła produkować samochody pancerne. Zakłady optyczne Schenkera w Schwenningen — aparaty do samolotów wojskowych, a władze brytyjskie Dolnej Saksonii zarekwirowały cały zapas celulozy na produkcję materiałów wybuchowych.

„Przyjaciel pokoju"

Ludność Niemiec zachodnich już odczuwa skutki tej polityki na własnej skórze. Wojska zachodnich okupantów, które przybywają do Trizonii zajmują mieszkania cywilne w takim tempie, że Adenauer musiał stworzyć specjalny urząd kwaterunkowy, który organizuje „planowe" wysiedlanie mieszkańców Trizonii z ich własnych mieszkań. By pokryć koszty utrzymania wojsk okupacyjnych, które dochodzą do 8 miliardów marek rocznie, Adenauer obłożył podatkiem nawet... autostrady. Hitlerowcy wracają masowo na dawne posady. Były podsekretarz stanu w hitlerowskim ministerstwie spraw zagranicznych Weizsäcker, przedterminowo wypuszczony z więzienia, otrzymał następujący telegram gratulacyjny od premiera Nadrenii - Westfalii Arnolda: *„Odczuwam głęboką potrzebę złożenia panu, wypróbowanemu przyjacielowi pokoju i ludzkości, życzeń szczęścia na nowej drodze"*.

Okupanci pragną zamienić Trizonię w jeden wielki poligon. Ale większość narodu niemieckiego nie chce ani zbrojeń, ani Wehrmachtu, ani „wypróbowanych przyjaciół ludzkości" w rodzaju Weizsäckera. Wśród ludności Trizonii narasta coraz silniej pragnienie pokoju.

*

Nowojorski „Daily Worker" zamieścił następujący dialog:

— Dlaczego rząd amerykański nie chce pokoju?

— Bo gdyby wybuchł pokój, byłoby zbyt wiele ofiar na Wall Street.

Opieka nad matką i dzieckiem w ZSRR

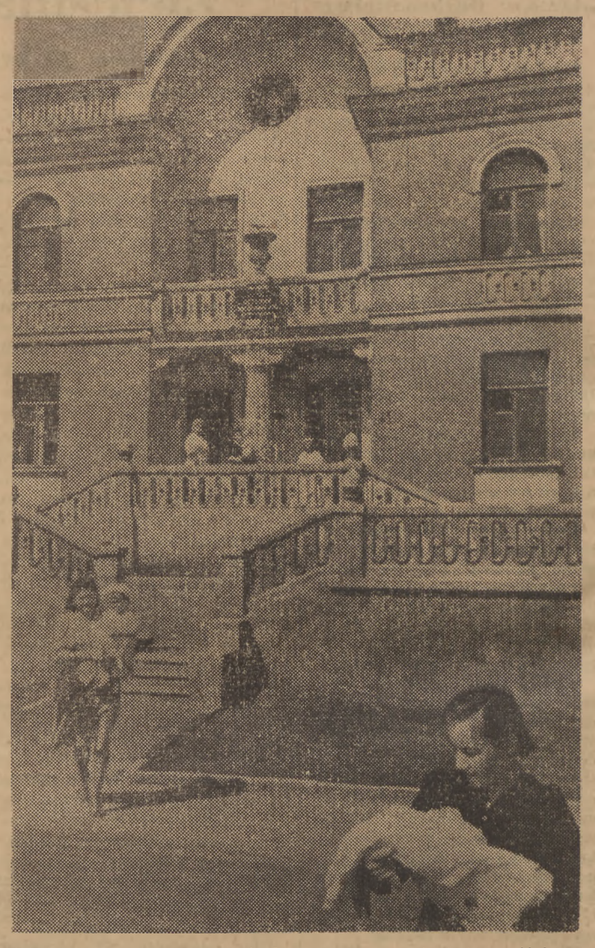

W Związku Radzieckim, dziecko od pierwszych dni przyjścia na świat znajduje się pod fachową opieką lekarzy. Udzielają oni młodym matkom wskazówek i porad, czuwają nad prawidłowym rozwojem niemowlęcia. Na zdjęciu kobiety z dziećmi przed jedną z licznych poradni dla matki i dziecka w Moskwie.

Foto SIB

Gabinet dentystyczny w Zakładach im. 22 Lipca

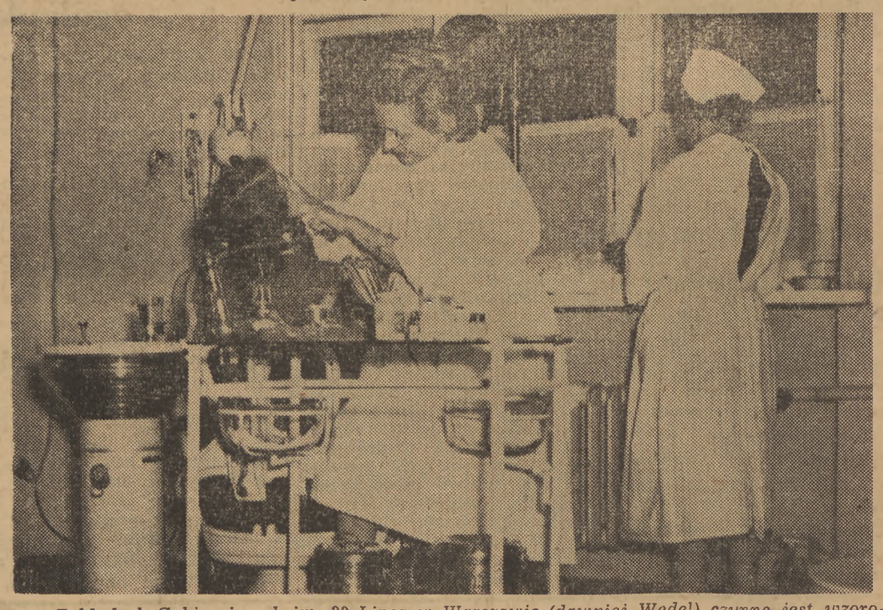

W Zakładach Cukierniczych im. 22 Lipca w Warszawie (dawniej Wedel) czynne jest wzorowo prowadzone, wyposażone w nowoczesny sprzęt i urządzenia, ambulatorium lekarskie dla pracowników fabryki. Na zdjęciu dentystka zakłada w gabinecie dentystycznym plombę pracownicy zawijalni Stanisławie Strzałkowskiej.

Foto WAF

Recenzja z filmowego scenariusza

Irena Merz

Zjazd filmowy w Wiśle w 1949 roku słusznie położył wielki nacisk na zagadnienie scenariusza filmowego.

Dobry scenariusz filmowy — podkreślano wówczas w dyskusji — to pierwszy i najważniejszy warunek powstania dobrego filmu. Tylko na podstawie scenariusza wartościowego tematycznie, ideologicznie i literacko powstać może film o podobnych walorach. I na odwrót: błędy filmu mają w większości wypadków źródło w pierwotnych błędach scenariusza, tego pierwszego i podstawowego zalążka utworu filmowego, fundamentu, na którym opiera się w trakcie realizacji praca ogromnego kolektywu współtwórców dzieła ekranowego.

Nie znaczy to, aby umniejszano w czymkolwiek rolę reżysera, aktorów, kompozytora, operatora, plastyka i całego sztabu tworzącego film. Przyoblekając słowo w kształt obrazu mogą oni i muszą dać wyraz swojej indywidualności twórczej. Czynią to jednak zawsze w ramach już istniejącej koncepcji scenariusza.

Jeżeli spojrzymy na całokształt naszej powojennej produkcji filmowej — łatwo spostrzeżemy, że błędy poszczególnych filmów leżą przede wszystkim w scenariuszu.

Obecny na zjeździe polskich filmowców i literatów w Wiśle wybitny reżyser radziecki Alek sandrow, zabierając głos w dyskusji, niezmiernie ciekawie opowiadał, jak powstaje film w Związku Radzieckim. Podkreślił, on m. in. fakt publikowania w radzieckich czasopismach literackich tekstów scenariuszy, przewidzianych do realizacji, i przytoczył wiele przykładów, jak szeroka, wybiegająca daleko poza krąg krytyków filmowych i literackich dyskusja nad tekstem scenariusza przynosiła cenne uwagi, wielokrotnie prostowała linię przyszłego filmu, dawała impuls do korzystnych poprawek i zmian.

W naszej dotychczasowej praktyce dyskusja publiczna nad każdym nowym polskim filmem rozpoczynała się faktycznie dopiero w dniu jego premiery ekranowej, a więc w chwili, kiedy publiczność i krytyka stawały przed faktem już dokonanym.

Dobrze się więc stało, że w „Twórczości" ukazał się pełny tekst scenariusza Jana Rojewskiego p.t. „Załoga", scenariusza, który wchodzi na warsztat produkcyjny Filmu Polskiego.

„Załoga" Jana Rojewskiego, to scenariusz o tematyce morskiej, którego akcja rozgrywa się na terenie szkoły przyszłych marynarzy i na statku szkolnym. Bohaterami opowieści są uczniowie i profesorowie.

Wśród masy uczniowskiej autor scenariusza wyróżnia sylwetki: Franka Kruka, — syna górnika, Józka Wietechy syna stoczniowca, Tadeusza Mielczarka — syna chłopa i Antka Bugaja, syna człowieka o bliżej niesprecyzowanym zawodzie, o którym wiemy tylko z kilku napomknień, że należy prawdopodobnie do środowiska mieszczańskiego.

Z dwóch profesorów jeden reprezentuje typ pedagoga, lewicowca, człowieka o wzorowej postawie moralnej, drugi — nauczyciela starej daty, obcego nowej rzeczywistości, czciciela moralności mieszczańskiej, która popchnie go aż do nieuczciwości w pracy pedagogicznej.

Wątek społeczno-psychologiczny scenariusza obraca się wokół dziejów przemiany postawy moralnej Antka Bugaja i pozostającego pod jego złym wpływem robotniczego syna, Józka Wietechy. Zbiorowością wychowującą jest szkolna organizacja ZMP i jej opiekun, wspomniany już postępowy profesor.

Jak widać z tego krótkiego szkicu problematyki scenariusza, porusza on ważne zagadnienie wychowania młodzieży i to oczywiście nie tylko młodzieży ze szkół morskich. Poruszone w scenariuszu sprawy dotyczą wszystkich szkół. Będzie więc „Załoga" pożytecznym filmem dla dorosłych i młodzieży.

W trafnie podjętym temacie nie brak jednak pewnych uproszczeń i niedociągnięć, które dadzą się usunąć w trakcie realizacji. I tak obserwujemy np. tendencję schematycznego dzielenia postaci na czarne i białe. Występuje to szczególnie w charakterystyce grupy profesorskiej.

Brak również scenariuszowi mocniejszego zarysowania środowiska, z którego wyszedł Antek Bugaj, a z którym związany jest profesor mieszczanin.

Uproszczonym i niekoniecznie słusznym rozwiązaniem wcale nie prostego problemu jest posłanie tegoż profesora po prostu na emeryturę. Jeżeli popatrzymy na to zagadnienie nie w skali jednej filmowej opowieści, ale w skali szerszej — dojdziemy prawdopodobnie do wniosku, że należałoby raczej podjąć próbę wychowania starego pedagoga. W scenariuszu można by tu ukazać proces przemian, zachodzących w świadomości nauczyciela pod wpływem nowej rzeczywistości, kolegów-profesorów, czy nawet zespołu studentów.

Niedostatecznie wypracowana jest również sylweta psychologiczna Antka Bugaja, zbyt płytko zarysowany proces zachodzących w nim przemian. Ten sam proces, przebiegający w świadomości Józka Wietechy otrzymał natomiast znacznie głębszy i bardziej wyrazisty szkielet psychologiczny.

Możliwości filmowe scenariusza „Załoga" są ogromne. Interpretacja reżyserska i praca operatora mogą wspaniale wciągnąć do gry niewykorzystaną dotychczas zupełnie w naszej twórczości filmowej fotogeniczną scenerię morza. Nie brak scenariuszowi również momentów bardzo dramatycznych (burza), które przy odpowiedniej inscenizacji wniosą do filmu sceny pełne napięcia i emocji, silnie przy tym powiązane z całością akcji. Duże możliwości daje scenariusz twórcy muzyki. „Załoga" to również doskonałe pole popisu dla aktorów.

Tyle o scenariuszu. Reszta zależy już od reżysera, operatora, aktorów i wszystkich tych, którzy będą pracować przy realizacji filmu. Scenariusz Rojewskiego nosi cechy, które pozwalają na stworzenie wartościowego i interesującego filmu.

16 republik ZSRR

Estońska SRR

(Fakty i liczby)

„W r. 1940 naród estoński zlikwidował antynarodowy reżim burżuazyjny, wyzwolił się spod jarzma zagranicznych imperialistów. Zgodnie z wolą narodu Estonia weszła w skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Ustrój radziecki, leninowsko - stalinowska polityka narodowościowa, bratnia pomoc wielkiego narodu rosyjskiego i innych narodów Związku Radzieckiego zapewniły republice szybki rozwój gospodarki i kultury".

(Z pisma gratulacyjnego Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) do Prezydium Rady Najwyższej Estońskiej SRR, do Rady Ministrów Estońskiej SRR i KC KP(b) Estonii w dniu 10-lecia republiki).

W radosnym dniu 33-ej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej naród estoński wraz ze wszystkimi narodami Związku Radzieckiego manifestować będzie swe uczucia głębokiej wdzięczności i przyjaźni do narodu rosyjskiego, partii Lenina - Stalina.

„Lud pracujący Estonii — pisała gazeta „Radziecka Estonia" — nigdy nie zapomni braterskiej pomocy udzielonej mu przez rosyjski i inne bratnie narody w wyzwoleniu z jarzma kapitalistycznego, niemiecko - faszystowskiej niewoli oraz w dziele odbudowy i rozwoju gospodarki i kultury w okresie powojennym".

*

Ludzie pracy Estonii walczyli w okresie Wielkiej Wojny Narodowej w szeregach Korpusu Estońskiego przy Armii Radzieckiej i w oddziałach partyzanckich o wolność i niepodległość socjalistycznej ojczyzny.

Za męstwo i bohaterstwo okazane na polach bitew Korpus Estoński przy Armii Radzieckiej otrzymał miano Korpusu Gwardyjskiego. Około 20 tysięcy żołnierzy, oficerów i generałów korpusu i setki partyzantów zostało odznaczonych orderami i medalami ZSRR. Dziewięciu Estończykom przyznano tytuły Bohatera Związku Radzieckiego.

*

Niemiecko - faszystowscy najeźdźcy wyrządzili Estońskiej SRR ogromne szkody. Dzięki pomocy bratnich republik radzieckich Estonia szybko odbudowała swą gospodarkę narodową.

Już w r. 1948 republika osiągnęła przedwojenny poziom produkcji przemysłowej. Przemysł Estońskiej SRR wytwarza obecnie czterokrotnie więcej towarów, niż w 1945 r. W porównaniu z r. 1945 dwukrotnie wzrosła produkcja energii elektrycznej przekraczając poziom z r. 1940 o 70 proc. Powstała nowa gałąź przemysłu — produkcja gazu.

Szybko wzrosła również produkcja artykułów masowego spożycia. W r. 1949 produkcja obuwia gumowego wzrosła pięć i półkrotnie w stosunku do r. 1940, zaś obuwia ze skóry w tym okresie — przeszło dwukrotnie.

Sukcesy produkcyjne osiąga przemysł Estońskiej SRR dzięki pełnej poświęcenia pracy robotników i personelu inżynieryjno-technicznego. I tak np. K. Pross — robotnica zakładów budowy maszyn ERSPO wykonała w ciągu czterech i pół roku 15 norm rocznych; frezer zakładów budowy maszyn w Tallinie Robert Pijlberg — 20 norm rocznych, zaś Oswald Opper — tokarz fabryki „Ilmarine" — stale wykonuje 300 proc. normy.

*

Obecnie przeszło 80 proc. gospodarstw w Estońskiej SRR objętych jest gospodarką kolektywną. Od czasu zorganizowania kołchozów zwiększa się z każdym rokiem urodzaj. W r. 1949 zbiory ziarna na polach republiki w porównaniu z r. 1946 wzrosły przeszło dwukrotnie.

Z każdym rokiem znajduje na wsi estońskiej coraz większe zastosowanie elektryczność. W tej chwili jest w Estonii pięć i pół raza więcej elektrowni niż w r. 1940. Siedmiokrotnie wzrosła ich moc. Według danych ze stycznia 1950 r. w okresie tym w Estonii całkowicie zelektryfikowano 24 stacje maszynowo - traktorowe, 59 sowchozów i 482 kołchozy.

Za sukcesy osiągnięte przy zwiększaniu urodzajów i rozwoju hodowli bydła wielu kołchoźników i robotników sowchozów odznaczonych zostało orderami i medalami ZSRR, siedmiu zaś robotnikom sowchozów nadano zaszczytne miano Bohaterów Pracy Socjalistycznej.

W Estońskiej SRR otwarto osiem wyższych zakładów naukowych, zorganizowano Akademię Nauk, istnieje szeroka sieć siedmioletnich i średnich szkół, wprowadzono powszechny obowiązek siedmioletniego nauczania.

Pomyślnie rozwija się w Estonii literatura radziecka. Twórczość pisarzy Augusta Jakobsona, Hansa Leberechta, Johanna Szumuuła i innych wyróżniona została Nagrodami Stalinowskimi. Z każdym rokiem wzrastają nakłady książek z dziedziny polityki, nauki oraz literatury pięknej. W ciągu ostatnich 10 lat wydano w języku estońskim 5.116 tytułów o nakładzie 32,5 miliona egzemplarzy.

*

Dopiero w warunkach władzy radzieckiej sztuka estońska osiągnęła pełnię rozkwitu. Wybitni kompozytorzy Estońskiej SRR Kapp, Ernesaks, Arro i inni stworzyli szereg wspaniałych utworów muzycznych, sławiących twórczą pracę narodu estońskiego. Ich utwory odznaczone zostały Nagrodami Stalinowskimi.

Ustrój socjalistyczny stworzył wszelkie warunki dla rozwoju ludowych talentów. W republice działa 4.186 kółek samorodnej twórczości, zrzeszających przeszło 70 tysięcy osób.

*

W latach władzy radzieckiej Estonia osiągnęła poważny wzrost dobrobytu mas pracujących. W magazynach i sklepach jest obfitość towarów, ceny zaś z roku na rok obniżają się. W republice czynnych jest sześć sanatoriów (w r. 1946 były tylko dwa).

Na wydatki bytowo - kulturalne zużyto w r. 1945 — 45,4 proc. budżetu państwowego, zaś w r. 1949 na cel ten przeznaczono — 55,35 proc. budżetu.

*

21 lipca 1950 r. naród estoński obchodził 10-lecie ustanowienia władzy radzieckiej w republice. W związku z 10-leciem powstania Estońskiej SRR, oraz sukcesami osiągniętymi przy odbudowie i rozwoju gospodarki narodowej — nagrodzona została orderami i medalami ZSRR liczna grupa robotników przemysłu i rolnictwa, pracowników nauki, kultury i sztuki.

W dniu jubileuszu masy pracujące Estonii zwróciły się do Wielkiego Stalina pisząc:

„Wszystkie nasze sukcesy i osiągnięcia łączymy z Waszym imieniem, drogi Józefie Wissarionowiczu. Dla narodu estońskiego nie ma bliższego i droższego imienia, niż imię towarzysza Stalina. Naród estoński nie ma serdeczniejszego i lepszego przyjaciela i nauczyciela, niż nasz drogi towarzysz Stalin".

Kropki nad „i"

„INNA DROGA"

Do tak zwanego „francuskiego batalionu ONZ" — przeznaczonego do walk na Korei nie zgłaszają się ochotnicy. Dla zachęty rząd obiecuje złote góry, a minister Moch oświadczył wielkodusznie:

„Nie wolno nam skąpić na żołd. Jeśli nie możemy mieć ochotników z pobudek ideowych, to musimy ich szukać inną drogą". (e)

„POKOJOWE" RUINY

Szwedzkie Ministerstwo Obrony zaproponowało wybudowanie sztucznych ruin miasta, które miałyby służyć do celów szkolenia członków obrony przeciwlotniczej...

... i do przygotowania społeczeństwa do skutków amerykańskiego „pokoju". (e)

Powszechnie znaną: drogą kupna łajdaków. (a)

Kronika kulturalna

SZKOŁA DLA REŻYSERÓW TEATRÓW OCHOTNICZYCH

Bydgoszcz posiada jedną z nielicznych w Polsce szkół dla reżyserów teatrów ochotniczych. Szkoła zapewnia młodzieży robotniczo - chłopskiej bezpłatną naukę i utrzymanie w internacie. Słuchacze szkoły biorą udział we wszystkich ważniejszych uroczystościach na terenie miasta. Przy szkole powstaje poradnia świetlicowo - teatralna, która pomagać będzie w organizowaniu akademii i imprez artystycznych. Utworzony zostanie teatr pionierów, obsługiwany przez zespoły świetlic i szkół oraz Państwowy Teatr Lalek „Baj Pomorski".

WYSTAWA POŚWIĘCONA MIKOŁAJOWI KOPERNIKOWI W LUBLINIE

W sali Liceum Pedagogicznego TPD w Lublinie otwarta została wystawa objazdowa zorganizowana przez Związek Pracowników Historii Sztuki i Kultury w Warszawie, poświęcona Mikołajowi Kopernikowi. Wystawa zawiera m. in. reprodukcje dzieł Kopernika oraz dzieła jemu poświęcone.